

FUNDACJA  
Archiwum Pomorskiej Armii Krajowej  
ul. W. Garbary 2, tel. 271-86  
87-100 TORUŃ

MEMORIAŁ  
General Marii Wittek

23.03.99 oprócz cenz. uwolnień.  
K. B. B. B.



olka siostry  
szarzyńska Krystyna

1518 H-ka  
rel.

zob. też  
T. /WSK  
szarzyńska Krystyna  
- siostra -

AK  
H-ka  
Wolyn

++ 1970 VM KW

REWSKA Anna

zd. Szarzyńska

ps. "Renata" "Renia" "Hanka"  
"Albertyna"

1614 / WSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — REWSKA Amme .....  
2 d. Szamymiste .....  
16.11/WSK

I/1. Relacja ✓ K. 45, s. 40.

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora ✓ K. 1, s. 1

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację ✓ K. 36, s. 49

III/1 — Materiały dotyczące rodziny relatora —

III/2 — Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 — Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) ✓ K. 3, s. 3

III/4 — Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 — inne... —

IV. Korespondencja ✓ K. 6, s. 11

V. Nazwiskowe karty informacyjne ✓ 36

VI. Fotografie ✓ zob. też: II | 25; III | 3 | 2

## I/1. Relacja:

- Krystyna Szaryńska "Zyciorys mojej siostry Anny z Szaryńskich Rewskiej" - 30.01.1997. Msp. oryg. k. 7, s. 1-7
- Relacja uczestniczki wojennej służby Kobiet z 1933-1947r. przekazaną przez siostrę rezydentki Krystynę Szaryńską, (15-12, wiersze 1998r.). Msp. Rkp. oryg. k. 3, s. 8-10.
- Kserokopia powyższej relacji. k. 2, s. 11-13.
- Relacja Anny Rewskiej z d. Szaryńskiej; puyska przez M. Sulejā i U. Mintela w r. 2007. Msp. oryg. k. 5, s. 14-18.
- Relacja j. u. k. 4, s. 19-22.
- Relacja j. u. użup. MS i. 03. k. 5, s. 23-27.
- Relacja - biogram A. Rewskiej z d. Szaryńskiej puyskana przez M. Sulejā i U. Mintela - 7. XI. 02 - "Uzupelniony". Msp. oryg. k. 5, s. 28-32
- Relacja A. Rewskiej z d. Szaryńskiej - ms 11x11 03, Druk Komp. wielostronowo - użup., oryginał, k. 4, s. 33-36
- Biogram A. Rewskiej z d. Szaryńskiej (M. Sulejā) uzupelniony przez Marię Chojekę. Msp. oryg. k. 4, s. 37-40
- Biogram Rewskiej Anny z d. Szaryńskiej opr. przez E. Skerśką 1. 07. 2007. Msp z odrysem węgla; oryg. k. 3, s. 41-43.
- Biogram Rewskiej Anny z d. Szaryńskiej opr. przez E. Skerśką, D. Kr. i E. 2. do III t. "Słownika VM Kobiet. got. 10. IX. 07. Msp. z odrysem węgla; oryg. k. 3, s. 44-46.

Krystyna Szarzyńska  
ul.  
01-518 Warszawa,  
tel.

30 styczeń 1997

7/11

Życiorys mojej siostry

Anny z Szarzyńskich Rewskiej

/spisany na podstawie posiadanych dokumentów i wspomnień/

Anna, zwana w rodzinie Hanką, urodziła się w dniu 9 kwietnia 1915 roku w Kijowie przy ul. Wielkiej Żytomierskiej nr.24, jako pierwsza córka Janiny z Mikuszewskich i Dymitra Sęp-Szarzyńskich. Matka jej zwróciła się do swej dawnej nauczycielki p.Konopackiej o nakreślenie dla Hanki horoskopu, ponieważ p.Konopacka studiowała astrologię i miała interesujące wyniki w dziedzinie określania charakteru i głównych linii życiowych osób, którymi się zajmowała. Był to czas wojny i niepokoju w Kijowie, p.Konopacka oświadczyła, że narazie nie może przeprowadzić szczegółowych opracowań, ale ogólnie stwierdziła: „Gdyby Hanka była chłopcem, to mogłaby być piratem, czy innym człowiekiem gwałtownego usposobienia i człowiekiem przygód”. To krótkie określenie w pełni się potwierdziło, bo rzeczywiście może pod wpływem jakichś konstelacji można tłumaczyć niezwykle usposobienie Hanki, niesłychaną brawurę i odwagę, które w pełni ujawniły się w czasie II wojny światowej.

W 1919 roku rodzice wraz z Hanką, młodszą siostrą jej Krystyną oraz resztą rodziny jednym z ostatnich transportów kolejną, wagonami towarowymi przez Rumunię wrócili do Polski, najpierw do Krakowa, potem do Warszawy i tu się ostatecznie osiedlili na stałe.

Z wczesnego dzieciństwa pamiętam, że Hanka nie lubiła bawić się lalkami, lubiła wycieczki, odważnie zjeżdżała na sankach itp. W 1923 r. zaczęła uczęszczać do gimnazjum ogólno-kształcącego im. Cecylii Plater-Zyberkówny na ul. Pięknej 24. Była dobrą uczennicą, znaną z prostolinijności i patriotycznych postaw od najmłodszych lat. W wieku 8 czy 9 lat, po wysłuchaniu historii o rozbiorach i prześladowaniach niemieckich postanowiła udokumentować patriotyzm dzieci polskich. Uciekła pewnego dnia z domu zabrawszy trochę pieniędzy, kanapki przygotowane do szkoły oraz - zapałki (!), pojechała pociągiem do Mławy, a stamtąd piechotą w kierunku granicy z Prusami Wschodnimi w celu dotarcia do placówki wojsk niemieckich i wysadzenia składów amunicji. Po zapadnięciu zmierzchu, bardzo już

zmęczona przysiadła przy szosie i może zdrzemnęła się; miał nie została rozjechana przez przejeżdżający wóz - gospodarz w ostatniej chwili ją zauważył, zabrał na wóz, zorientował się w sytuacji, zręcznie rozpytał o cel wyprawy, zabrał do swojej chaty i na koniec wytłumaczył konieczność zawiadomienia rodziny. Przy pomocy policji zawiadomiono rodziców, wujostwo przyjechali po Hanke taksówką; Hanka była bardzo roztrzęsiona i nawet dostała gorączki. Była to wprost symboliczna przygoda zapowiadająca późniejsze poczynania.

Hanka buntowała się przeciwko panującemu powszechnie przekonaniu o słabości dziewcząt w stosunku do chłopców, żałowała bardzo, że nie jest chłopcem, stawała z kolegami do "pojedyneków" oczywiście „na pięści”. Grywała pasjami w wojny między żelaznymi żołnierzami. Już jako starsza zawsze twierdziła, że nie wyjdzie za mąż, bo to uniemożliwia swobodne działanie i krępuje niezależność kobiety.

Maturę zdała w 1933r. i w tymże roku wstąpiła na Uniwersytet Warszawski, na wydział geografii (u prof. Lencwicza), ostatni rok studiów odbyła w Krakowie (u prof. Smoleńskiego) specjalizując się w antropogeografii; dyplom uzyskała w 1937 roku.

Po wybuchu wojny abisyńsko-włoskiej przeżywała ogromnie walki Abisyńczyków w obronie wolności i marzyła o czynnej pomocy dla nich, choć wiedziała o nierealności wyprawy osobistej.

W tymże okresie czytywała wiele książek o tematyce polityczno-wojskowej, była skrajną zwolenniczką gen. Władysława Sikorskiego.

Mimo oporów wobec planów małżeńskich, zakochała się i w końcu poślubiła mgr. Zbigniewa Barnabę Rewskiego, historyka sztuki, konserwatora zabytków na terenie woj. Wołyńskiego. Zamieszkali w Łucku - był to rok 1937. Jeszcze w dzieciństwie i później ogromnie lubiła konie i jeździła z zapałem i odwagą najprzód w majątku Kosowo k/Wygody w gminie Nadarzym pp. Niewiarowskich, a potem w Tatarsalu W Warszawie przy ul. Litewskiej, gdzie lekcji jazdy konnej udzielał nam rotmistrz Karczewski. W Łucku jeździła konno w klubie oficerskim i marzyła o własnym koniu. W l. 1938/1939 była nauczycielką geografii w gimnazjum im. H. Kołłątaja w Łucku.

Już w 1939 r. zaczęła niedomagać na nadczynność tarczycy. Lato 1939 spędziłyśmy razem w Kuźnicy na półwyspie Helskim, 17 sierpnia przynaglana przez sołtysa wróciłyśmy do Warszawy.

W 1941 r. w marcu Hanka przeszła ciężką operację tarczycy w szpitalu Czerwonego Krzyża, operowana przez dr. Zaorskiego. Szybko powróciła do zdrowia i w lecie odzyskała siły.

W początkowym okresie okupacji roznosiłyśmy obie w kręgu rodziny i znajomych tajnie drukowany, niewielkiego rozmiaru "Biuletyn Informacyjny".

W końcu lata 1941r. skontaktowała się z Hanką p.Wanda Gawrońska (słynna uczestniczka zamachu na Skałomaw 1906 r.), starsza już pani i wciągnęła Hankę do pracy w Z.W.Z. Pierwszym zadaniem Hanki był powrót na Wołyń, przez Lwów i zieloną granicę do Łucka, odnowienie kontaktów i przygotowanie terenu pod przyszłą organizację konspiracyjną Z.W.Z./A.K. Tylko rodzice i ja wiedzieliśmy o prawdziwym celu jej podróży, inne osoby zadawałały się informacją, że Hanka chce zobaczyć swój dom i odnaleźć ewentualnie rzeczy pozostawione w Łucku w 1939 r. Pamiętam dokładnie wieczór wyjazdu Hanki z Warszawy - kolacja przy karbidówce, a ja jeszcze przepisująca do zeszytu Hanki różne przepisy kulinarne i wojująca z zapakowaniem patelni do walizki, którą to patelnię Hanka koniecznie chciała zabrać do Łucka wobec wieści, że Rosjanie zabierali tego rodzaju sprzęty. Hanka z matką pojechały na dworzec riksą.

Ogólna relacja o przebiegu swej pracy na Wołyniu - patrz oddzielny rozdział pt. "Działalność Anny Szarzyńskiej-Rewskiej na Wołyniu w latach 1941-1942."

Po dekonspiracji tej pierwszej na Wołyniu placówki A.K., oraz jej likwidacji - Hanka znudzona była opuścić Wołyń i wróciła do Warszawy, gdzie pod przybranym nazwiskiem ukrywała się oraz nadal pracowała w różnych organizacjach walki podziemnej. Przebieg pracy konspiracyjnej zwłaszcza w "Dysku" oraz "Parasolu" Hanka opisała sama w relacji "Przebieg pracy konspiracyjnej do wybuchu Powstania Warszawskiego" / w załączeniu/, patrz też Aleksnader Kunicki-książka p.t. "Cichy Front", oraz spis wydawnictw, w których wzmiankowane są dzieje Hanki (zał. na końcu). Z własnych wspomnień mogę dodać następujące drobiazgi:

- a/ Akcja w Powsinie Królewskim - czy Kościelnym? - i na żandarmerię w Wilanowie - w czasie wielokrotnych obserwacji terenu Hankę raz zatrzymali Niemcy i pytali, czy nie jest Żydówką (Hanka miała b.ciemną karnację) i na dowód, że nie - kazali jej odmówić po łacinie "Ojczy Nasz..." - to, że dopbrnęła do końca bez zajknięcia było dla niej samej zaskoczeniem;
- b/ w czasie pobytu w oddziałach partyzanckich w 1944 roku, albo zaraz po powrocie z tego pobytu, spotkałam się z Hanką u naszej ciotki Anny Hoffmanowej na ul.Mickiewicza 25. Hanka była

zachwycona życiem partyzanckim, wysadzaniem mostów, itp. Gwałtownie uczyła mnie piosenki "Nie szumcie wierzby nam...", która wkrótce stała się bardzo popularna w całym kraju.

Wspomnienia z Powstania Warszawskiego zostały szczegółowo spisane przez Hankę w 1947r. i złożone w archiwach (p.uwaga na końcu).

Powstanie, jego upadek, śmierć tylu kolegów oraz ludności cywilnej, szalenie załamaly Hankę. Zaraz po wojnie zestknęła się z księdzem Janem Zieją i jego wpływ bardzo podtrzymał ją na duchu - stała się religijna, mieszkała przejściowo tam, gdzie działał ks. Jan Zieja - w Słupsku. Następnie przeniosła się do Kartuz i tam w gimnazjum wykładała geografię.

Po powrocie męża z Londynu w 1947 r. zamieszkała z nim w Warszawie. W 1948 r. urodziła syna Jana Krzysztofa w Gdyni u mnie - gdyż właśnie jej mąż przeprowadzał się do Olsztyna na stanowisko konserwatora zabytków. W 1950r, wraz z mężem i synkiem wrócili do Warszawy. Pożycie z mężem nie układało się, tak, że wkrótce nastąpił rozwód za obopólnym porozumieniem, synek pozostał z matką, oboje też zamieszkiwali ze mną w mieszkaniu na ul. Mochnackiego 4 m.25 /dom odbudowany po Powstaniu/ s

Od 1952r. Hanka pracowała w Przedsiębiorstwie Geologiczno-Fizjograficznym i Geodezyjnym "Geoprojekt" jako projektant-fizjograf.

Jeszcze na jesieni 1946r. Hanka zapisała się na Wydział Filizofii na Uniwersytecie Łódzkim, który ukończyła pisząc pracę dyplomową u Prof.Kotarbińskiej. Utrzymywała stale bliskie stosunki z profesorem Kotarbińskimi i Ossowskimi. Zainteresowania filozoficzne i społeczne stały się teraz pasją Hanki, a zaniżowanie do wolności, nienawiść do zakłamania, totalitaryzmu, ucisku jednostki - skierowały Hankę na drogę walki ideowej z reżimem stalinowskim. Związana była z grupą "Krzywego Koła" i młodymi rewizjonistami. Skłaniała się do teoretycznego marksizmu, ale nie w wydaniu panującego systemu. Ostentacyjnie manifestowała wrogość do karierowiczów partyjnych.

Podczas wyjazdu do Francji (na prywatne zaproszenie) - nawiązała bliską współpracę z redakcją "Kultury" i z dr.Jerzym Giedroyciem. Uzgodnili stałe kontakty i formy współpracy celem walki ideologicznej z reżimem. Z "Kultury" zaczęły napływać publikacje objęte cenzurą w kraju. Hanka rozprawiała je w różnych kręgach. Działalność ta skończyła się tragicznie - materiały przesyłano w poczcie dyplomatycznej do Ambasady Francuskiej. Paczki miały być nie oznaczane nazwiskiem Hanki, jednak nie zastosowano się do tego. Jeden z pracowników Ambasady spotykał się z Hanką i wręczał jej przesyłki.

W ten sposób MSW rozszyfrowało jej działalność, przy czym głównie chcieli ~~się~~ uzyskać potwierdzenie działalności pracownika Ambasady, aby go móc wydalic z Polski. Oficjalnie nie mogli się przyznać do kontroli poczty dyplomatycznej, chcieli uzyskać od Hanki poświadczenie działalności dyplomaty. Hankę aresztowano 30 stycznia 1958 r. przy wyjściu z biura i przewieziono na ul. Mochnackiego na Twizję. Byłam już w domu, jak też 10-letni/synek Hanki, przy rewizji asystowała sąsiadka i nasza dobra znajoma p. Kaziniera Żuławska. Po rewizji i zabraniu wielu wydawnictw i powielanych artykułów "Kultury" Hankę aresztowano. Podczas rewizji zdołała przez synka (całując go, szepcząc do ucha i wciskając do kieszonki papierek) przekazać mi kartkę (wyrwaną z papieru toaletowego i zapisaną ołówkiem dostarczonym jej przez synka), abym bardzo wczesnym rankiem pojechała do jej biura i zabrała z szuflady jej biurka kalendarzyk z adresami i telefonami. Udało mi się wykonać to niepostrzeżenie i wyjść z biura na parę godzin przed przybyciem tam UB. Weszłam do biura pod pretekstem oddania kluczy wobec nagłego zachorowania Hanki.

Pierwszy pobyt Hanki <sup>był</sup> w więzieniu śledczym w Pałacu Mostowskich; już pierwszej nocy (od 1956 r. przesłuchań nocnych nie przeprowadzano) Hanka obmyśliła linię obornu oraz - ataku, t.j. krytyki systemu i przekonywania funkcjonariuszy UB do swych poglądów. W czasie jednej ze mną rozmowy prokuratorka powiedziała mi "Pani siostra tak się zachowuje, że to właściwie nie my, ale ona cały czas nas oskarża!". Sprawa zakończyła się skazaniem Hanki na trzy lata więzienia, co uniemożliwiało wydanie wyroku z zawieszeniem. Wyrok zapadł 4 lipca 1958r. Adwokat powiedział mi, że mowa oskarżonej była wspaniała, tyle, że nie mogła wypaść na jej korzyść. Rozprawa odbywała się przy drzwiach zamkniętych.

Założono apelację, do której zgłosili się bezpłatnie adwokaci Anna Steinbergowa i mec. Brojdes. Dzięki nim oraz obecności na sali wielu uczonych, dziennikarzy itp. (m.in. Prof. Kotarbiński) - pierwszy wyrok anulowano i wznowiono nowe rozpoznanie sprawy - w jej wyniku wyrok opiewał na 18 miesięcy z zawieszeniem - dzięki czemu Hankę zwolniono z więzienia.

Jednakże po pewnym czasie ten drugi wyrok (z 10.XI.1958r) został założony rewizją nadzwyczajną przez generalnego prokuratora. Nadzwyczajna rewizja z inicjatywy tego szczebla nie wróżyła nic dobrego. Przyjaciele Hanki mieli dojsć do Prof. Zawieyskiego, wówczas Przewodniczącego Rady Państwa, i przekonali go, aby wpłynął na generalnego prokuratora o wycofanie wniosku o rewizję nadzwyczajną. Nie znam argumentów, które tu



zadziałały - ale prokurator rewizję odwołał.

W jakiś czas po zwolnieniu z więzienia i powrotu do pracy, zaginęła w „Geoprojekcie” pewna mapa „tajna”, zapisana w archiwum akt tajnych na Hankę. Mapy były wykorzystywane przez kilka osób i zwyczajowo nie zawsze codziennie były odnoszone do archiwum, a tylko zamykane w szafach. Natychmiast Hankę aresztowano pod zarzutem szpiegostwa. Intensywne poszukiwania mapy przez kolegów doprowadziły po dwóch dniach do jej odnalezienia w szafie pancерnej innej grupy pracowników i Hankę zwolniono, opóźniając złośliwie tę chwilę i nie od razu informując ją o znalezieniu mapy.

Po tym okresie Hanka nie wróciła do tego typu działalności, głównie z uwagi na syna. Pracowała w dalszym ciągu w „Geoprojekcie” gdzie dyrekcja (partyjna!) i koledzy darzyli ją wielkim szacunkiem za odwagę cywilną i prawość. A jednak - Hanka zebrała wszystkie dokumenty związane z jej sprawą i napisała z jej przeciegu szczegółową relację, które przekazała do „Kultury” do Paryża, z zaznaczeniem aby opublikowanie tych materiałów nastąpiło po jej śmierci.

/ p. wydawnictwo Instytutu Literackiego w Paryżu „Sąd orzekł...” 1972/.

Hanka zmarła 1 października 1970 r. w Warszawie, wkrótce potem Instytut mógł opublikować w/w materiały. Była to przysłowiowa „zemsta z za grobu”.

W okresie sprawy sądowej i jeszcze długo potem cenzura wykreślała nazwisko Hanki z wszystkich publikacji dotyczących bohaterских czynów jej grupy i jej samej (p. „Kultura” 1963, artykuł o Klubie Krzywego Koła str. 142-144 oraz moje uwagi do wydawnictw polskich). Dopiero w połowie lat sześćdziesiątych publikacje na temat Hanki zaczęły się ukazywać.

W latach sześćdziesiątych stan zdrowia Hanki zaczął się pogarszać, zwłaszcza po śmierci ojca w 1963r. i matki w 1966r. Zaburzenia działalności tarczycy pociągały za sobą różnego rodzaju nerwice. 1 sierpnia 1970 r. będąc na kuracji w Konstancinie Hanka zachorowała na ropne zapalenie trzustki. Niezwłocznie operowana w szpitalu na Kasprzaka, po dwóch miesiącach, wyniszczona nieustającą gorączką, zmarła przy mnie o godz. 22-ej dnia 1.X.1970r., w stanie nieprzytomnym.

Zgodnie z jej życzeniem nie ukazały się nekrologi w prasie reżimowej, a na płycie nagrobnej podane są tylko dwa odznaczenia Krzyżami Walecznych nadanymi w czasie okupacji (za akcję zamachu na Kutscherę, oraz w czasie Powstania.)

W r.1969 za działalność bojową w walce z niemieckim okupantem na wniosek kolegów i dowódcy "Radosława" - Hanka odznaczona została Krzyżem Virtuti Militari (Srebrnym, Uchwałą Rady Państwa z dnia 12.IX.1969, legitymacja nr.1302-69-18 w posiadaniu rodziny).  
 Ponieważ ostateczną decyzję wydawały władze PRL, Hanka miała opory z przyjęciem tego odznaczenia, choć na koniec przeważyły względy, że wnioskodawcami byli dowódcy A.K. Do ZBOWiD Hanka nie należała.

Pochowana jest na cmentarzu wojskowym na Powązkach - kwatera B-18, blisko zbiorowej kwatery poległych żołnierzy "Zośki".

*Krzysztof Szarzyński*

/Krzysztof Szarzyński/

Uwaga:

Wszystkie relacje Hanki z działalności w Z.W.Z.i A.K. oraz pamiętnik z Powstania Warszawskiego, wraz z uzupełniającymi uwagami siostry, życiorys Hanki itp. - zebrane i opracione w formie oprawnej maszynopisu, są zdeponowane w Bibliotece Narodowej w Warszawie Pl.Krasińskich - Zakład Rękopisów - Akc.13 283 oraz Akc.13 284. Ponadto zostały włączone do archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie pod sygnaturą B.3070.-

*Ułsiowicz*

Dodatkowe dane:

*Opisownictwo Anny Szarzyńskiej-Rewskiej:*

- 1) w "Dysku" oraz w "Zośce" - "Renata"/"Renia",
- 2) w ZWZ (woty) - "Albertyna"
- 3) w "Parasolu" - "Hanka".

*Ułsiowicz*  
 2.06.2004

# Relacja uczestniczki Wojennej Służby Kobiet w 1939-1947r

1  
1/1/8

1937r

I. Dane osobowe: ++ Szarzyńska - Rewska Anna, Hauka - Renata / Rewia"  
urodzona: 9 kwietnia 1915r w Lijonie d. Wielka Żydomierska 24 <sup>mała posada</sup>  
rodzice: Dymitr Szarzyński i Jauina z d. Mikuszewska (ojciec był Bku Komu =  
należnego w Warszawie przez 30 lat)

II. Dane irodowiskowe: Hauka Szarzyńska pochodziła z wielkopolskiej rodziny, która w XVI w. emigrowała się na południowo-wschodnich Kresach RP. Rodzime ta w XVII w. wydała znanego pisarza, poety, mikodaję, a w XVIII w. - muzyka Stanisława Sylwestra. To sąpr. ujęskonych producent Hauka odziedziczyła wielki fantazja, romantyzm, idealizm, najpierw próby odnag. oraz gorący patriotyzm, który narastał w miarę zmieniających się warunków politycznych, a także miłość... do koni oraz do mistrzostwa w jeździectwie. Odmieniała się też nieprecyzyjnym armenoidalnym wrodz. przy stosunkowo niewielkim wzroście. Po powrocie do kraju, w 1925r została uczennicą pensji im. Emilii Pector (Zyberkówny) w Warszawie. Jęnore na pensji uprawiała lekturę francuskich romantyków takich jak E. Rostand, czy A. Villiers de l'Isle, którego dramaturgii poemat „Axel” wywarł na niej ogromne wrażenie.

W latach 20-tych zdanył się wyprzedzić zapanowała jej przynajmniej wojenny charakter Hauki. W X-lecia piętka i wzorowe uczenie nastawiały się w domu i szkole relacji o dżucieinistrach germanizacji,abrała do Niemców swobodnej awersji. Pewnego dnia zniknęła z pensji, wsiadła do pociągu jadącego do Litawy, a stąd udała się przez... w kierunku Chorzela i granicy polski z zamiarem podpalenia niemieckiej strażnicy. Jej zdanył inaczey. Gdy o zmroku przechodziła przez wprost pod parokomny wóz chłopski. Wiedzioma imitynktem samozachowawczym psychyła się i ani jedno kopyto koniście czy koto nawet jej nie musyło. Spersona i bardzo przygnębiona obrotem sprawy ofata się przymusowemu gościem sympatycznych gospodarzy, którzy zapiekarali się nią i dali znać telefonownie do Warszawy.

Na ławie szkolnej serdecznie przyjaźniła się z żonką Sikorska, córką generała. Zgryła je wspólna miłość do koni i jazdy konnej oraz gorące dyskusje na tematy wojskowe. W końcu przystała matura i zeszła się studia na obracym kierunku geograficznym postawiono na Uniwersytecie W-skim u prof. St. Denczewicza a potem na UJ u prof. J. Smoleńskiego, ukończona summa cum laude (1933) ponieważ Hauka była zdolna, pracowita, a także niezwykłe daktadna... Inała dobrze niemiecki i francuski, co pozwoliło jej na odgrywanie rozmaitych ról. Nie można powiedzieć, że ukończyła nauki geograficzne, wobec czego miała ograniczony orientacja geograficzna terenowa i kartograficzna. Wzorem ze sporządzeniem bardzo potrzebnych szkiców terenowych. Ponadto Hauka Na jesieni 1946r zepisała się na Wydział Filozofii na UŁobchim, który ukończyła u prof. Kotarbińskiej. Utrzymywała bliskie stosunki z prof. Kotarbińskimi i Ossowskiemi. Zainteresowania filozoficzne i społeczne stęły się teraz przez Hauki, a zamieszanie wchłonię, nieważności do zakłamania, totalitaryzmu, ucisku jednostki - skierowały

IV. Hauka na drogę walki ideowej z reżimem stalinowskim... Poślubiła męża Zbigniewa Barnaby Rewskiego, historyka sztuki, konserwatora zabytków na terenie woj. Łódzkiego, zamieszkał w Łucku - był to rok 1937... W r 1938/39 była nieucznielką geografii u gimnazjum im. Kołłątaja w Łucku.

IV. <sup>(X)</sup> Krotki zyciorys „cyfrowy” e.d.

Iluzje wrażeń rozdzieliła matrymonial, mąż pokrokiem bojach na Pomorze znalazł się w oflagu Hauka rozpoczęta zyciowa dupkacyjna i w-cie. <sup>na H. Mosk. 24%</sup> Nie prace konspiracyjne w ZWZ <sup>u Parda</sup> stacjami do frontu na Wofyni, przez Litwę do Łucka - 1941-1942, <sup>pr. unajca</sup> ~~przebieg~~ wraca do W-cy na studiach konspiracyjnych, do P. W. skiego. Po wojnie wspierała duchowo i religijnie przez Ks. Siejś mienkaba w Hupstau potem w Kartuzach wykładała geografis w gimnazjum.

po powrocie męża z Londynu w 1947 zamieszkała w W-cie, urodziła syna Jana Knyktofa. Od 1952 r. pracowała w Przedsiębiorstwie Geolog., Fizjograficznym i Geodezycznym „Geoprojekt” jako projektant - fizjograf...

Podczas wyjazdu do Francji nawiązała bliskie współprace z Redakcją „Kultury” i z dr. Jerzym Giedroyciem. MSW rozsygnowało jej działalność po rewizji i zabraniu wielu wydawnictw i powielonych artykułów „Kultury” aresztowano Hauka w 1958 r. obywatel ~~sędzi~~ zarachome na 18 m-cy. Po jakimś czasie znornu aresztowano pod ~~protokolem~~ zarachome szpiegostwa. Po zwolnieniu z więzienia ze względu na ~~syna~~ nie wróciła do działalności zawodowej, ale nadal pracowała zawodowo w Geoprojekcie. Zebrała wspaniałe dokumenty związane z jej sprawą i napisała z jej przebiegu szczegółowy protokół, przekazała do „Kultury”... W Niemczech 1974 r. wydała p.t. „Sąd orzekł” gdzie znajduje się omówienie sprawozdanie Hauki, Hauka zmarła w 1970 r. ukrotce potem „Kultura” mogła opublikować te materiały. Była to przywołania „Zemsta z ze grobu”. W okresie sprawy sądowej i jejne długo potem cenzura wykreślała nazwisko Hauki z wszystkich publikacji dotyczących bohaterstwa i jej grupy i jej samej. Dopiero później w próbie lat 60-tych publikacje na jej temat zaczęły się ukazywać.

10.10.1970 r. Hauka zmarła. Pochowana na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach KW B-18 blisko kwater „Zoska”. <sup>(2)</sup>

Na płycie nagrobkowej problem na tylko 2 odmierzenia krykami Walekmych medemymi w czasie dupkacji.

W r 1969 ze działalności bojowej w walce z okupentem na wniosek kolegi i d-cy „Redostawa” Hauka została odznaczona Krzyżem Virtuti Militari /Srebrnym, uchwała Rady Państwa z 12. IX. 1969 r. legitymacja nr 1302-68-18 /w posiadaniu rodziny. Do ZBOWiDz nie należała.

- o -

Wszystkie releacje Hauki są zdeponowane w Bibliotece Narodowej w W-cie Pl. Kramierskich - Zbiór rękopisów AKC 13283 oraz AKC 13284, pozostałe zostały włączone do archiwum Instytutu Polnkiego i Muzeum im gen. Sikorskiego w Londynie pod sygn. B 3870

## Bibliografia:

- 1) Melchander Kunicki „Cichy Front” wyd. Pax W-ua 1968
- 2) Kamiński Melchander „Żółte i Paraszki” wyd. Iskry W-ua 1970
- 3) „Pamiętniki Zofii Maryi Szaryńskiej” wyd. Narza Knisgermnia W-ua 1970
- 4) Borkiewicz Adam „Powstanie W-skie 1944” GWA, Wyd. PAX W-ua 1969 ✓
- 5) Anna Borkiewicz-Celinska „Batalion Żółte” PiW W-ua 1990
- 6) Tygodnik „Stolica” nr 12 (481) z 24. III, 1957 str 10
- 7) Paryż „Kultura” 1963 art. o Klubie Kucharskiego Koła  
 III. „Chronologicznie pierwszy sporządzenie karnego p-ko członkowi KKK była sprawa Anny Reuskiej, która toczyła się w 1958/59. Reuska była oskarżona o kolportaż wydawnictwa „Kultura”. Oskarżenie zostało skonstruowane na tej zasadzie, że „Kultura” i jej wydawca i drukarnia z druki, podlegały pod art. 23 i 24 skutego Kodeksu karnego. Artykuły te brzmiały w sposób nast.  
 Art 23 . . . . § 2  
 24 . . . . § 1 i 2 i t. d
- 8) Barbara Szaryńska „Przegląd z Paraszki” Oficyna Wyd. W. R. Kufirska W-ua 1993 ✓
- 9) artykuł w Ekspresie Niezależnym z 1. II 1995 wyd. 24 nr 27 „Kauka z Akcji Kutschera”
- 10) Za Wolność i Lud 1-15. II. 1969 str 3/335 artykuł:  
 „Jaki regiment szef SS i policji Franz Kutschera”
- 11) Życie W-ry z 17. XII. 1980r artykuł „Akcja Porann”
- 12) Zbigniew Reuski „Kauka Szaryńska Kedyś” Tygodnik Polski nr 20 (49) 13. V. 1984r
- 13) Przegląd Tygodniowy 29. V. 1984r A. Kunicki artykuł

Uwaga - przypisy 1) Zbigniew Reuski „Kauka Szaryńska Kedyś” -

2) Krytyczne Szaryńska „Życiorys mojej siostry Anny Szaryńskiej-Reuskiej”



Relacja pryncypa przedstawiona do wykorzystania dla Archiwum WSK w Toruniu  
 p. Krytyczne Szaryńska siostra „Kauki”, u której znajduje się pamiętnik Anny Szaryńskiej-Reuskiej  
 zebrała: Józef Marjan  
 Warszawa, wrzesień 1998r

# Relacja uczestniczki Wojennej Służby Kobiet w 1939-1947 r

1/1  
1/1  
1/1

1937 r

I Dane osobowe: ++ Szarzyńska - Rewska Anna „Hauka - Renata / Rewia”  
urodzona: 9 kwietnia 1915 r w Kijowie d. Wielka Żydomierska 24  
rodzice: Dymitr Szarzyński i Jolana z d. Mikuszewska (ojciec <sup>mył praca</sup> był Bk. Komu =  
niebego w W-wie przez 30 lat)

II. Dane środowiskowe: Hauka Szarzyńska pochodziła z wielkopolskiej rodziny, która w XVI w. zamieszkała się na południowo-wschodnich Kresach RP. Rodzime tu w XVI w. wydała znanego pisarza, prozę, Mikołaja, a w XVII w. - muzyka Stanisław. <sup>Sygnaler</sup> Po wybuchu wojny Hauka odwiedziła wielkie fantazje, romantyzm, idealizm, najwspanialszą próbę odnalezienia oraz gorący patriotyzm, który narastał w miarę zmieniających się warunków politycznych, a także miłość... do koni oraz do mistrzostwa w jeździectwie. Odkrywała też nieprecyzyjne armenoidalne urodę przy stosunkowo niewielkim wzroście. Po powrocie do kraju, w 1923 r. została uczennicą pensji im. Emilii Plecter (Zybertówny) w Warszawie. Języcze na pensji uprawiała lekturę francuskich romantyków takich jak E. Rostand, czy A. Villiers de l'Isle, którego dramatyczny poemat „Axel” wywarł na niej ogromne wrażenie.

W latach 20-tych zdarzył się wypadek spowodowany przywrócić wojenny charakter Hauki. W 24-letnia pensjonistka i wówczas uczenica nauki chowała się w domu i szkole z uwagi o trudniejszych warunkach,abrała do Niemców szeregowej awantury. Pewnego dnia zniknęła z pensji, wsiadła do pociągu jadącego do Włocławka, a stąd udała się przez Kiełce i Choszczę i granicę polską z zamiarem podpalenia niemieckiej stacji. Doszło do imarej. Gdy o zmroku przechodziła przez wprost pod parokomny wóz chłopcy. Wiedzioną instynktem samozachowawczym schowała się i ani jedno kopięto kowalskie czy kogoś nawet jej nie musnęło. Spersona i bardzo przygnębiona obrotem sprawy stała się przymusowym gościem sympatycznych gospodarzy, którzy zapiekarali się nią i dali jej telefonownie do Warszawy.

Na tamte szkolnej serdecznie przyjaźniła się z żoną Sikorska, córka generała. Zczytała jej wspólna miłość do koni i jazdy konnej oraz gorące dyskusje na tematy wojskowe. W końcu przystąpiła do matury i zaczęła studia na obracym kierunku geograficznym uczęszczała na Uniwersytecie W-wskim u prof. St. Denczewicza a potem na UJ u prof. J. Smolickiego, ukończona summa cum laude, ponieważ Hauka była zdolna, pracowita, a także niezwykłe dobitadnia. <sup>1933</sup> Znała dobrze niemiecki i francuski, co przyczyniło jej do odgrywania rozmaitych ról. Nie można powiedzieć, że ukończyła nauki geograficzne, wobec czego miała opowiadane orientację geograficzną terenową i kartograficzną. Łącznie ze sporządzeniem bardzo potrzebnych telicón terenowych. <sup>1933</sup> Zasadza

III. Hauka Na jesieni 1946 r. zapisała się na Wydział Filozofii na Udobrskim, który ukończyła u prof. Katarbiniskiej. Używała bliskie stosunki z prof. Katarbiniskimi i Ossowskiemi. Jej zainteresowania filozoficzne i społeczne stały się sercem jej Hauki, a za miłośniczkę wchowała, nieważni do zakłamania, totalitaryzmu, ucisku jednostki - skierowały

IV. Hauka nie drogi Halli ideowej z reżimem stalinowskim... Poślubiła mgr Zbigniewa Barnaby Ruskiego, historyka sztuki, konserwatora zabytków na terenie woj. łódzkiego, zamieszkała w Łucku - był to rok 1937... W r 1938/39 była nieucyploną geografii u gimnazjum im. Kołłątaja w Łucku. <sup>3)</sup>

2/-  
1/1  
2/1/12

IV. (X) Kłócki i pionierski "cywilny" e.d.

Hleuka wzmianka rozdzielita matronkami, moze po krotkich bojach na Pomorze znalazł się na ofiarze Hleuka rozpięta żyrost dupkacyjny w W-wie. Ale prace konspiracyjne z W-wie <sup>przeprze</sup> ~~przeprze~~ wraca do W-wie na stwo konspiracyjne, do P.W. <sup>przeprze</sup> ~~przeprze~~ To wplynie wspierania duchowno i religijnie przez ks. Siejs mienka w Hupstcu potem w Kartuzach wykładowca geografii w gimnazjum.

To parcie meza z Londynem w 1947 zemierka w W-wie, urodzila syna Jana Knyktofa... Do 1952 r. pracowala w Przedsiębiorstwie Geolog.-Fizjograficznym i Geodezycznym "Geoprojekt" jako projektant - fizjograf...

Podczas wyjazdu do Francji nawiązała bliskie współpracę z Redakcją "Kultury" i z dr. Jerzym Giedroyciem. MSW rozszyfrowalo jej działalność po rewizji i zabraniu wielu wydawnictw i pojedynczych artykułów "Kultury" aresztowano Hleuka w 1958 r. Wyrokiem sądu zasądzono na 18 m-cy. Po jakimś czasie znnowo aresztowano pod ~~podobnym~~ zarzutem szpiegostwa. To zrodzeniem z wzięciem ze względu na syna nie wróciła do działalności społecznej, ale nadal pracowała zawodowo w Geoprojekcie. Zebrała w tym czasie dokumenty związane z jej sprawą i napisała z jej prośbą szpiegostwa pewniunkt, przekazała do "Kultury" ... W kwietniu 1974 r. wydano p.t. "Sąd orzekł" ... gdzie znajduje się omawiane sprawozdanie Hleuki. Hleuka zmarła w 1970 r. wkrótce potem "Kultura" mogła opublikować te materiały. Była to próba odtworzenia "reminiscencji z ze grobu". W okresie sprawy sądowej i jeszcze długo potem cenzura wykreślała nazwisko Hleuki z wszystkich publikacji dotyczących bohaterstwa cywilnego jej grupy i jej samej. Dopiero później w połowie lat 80-tych publikacje na jej temat zaczęły się ukazywać.

1. 1970 r. Hleuka zmarła. Pochowana na Cmentarzu Hojskowym na Powązkach KW 1-18 blisko kwater "Zolci".  
Na jej nagrobku problem ze tylko 2 odmierzenia kryzami Walecznych medali w czasie dupkacji.  
W r 1969 ze działalności bojowej w relce z okupentem nie umiotek kolegi i d-cy "Redostawa" Hleuka zostala odznaczona krzyżem Virtuti Militari / Sobornym, uchwała Rady Państwa z 12. IX. 1969 r. legitymacja nr 1302-68-18 / w posiadaniu rodziny. Do ZBOWiD-u nie należała.

Wszystkie relikwie Hleuki ze zaleponowane w Bibliotece Narodowej w W-wie pl. Krasińskich - Zbiór rękopisów AKC 13283 oraz AKC 13284, pozostały zostały włączone do archiwum Instytutu Polnkiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie pod sygn. B 3870

3/11  
13

Wskazywania:

- 1) Melander Kunicki "Cichy Front" wyd. Pax W-wa 1968
- 2) Zdzisław Melander "Żółte i Parabol" wyd. Iskry W-wa 1970
- 3) "Pamiętniki Żołnierzy Braoni "Żółte" wyd. Narza Krzyżaniak W-wa 1970
- 4) Borkiewicz Adam "Powstanie W-wa 1944" Inst. Wyd. PAX W-wa 1969
- 5) Anna Borkiewicz-Celinska "Batalion Żółte" PiW W-wa 1990
- 6) Tygodnik "Stolica" nr 12 (481) z 24.III, 1957 str 10
- 7) Paryż "Kultura" 1963 art. o Klubie Kucharskiego Kosa  
 III. "Chronologicznie pierwszy sporządzone przez p-ko członkini KKK była  
 sporządzone Anny Reusskiej, która toczyła się w 1958/59. Reusska była  
 oskarżona o kolportaż wydawnictwa "Kultura". Oskarżenie zostało  
 skonstruowane na tej zasadzie, że "Kultura" i jej wydawnictwa  
 wzięto za druki, podlegające pod art. 23 i 24 Małego Kodeksu  
 karnego. Artykuły te brzmiały i sposób ust. :  
 Art 23 . . . . § 2  
 4 . . . . § 1 i 2 i.t.d
- 8) Barbara Kaczyńska "Orientacja z Parabol" Oficyna Wyd. W. R. Kufirski W-wa 1993
- 9) artykuł w "Expressie Niemieckim" z 1.II.1995 wyd. 24 nr 27 "Hanka z Akcją Kutschera"
- 10) "Wolność i Lud" 1-15.II.1969 str 3/335 artykuł:  
 "Jest regiment był SS i policji Franz Kutschera"
- 11) Życie W-wy z 17.XII.1980r artykuł "Akcje Braoni"
- 12) Zbigniew Reutki "Hanka Tarnowska Kedyra" Tygodnik Polski nr 20(49) 13.V.1984r
- 13) Przegląd Tygodniowy 29.V.1984r A. Kunicki artykuł

Uwaga - omijamy 1) Zbigniew Reutki "Hanka Tarnowska Kedyra" -  
 2) Krytyka Szaryńska "Życiorys mojej siostry Anny Szaryńskiej-Reusskiej"

Relacja pomysłowa przedstawiona do wykorzystania dla Archiwum WSK w Toruniu  
 p. Krystyna Szaryńska siostra "Hanki", u której znajduje się pamiętnik Anny Szaryńskiej-Reusskiej  
 zebrana Józef Marcinak  
 Warszawa, Wniewi 1998r



Dymitri M. Sulej i W. Misztel  
Pl. dz. 1754 / WSK-412 / of /

S. VIII-01/55

1/1/14

nrup XI 07

## **Anna REWSKA z d. SZARZYŃSKA**

Urodziła się 9 kwietnia 1915r. w Kijowie jako córka Dymitra i Janiny z Mikuszewskich.

Ojciec jej, znany w Kijowie adwokat, po repatriacji do Polski w 1919r. został pracownikiem Polskiego Banku Komunalnego w Warszawie. Z upływem lat doszedł do stanowiska dyrektora tego banku. Pochodził z rodziny Szarzyńskich z Szarzyna w Ziemi Płockiej, która w XVI w. wydała pisarza i poetę Mikołaja Sęp-Szarzyńskiego, a w XVII w. muzyka Stanisława Sęp-Szarzyńskiego.

Od 1923r. uczęszczała do Gimnazjum Żeńskiego im. Cecylii Plater-Zyberkówny. W domu była wychowywana, wraz z młodszą o 3 lata siostrą Krystyną, w atmosferze bardzo patriotycznej i antygermańskiej. Znakomicie opanowała jazdę konną oraz języki obce – francuski i niemiecki. Po maturze wstąpiła na geografię UW, a następnie kontynuowała studia geograficzne na UJ. Studia ukończyła w przyspieszonym trybie w 1937r.

W tym samym roku wyszła za Zbigniewa Barnabę Rewskiego, urodzonego w 1905r. w Białej Podlaskiej, syna Włodzimierza, prawnika i Anny Bogusławy z d. Schirmer. Był absolwentem Gimnazjum św. Wojciecha w Warszawie i Wydziału Historii Sztuki Uniwersytetu Warszawskiego. Po ukończeniu studiów w 1936r. objął stanowisko wojewódzkiego konserwatora zabytków w Łucku. Tam Anna w latach 1938-1939 pracowała jako nauczycielka geografii w Gimnazjum im. H. Kołłątaja.

W dniu 1 sierpnia 1939r. mąż jej został zmobilizowany jako podporucznik rezerwy, dowódca plutonu ckm w 24 pp wchodzącym w skład Armii „Pomorze”. W dniu 7 września dostał się w Borach Tucholskich do niewoli. Do 30 kwietnia 1945r. przebywał kolejno w oflagach Itzehoe, Sandbostel, Lubeka, Gross – Born i ponownie Sandbostel. Po wyzwoleniu z niewoli służył do jesieni 1946r. w II Korpusie w Neapolu jako bibliotekarz w Archiwum i Muzeum Wojska. Następnie przeniesiony do obozu Ruabon w Walii. Stamtąd, po demobilizacji, w maju 1947r. wrócił do Polski.

2/9/15

Annę wojna zastała w Warszawie, gdzie razem z siostrą Krystyną pracowały w PCK przy rejestracji rannych w szpitalach warszawskich. Od jesieni 1939r. do lata 1941r. nie pracowała ani zawodowo ani w konspiracji ponieważ ciężko chorowała na tarczycę. W końcu lata 1941r. poznała Wandę Gawrońską, uczestniczkę zamachu na generał-gubernatora Skałona w 1906r., która zaproponowała jej wstąpienie do ZWZ. Członkinią ZWZ pod ps. Albertyna została w październiku 1941r. Otrzymała zadanie wyszukania odpowiednich ludzi i lokali w Łucku dla Komendy Okręgu Wołyńskiego ZWZ. W listopadzie 1941r. przedostała się na Wołyń ciężarówką z niemieckimi pracownikami organizacji Todt. Po zainstalowaniu się w marcu 1942r. w Łucku mjr. Brunona Rolke, ps. Aspik, jako komendanta okręgu, pełniła funkcję jego łączniczki z komendą Obszaru Południowo-Wschodniego we Lwowie. Zajmowała się także werbowaniem ludzi do ZWZ na terenie Wołynia i zakładaniem placówek ZWZ w Równem, Włodzimierzu, Kowlu, Dubnie, Krzemieńcu, Kostopolu. Uczestniczyła w przetrzucaniu na teren Wołynia oficerów ZWZ z terenu Generalnego Gubernatorstwa. We wrześniu 1942r. w Komendzie Okręgu Wołyńskiego nastąpiła dekonspiracja. Szef wywiadu okręgu, por. Zabłocki, ps. Julian, rozpoznany i aresztowany w Równem, wskutek tortur załamał się i wydał Niemcom szereg nazwisk znanych mu członków ZWZ na Wołyniu. Wśród ujawnionych przez niego osób była także Anna Rewska. Gestapo jednak nie zastało jej w kwaterze okręgu w Łucku ponieważ w tym czasie przebywała we Lwowie. Tam zdołała ją uprzedzić inna łączniczka Komendy Okręgu Wołyńskiego, Halina Wojewoda, ps. Romana. Mimo to wróciła na Wołyń i do Łucka by ostrzec ludzi z różnych placówek o „wyspie”. Dopiero po wykonaniu tego zadania przedostała się do Warszawy, gdzie też była poszukiwana przez Niemców. Ze względów osobistych nie podjęła służby w „Wachlarzu” z którym miała kontakty już na terenie Wołynia.

W okresie od listopada 1942r. do wiosny 1943r. pracowała odpłatnie przy produkcji granatów dla BCh z IV Okręgu Lublin. Jej zadanie polegało na codziennym przenoszeniu w różnych porach dnia w różne punkty Warszawy 5-8 kilogramowych paczek z częściami granatów konspiracyjnej produkcji.

Wiosną 1943r. została przyjęta pod ps. Renata do „Dysku” – Oddziału Dywersji i Sabotażu Kobiet Kedywu KG AK. Przydzielono ją do 2 sekcji 1 drużyny plutonu bojowego pod dowództwem Marii Janowskiej, ps. Margerita. Od momentu wstąpienia do „Dysku” uczestniczyła w szkoleniu dywersyjnym. Latem 1943r. brała udział w wysłedzeniu agentki gestapo Chylewskiej. W lipcu i w sierpniu tego roku

proceeding a survey in connection with the planned action against German colonists in the Powsin area. She also participated in the same action conducted on 23 September 1943. From autumn 1943 to June 1944, she attended a course for the organization of the "Dysku". From 1943, she belonged to the pseudonym "Hanka" in the "Parasol". In "Parasol" she remained on the station, i.e. she received a monthly wage of approximately 1500 PLN, which was sufficient for her modest maintenance. As a surveyor, she participated in the preparation and in the same action of the head of the Wohnungsamt Emil Braune and Friedrich Pabst on 13 December 1943, in the preparation and action against Franz Kutscher on 1 February 1944, in the preparation and action against the captain of the Schutzpolizei Erwin Gresser on 26 April 1944, in the preparations for the action against Alfred Milke and Irene Lisowa in September 1943, and against the head of the Warsaw Gestapo Ludwig Hahn in May 1944.

For her participation in the action against Kutscher, by order of KG AK nr 267/BP she was awarded the first Cross of Valour.

From the end of May 1944, she was sent from "Dysku", to partisan units of AK in the Lubelski District. Her task was to get acquainted with the conditions of partisan life and to evaluate the usefulness of women for service in partisan units. In June, she visited twice the unit of the Kedyw Inspectorate of AK Puławy under the command of Mariana Sikora pseudonym "Przepiórka", twice taking part in night actions against German trains. In July, she stayed briefly also in the group of units of the Inspectorate of AK Zamość under the command of Major Stanisław Prusa, pseudonym "Adam" and in the unit of Hieronim Dekutowski, pseudonym "Zapora" near Radeczny. She obtained the agreement of "Przepiórka" to remain permanently in his unit. However, after returning to Warsaw at the end of June, the head of "Dysku", Major Wanda Gertz, pseudonym "Lena", did not agree to her departure to the forest.

In July, "Renata" prepared for the final exams of the course for the organization of the "Dysku". The exams, scheduled for July 31, did not take place.

In the Warsaw Uprising, she initially took part in "Dysku" on Woli. On 8 August, she was transferred as a link to the 2nd platoon of the III company of the baon "Zośka". She took part with arms in hand in a failed attack on the Gdańsk Station on 21 August 1944, by order of the Commander of AK nr 267/BP of 21 August 1944. She was awarded the second Cross of Valour. In this action, she was seriously wounded.

Po upadku Powstania, w dniu 6 października 1944r. uciekła z transportu do obozu w Skierniewicach.

W 1945r. wstąpiła na Wydział Filozofii Uniwersytetu Łódzkiego. Po powrocie męża zamieszkali w Warszawie, gdzie w latach 1947 – 1948 Zbigniew Barnaba Rewski pracował w Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Odnowy Zabytków. Urodziła syna. W latach 1948 – 1950 mieszkali w Olsztynie, gdzie jej mąż był wojewódzkim konserwatorem zabytków, a ona pracowała jako geograf w Urzędzie Wojewódzkim w dziale zagospodarowania przestrzennego miast. Zwolniono ją jednak z tej posady jako b. żołnierza AK. Zarabiała na życie w mleczarni zanim w 1952r. przeniósła się do Warszawy i zatrudniła w przedsiębiorstwie „Geoprojekt”.

Nigdy nie pogodziła się z faktem rządów komunistycznych w Polsce. W czasach odwilży po śmierci Stalina związana była z Klubem Krzywego Koła oraz z Marią i Stanisławem Ossowskimi. W marcu 1956r. nawiązała listowny kontakt z Jerzym Giedroyciem. Od czerwca tego roku była głównym korespondentem krajowym Jerzego Giedroycia i jego informatorem o sytuacji w Polsce. W marcu 1957r. wyjechała do Paryża, gdzie spotkała się nie tylko z redaktorem „Kultury” lecz także z Zygmuntem Zarembą, przywódcą PPS i redaktorem „Światła” zainteresowanym kolportażem swego pisma w kraju. Po powrocie nawiązała kontakty m.in. z krakowską grupą antykomunistyczną Bernarda Tejkowskiego. Zajmowała się kolportażem „Kultury”, którą otrzymywała z Paryża za pośrednictwem pracownika ambasady francuskiej Georgese'a Sidre'a. 30 stycznia 1958r. została aresztowana przez UB. Po trzech miesiącach, 1 maja, zwolniono ją lecz jednocześnie przygotowywano sprawę sądową. Bolesnie odczuła odsunięcie się od niej w tym czasie wielu osób z którymi współpracowała, bądź które dotychczas odnosiły się życzliwie do jej działalności. Podczas procesu została oskarżona o współpracę z Jerzym Giedroyciem, dostarczanie mu materiałów i kolportaż „Kultury” w Polsce. W lipcu 1958r. Sąd Wojewódzki w Warszawie skazał ją na 3 lata więzienia. Wskutek złego stanu zdrowia karę zaczęła odbywać w szpitalu więziennym. W wyniku rewizji Sąd Najwyższy uchylił wyrok i po 11 miesiącach opuściła więzienie. W 1961r. uprawomocnił się wyrok Sądu Najwyższego – 1,5 roku więzienia z zawieszeniem na 3 lata. W następnych latach już nie angażowała się politycznie. Napisała wspomnienia z lat okupacji i Powstania Warszawskiego, których rękopis znajduje się w Bibliotece Narodowej.

5/2/18  
5

Zmarła 1 października 1970r. w Warszawie.

**Na rok przed śmiercią, na wniosek kolegów i płk. Jana Mazurkiewicza, jako b. dowódcy Kedywu KG AK, uchwałą Rady Państwa Nr 9/1648 z dnia 12 września 1969r. została odznaczona Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari.**

**Źródła:**

APAK, syg. 1614/WSK

A ZG ZKRPIBWP, syg. N-16374 (Zbigniew Barnaba Rewski).

BKiO KP RP, Imienny spis odznaczonych Orderem Virtuti Militari w latach 1960-1987, s. 98, poz. 650.

CAW, syg. ap 2083 (Zbigniew Barnaba Rewski).

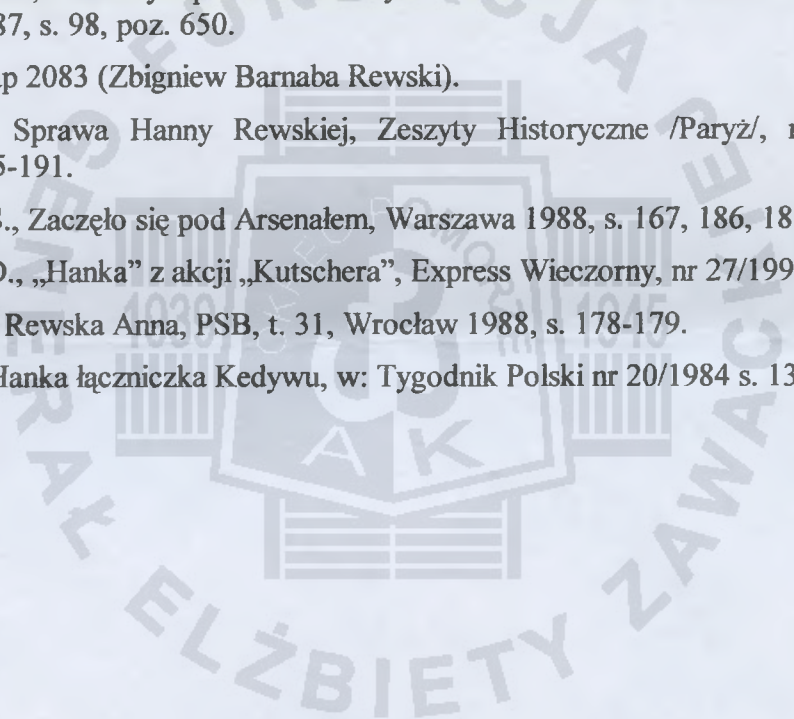
Friszke A., Sprawa Hanny Rewskiej, Zeszyty Historyczne /Paryż/, nr 117/1996, s. 185-191.

Jastrzębski S., Zaczęło się pod Arsenalem, Warszawa 1988, s. 167, 186, 189.

Kaczyńska D., „Hanka” z akcji „Kutschera”, Express Wieczorny, nr 27/1995.

Korczyk H., Rewska Anna, PSB, t. 31, Wrocław 1988, s. 178-179.

Rewski Z., Hanka łączniczka Kedywu, w: Tygodnik Polski nr 20/1984 s. 13 (fot.).



Przyteli N. Sulej i W. Miszel  
11.22. 1754 / WSK-412 / 07 /

S VIII 01/55

1/1/19

*Szarzyńska*  
**Anna REWSKA z d. SZARZYŃSKA**  
*ps Renata Hancu*

Urodziła się 9 kwietnia 1915r. w Kijowie jako córka Dymitra i Janiny z Mikuszewskich.

Ojciec jej, znany w Kijowie adwokat, po repatriacji do Polski w 1919r. został pracownikiem Polskiego Banku Komunalnego w Warszawie. Z upływem lat doszedł do stanowiska dyrektora tego banku. Pochodził z rodziny Szarzyńskich z Szarzyna w Ziemi Płockiej, która w XVI w. wydała pisarza i poetę Mikołaja Sęp-Szarzyńskiego, a w XVII w. muzyka Stanisława Sęp-Szarzyńskiego.

Od 1923r. uczęszczała do Gimnazjum Żeńskiego im. Cecylii Plater-Zyberkówny. W domu była wychowywana, wraz z młodszą o 3 lata siostrą Krystyną, w atmosferze bardzo patriotycznej i antygermańskiej. Znakomicie opanowała jazdę konną oraz języki obce – francuski i niemiecki. Po maturze wstąpiła na geografię UW, a następnie kontynuowała studia geograficzne na UJ. Studia ukończyła w przyspieszonym trybie w 1937r. W tym samym roku wyszła za Zbigniewa Barnabę Rewskiego, historyka sztuki i konserwatora zabytków na Wołyniu. Zamieszkali w Łucku, gdzie też w latach 1938-1939 pracowała jako nauczycielka geografii w Gimnazjum im. H. Kołłątaja.

W 1939r. mąż jej zmobilizowany jako oficer rezerwy do Armii „Pomorze” dostał się do niewoli, a następnie do oflagu. Ją natomiast wojna zastała w Warszawie, gdzie razem z siostrą Krystyną pracowały w PCK przy rejestracji rannych w szpitalach warszawskich. Od jesieni 1939r. do lata 1941r. nie pracowała ani zawodowo ani w konspiracji, ponieważ ciężko chorowała na tarczycę. W końcu lata 1941r. poznała Wandę Gawrońską, uczestniczkę zamachu na generał-gubernatora Skalonego w 1906r., która zaproponowała jej wstąpienie do ZWZ. Członkinią ZWZ pod ps. Albertyna została w październiku 1941r. Otrzymała zadanie wyszukania odpowiednich ludzi i lokali w Łucku dla Komendy Okręgu Wołyńskiego ZWZ. Przedostała się na Wołyń w listopadzie 1941r. ciężarówką z niemieckimi pracownikami organizacji Todt. Po zainstalowaniu się w marcu 1942r. w Łucku mjr. Brunona Rolke, ps. Asplik, jako komendanta okręgu, pełniła funkcję jego łączniczki z komendą Obszaru Południowo-

Wschodniego we Lwowie. Zajmowała się także werbowaniem ludzi do ZWZ na terenie Wołynia i zakładaniem placówek ZWZ w Równem, Włodzimierzu, Kowlu, Dubnie, Krzemieńcu, Kostopolu. Uczestniczyła w przerzucaniu na teren Wołynia oficerów ZWZ z terenu Generalnego Gubernatorstwa. We wrześniu 1942r. w Komendzie Okręgu Wołyńskiego nastąpiła dekonspiracja. Szef wywiadu okręgu, por. Zabłocki, ps. Julian, rozpoznany i aresztowany w Równem, wskutek tortur załamał się i wydał Niemcom szereg nazwisk znanych mu członków ZWZ na Wołyniu. Wśród ujawnionych przez niego osób była także Anna Rewska. Gestapo jednak nie zastało jej w kwaterze okręgu w Łucku, ponieważ w tym czasie przebywała we Lwowie. Tam zdołała ją uprzedzić inna łączniczka Komendy Okręgu Wołyńskiego, Halina Wojewoda, ps. Romana. Mimo to wróciła na Wołyń i do Łucka by ostrzec ludzi z różnych placówek o „wsypie”. Dopiero po wykonaniu tego zadania przedostała się do Warszawy, gdzie też była poszukiwana przez Niemców. Ze względów osobistych nie podjęła służby w „Wachlarzu” z którym miała kontakty już na terenie Wołynia.

✓

W okresie od listopada 1942r. do wiosny 1943r. pracowała odpłatnie przy produkcji granatów dla BCh z IV Okręgu Lublin. Jej zadanie polegało na codziennym przenoszeniu w różnych porach dnia w różne punkty Warszawy 5-8 kilogramowych paczek z częściami granatów konspiracyjnej produkcji.

✓

Wiosną 1943r. została przyjęta pod ps. Renata do „Dysku” – Oddziału Dywersji i Sabotażu Kobiet Kedywu KG AK. Przydzielono ją do 2 sekcji 1 drużyny plutonu bojowego pod dowództwem Marii Janowskiej, ps. Margerita. Od momentu wstąpienia do „Dysku” uczestniczyła w szkoleniu dywersyjnym. Latem 1943r. brała udział w wysiedzeniu agentki gestapo Chylewskiej. W lipcu i w sierpniu tego roku prowadziła wywiad w związku z planowaną akcją karną przeciw kolonistom niemieckim w rejonie Powsina. Uczestniczyła także w samej akcji przeprowadzonej 23 września 1943r. Od jesieni 1943r. do czerwca 1944r. uczęszczała na kurs podchorążówki zorganizowany dla „Dysku”. Od lata 1943r. należała także pod ps. Hanka do „Parasola”. W „Parasolu” pozostawała na tzw. etacie, czyli otrzymywała miesięczne wynagrodzenie w wysokości ok. 1500 zł, które wystarczało jej na skromne utrzymanie. Jako wywiadowczyni uczestniczyła w przygotowaniu i w samej akcji na kierownika Wohnungsamtu Emila Brauna i Friedricha Pabsta 13 grudnia 1943r., w przygotowaniu i akcji na Franza Kutschere 1 lutego 1944r., w przygotowaniu i akcji na pułkownika Schutzpolitzei Erwina Gressera 26 kwietnia 1944r., w przygotowaniach do akcji na Alfreda Milke i Irenę Lisową we wrześniu 1943r. oraz na szefa warszawskiego gestapo Ludwiga Hahna w maju 1944r.

✓  
S

Za udział w akcji na Kutschere rozkazem KG AK nr 267/BP została odznaczona po raz pierwszy Krzyżem Walecznych.

Od końca maja 1944r. przebywała, skierowana z „Dysku”, w oddziałach partyzanckich AK w Okręgu Lubelskim. Jej zadaniem było zapoznanie się z warunkami życia partyzanckiego i ocena przydatności kobiet do służby w oddziałach leśnych. W ciągu czerwca dwukrotnie przebywała w oddziale Kedywu Inspektoratu AK Puławy pod dowództwem Mariana Sikory ps. Przepiórka, dwukrotnie biorąc też udział w nocnych akcjach na niemieckie pociągi. W połowie czerwca przebywała krótko także w zgrupowaniu oddziałów Inspektoratu AK Zamość pod dowództwem mjr. Stanisława Prusa, ps. Adam oraz w oddziale Hieronima Dekutowskiego, ps. Zapora koło Radecznicy. Uzyskała zgodę „Przepiórki” na pozostanie na stałe w jego oddziale. Jednak po powrocie do Warszawy pod koniec czerwca szefowa „Dysku”, mjr Wanda Gertz, ps. Lena, nie zgodziła się na jej odejście do lasu.

W ciągu lipca „Renata” przygotowywała się do egzaminów końcowych kursu podchorążówki. Egzaminy te, wyznaczone ostatecznie na 31 lipca, już nie odbyły się. W Powstaniu Warszawskim początkowo brała udział w „Dysku” na Woli. 8 sierpnia przeniosła się jako łączniczka do 2 plutonu III kompanii baonu „Zośka”. Za udział w ataku na Dworzec Gdański rozkazem Dowódcy AK nr 267/BP z dnia 21 sierpnia 1944r. została odznaczona po raz drugi Krzyżem Walecznych. 22 sierpnia została ranna na Starym Mieście. 6 października 1944r. uciekła z transportu do obozu w Skierniewicach.

Po wojnie wstąpiła na Wydział Filozofii Uniwersytetu Łódzkiego. Po powrocie męża w 1948r. urodziła syna Jana Krzysztofa. Przez kilka lat pracowała w Olsztynie jako geograf w Urzędzie Wojewódzkim w dziale zagospodarowania przestrzennego miast. Zwolniono ją jednak z tej posady jako b. żołnierza AK. Zarabiała na życie pracą w mleczarni w Olsztynie zanim w 1952r. przeniosła się do Warszawy i zatrudniła w Przedsiębiorstwie Geologiczno-Fizjograficznym i Geodezyjnym Budownictwa „Geoprojekt”.

Nigdy nie pogodziła się z faktem rządów komunistycznych w Polsce. W czasach odwilży po śmierci Stalina związana była z Klubem Krzywego Koła oraz z Marią i Stanisławem Ossowskimi. W marcu 1956r. nawiązała listowny kontakt z Jerzym Giedroyciem. Od czerwca tego roku była głównym korespondentem krajowym Jerzego Giedroycia i jego informatorem o sytuacji w Polsce. W marcu 1957r. wyjechała do Paryża, gdzie spotkała się nie tylko z redaktorem „Kultury” lecz także z Zygmuntem Zarembą,



przywódcą PPS i redaktorem „Światła” zainteresowanym kolportażem swego pisma w kraju. Po powrocie nawiązała kontakty m.in. z krakowską grupą antykomunistyczną Bernarda Tejkowskiego. Zajmowała się kolportażem „Kultury”, którą otrzymywała z Paryża za pośrednictwem pracownika ambasady francuskiej Georgese’a Sidre’a. 30 stycznia 1958r. została aresztowana przez UB. Po trzech miesiącach, 1 maja, zwolniono ją, lecz jednocześnie przygotowywano sprawę sądową. Boleśnie odczuła odsunięcie się od niej w tym czasie wielu osób z którymi współpracowała, bądź które dotychczas odnosiły się życzliwie do jej działalności. Podczas procesu została oskarżona o współpracę z Jerzym Giedroyciem, dostarczanie mu materiałów i kolportaż „Kultury” w Polsce. W lipcu 1958r. Sąd Wojewódzki w Warszawie skazał ją na 3 lata więzienia. Wskutek złego stanu zdrowia karę zaczęła odbywać w szpitalu więziennym. W wyniku rewizji Sąd Najwyższy uchylił wyrok i po 11 miesiącach opuściła więzienie. W 1961r. uprawomocnił się wyrok Sądu Najwyższego – 1,5 roku więzienia z zawieszeniem na 3 lata. W następnych latach już nie angażowała się politycznie. Napisała wspomnienia z lat okupacji i Powstania Warszawskiego, których rękopis znajduje się w Bibliotece Narodowej.

Zmarła 1 października 1970r. w Warszawie. Została pochowana na Wojskowym Cmentarzu na Powązkach.

**Na rok przed śmiercią, na wniosek kolegów i płk. Jana Mazurkiewicza, jako b. dowódcy Kedywu KG AK, uchwałą Rady Państwa Nr 9/1648 z dnia 12 września 1969r. została odznaczona Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari.**

**Źródła:**

APAK, sygn. 1614/WSK

BKiO KP RP, Imienny spis odznaczonych Orderem Virtuti Militari w latach 1960-1987, s. 98, poz. 650.

Friszke A., Sprawa Hanny Rewskiej, Zeszyty Historyczne /Paryż/, nr 117/1996, s. 185-191.

Jastrzębski S., Zaczęło się pod Arsenalem, Warszawa 1988, s. 167, 186, 189.

Kaczyńska D., „Hanka” z akcji „Kutschera”, Express Wieczorny, nr 27/1995.

✓ Korczyk H., Rewska Anna, PSB, t. 31, Wrocław 1988, s. 178-179. *Janusz*

Rewski Z., Hanka łączniczka Kedywu, w: Tygodnik Polski nr 20/1984 s. 13 (fot.).

*Monich* *Cyber front* *lipiec 1968*

Pracownicy H. Sulej i W. Niszczel 2003 r.  
17.22. 1754/WSC-412/07/

II/1/23  
Uzup. MS/55  
MS I 03

## **Anna REWSKA z d. SZARZYŃSKA**

Urodziła się 9 kwietnia 1915 r. w Kijowie jako córka Dymitra i Janiny z Mikuszewskich.

Ojciec jej, znany w Kijowie adwokat, w latach 1902 – 1905 wraz z Władysławem Mechem, późniejszym wojewoda wołyńskim i Arturem Śliwińskim, utworzyli i prowadzili tajny uniwersytet „latający” jako organizację agitacji niepodległościowej oraz powołałi Towarzystwo Kresowe Polityczne. Po repatriacji do Polski w 1919 r. został pracownikiem Polskiego Banku Komunalnego w Warszawie. Z upływem lat doszedł do stanowiska dyrektora tego banku. Pochodził z rodziny Szarzyńskich z Szarzyna w Ziemi Płockiej, która w XVI w. wydała pisarza i poetę Mikołaja Sęp-Szarzyńskiego, a w XVII w. muzyka Stanisława Sęp-Szarzyńskiego.

W Warszawie mieszkała z rodziną przy ul. Mochneckiego 4 m. 34. W domu była wychowywana wraz z młodszą o 3 lata siostrą Krystyną w atmosferze bardzo patriotycznej i antygermańskiej. Naukę rozpoczęła w wieku sześciu lat w domu a następnie na kompletach prywatnych. W dniu 1 września 1925 r., po zdaniu egzaminów, została przyjęta do pierwszej klasy Gimnazjum Żeńskiego im. Cecylii Plater-Zyberkówny. Poza szkołą, prywatnie brała lekcje muzyki oraz języka francuskiego i niemieckiego. Znakomicie opanowała także jazdę konną. Po maturze typu humanistycznego, którą jako jedna z 34 absolwentek rocznika 1933 uzyskała w dniu 16 czerwca tegoż 1933 r. wstąpiła na geografię na Uniwersytet Warszawski (immatrykulowana 6 października 1933 r.). Po trzech latach przeniosła się na Uniwersytet Jagielloński i tam w 1937 r. uzyskała tytuł magistra geografii.

W tym samym roku wyszła za Zbigniewa Barnabę Rewskiego, urodzonego w 1905 r. w Białej Podlaskiej, syna Włodzimierza, prawnika i Anny Bogusławy z d. Schirmer. Był absolwentem Gimnazjum św. Wojciecha w Warszawie i Wydziału Historii Sztuki Uniwersytetu Warszawskiego. Po ukończeniu studiów w 1936 r. objął stanowisko wojewódzkiego konserwatora zabytków w Łucku. Tam Anna w latach 1938-1939 pracowała jako nauczycielka geografii w Gimnazjum im. Hugona Kołłątaja.

W dniu 1 sierpnia 1939 r. mąż jej został zmobilizowany jako podporucznik rezerwy, dowódca plutonu ckm w 24 pp wchodzącym w skład Armii „Pomorze”. W dniu 7 września dostał się w Borach Tucholskich do niewoli. Do 30 kwietnia 1945 r. przebywał kolejno w oflagach Itzehoe, Sandbostel, Lubeka, Gross – Born i ponownie Sandbostel. Po wyzwoleniu z niewoli służył do jesieni 1946 r. w II Korpusie w Neapolu jako bibliotekarz w Archiwum i Muzeum Wojska. Następnie przeniesiony do obozu Ruabon w Walii. Stamtąd, po demobilizacji, w maju 1947 r. wrócił do Polski.

Annę wojna zastała w Warszawie, gdzie razem z siostrą Krystyną pracowały w PCK przy rejestracji rannych w szpitalach warszawskich. Od jesieni 1939 r. do lata 1941 r. nie pracowała ani zawodowo ani w konspiracji ponieważ ciężko chorowała na tarczycę. W końcu lata 1941r. poznała Wandę Gawrońską, uczestniczkę zamachu na generał-gubernatora Skąłona w 1906 r., która zaproponowała jej wstąpienie do ZWZ. Członkinią ZWZ pod ps. Albertyna została w październiku 1941r. Otrzymała zadanie wyszukania odpowiednich ludzi i lokali w Łucku dla Komendy Okręgu Wołyńskiego ZWZ. W listopadzie 1941r. przedostała się na Wołyń ciężarówką z niemieckimi pracownikami organizacji Todt. Po zainstalowaniu się w marcu 1942 r. w Łucku mjr. Brunona Rolke, ps. Asplik, jako komendanta okręgu, pełniła funkcję jego łączniczki z komendą Obszaru Południowo-Wschodniego we Lwowie. Zajmowała się także werbowaniem ludzi do ZWZ na terenie Wołynia i zakładaniem placówek ZWZ w Równem, Włodzimierzu, Kowlu, Dubnie, Krzemieńcu, Kostopolu. Uczestniczyła w przetrzymywaniu na teren Wołynia oficerów ZWZ z terenu Generalnego Gubernatorstwa. We wrześniu 1942 r. w Komendzie Okręgu Wołyńskiego nastąpiła dekonspiracja. Szef wywiadu okręgu, por. Zabłocki, ps. Julian, rozpoznany i aresztowany w Równem, wskutek tortur załamał się i wydał Niemcom szereg nazwisk znanych mu członków ZWZ na Wołyniu. Wśród ujawnionych przez niego osób była także Anna Rewska. Gestapo jednak nie zastało jej w kwaterze okręgu w Łucku ponieważ w tym czasie przebywała we Lwowie. Tam zdołała ją uprzedzić inna łączniczka Komendy Okręgu Wołyńskiego, Halina Wojewoda, ps. Romana. Mimo to wróciła na Wołyń i do Łucka by ostrzec ludzi z różnych placówek o „wsypie”. Dopiero po wykonaniu tego zadania przedostała się do Warszawy, gdzie też była poszukiwana przez Niemców. Ze względów osobistych nie podjęła służby w „Wachlarzu” z którym miała kontakty już na terenie Wołynia.

W okresie od listopada 1942 r. do wiosny 1943 r. pracowała odpłatnie przy produkcji granatów dla BCh z IV Okręgu Lublin. Jej zadanie polegało na codziennym

przenoszeniu w różnych porach dnia w różne punkty Warszawy 5-8 kilogramowych paczek z częściami granatów konspiracyjnej produkcji.

Wiosną 1943 r. została przyjęta pod ps. Renata do „Dysku” – Oddziału Dywersji i Sabotażu Kobiet Kedywu KG AK. Przydzielono ją do 2 sekcji 1 drużyny plutonu bojowego pod dowództwem Marii Janowskiej, ps. Margerita. Od momentu wstąpienia do „Dysku” uczestniczyła w szkoleniu dywersyjnym. Latem 1943 r. brała udział w wyśledzeniu agentki gestapo Chylewskiej. W lipcu i w sierpniu tego roku prowadziła wywiad w związku z planowaną akcją karną przeciw kolonistom niemieckim w rejonie Powsina. Uczestniczyła także w samej akcji przeprowadzonej 23 września 1943 r. Od jesieni 1943 r. do czerwca 1944 r. uczęszczała na kurs podchorążówki zorganizowany dla „Dysku”. Od lata 1943 r. należała także pod ps. Hanka do „Parasola”. W „Parasolu” pozostawała na tzw. etacie czyli otrzymywała miesięczne wynagrodzenie w wysokości ok. 1500 zł, które wystarczało jej na skromne utrzymanie. Jako wywiadowczyni uczestniczyła w przygotowaniu i w samej akcji na kierownika Wohnungsamtu Emila Brauna i Friedricha Pabsta 13 grudnia 1943 r., w przygotowaniu i akcji na Franza Kutscherę 1 lutego 1944 r., w przygotowaniu i akcji na pułkownika Schutzpolitzei Erwina Gressera 26 kwietnia 1944 r., w przygotowaniach do akcji na Alfreda Milke i Irenę Lisową we wrześniu 1943 r. oraz na szefa warszawskiego gestapo Ludwiga Hahna w maju 1944 r.

Za udział w akcji na Kutscherę rozkazem KG AK nr 267/BP została odznaczona po raz pierwszy Krzyżem Walecznych.

Od końca maja 1944 r. przebywała, skierowana z „Dysku”, w oddziałach partyzanckich AK w Okręgu Lubelskim. Jej zadaniem było zapoznanie się z warunkami życia partyzanckiego i ocena przydatności kobiet do służby w oddziałach leśnych. W ciągu czerwca dwukrotnie przebywała w oddziale Kedywu Inspektoratu AK Puławy pod dowództwem Mariana Sikory ps. Przepiórka, dwukrotnie biorąc też udział w nocnych akcjach na niemieckie pociągi. W połowie czerwca przebywała krótko także w zgrupowaniu oddziałów Inspektoratu AK Zamość pod dowództwem mjr. Stanisława Prusa, ps. Adam oraz w oddziale Hieronima Dekutowskiego, ps. Zapora koło Radecznicy. Uzyskała zgodę „Przepiórki” na pozostanie na stałe w jego oddziale. Jednak po powrocie do Warszawy pod koniec czerwca szefowa „Dysku”, mjr Wanda Gertz, ps. Lena, nie zgodziła się na jej odejście do lasu.

W ciągu lipca „Renata” przygotowywała się do egzaminów końcowych kursu podchorążówki. Egzaminy te, wyznaczone ostatecznie na 31 lipca, już nie odbyły się.

W Powstaniu Warszawskim początkowo brała udział w „Dysku” na Woli. W dniu 8 sierpnia przeniosła się jako łączniczka do 2 plutonu III kompanii baonu „Zośka”. Za udział z bronią w ręku w nieudanym ataku na Dworzec Gdański dokonanym o świcie 21 sierpnia 1944 r. rozkazem Dowódcy AK nr 267/BP z dnia 21 sierpnia 1944 r. została odznaczona po raz drugi Krzyżem Walecznych. W akcji tej została poważnie ranna.

Po upadku Powstania, w dniu 6 października 1944 r. uciekła z transportu do obozu w Skierniewicach.

W 1945 r. wstąpiła na Wydział Filozofii Uniwersytetu Łódzkiego. Po powrocie męża zamieszkali w Warszawie, gdzie w latach 1947 – 1948 Zbigniew Barnaba Rewski pracował w Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Odnowy Zabytków. Urodziła syna. W latach 1948 – 1950 mieszkali w Olsztynie, gdzie jej mąż był wojewódzkim konserwatorem zabytków, a ona pracowała jako geograf w Urzędzie Wojewódzkim w dziale zagospodarowania przestrzennego miast. Zwolniono ją jednak z tej posady jako b. żołnierza AK. Zarabiała na życie w mleczarni zanim w 1952 r. przeniosła się do Warszawy i zatrudniła w przedsiębiorstwie „Geoprojekt”.

Nigdy nie pogodziła się z faktem rządów komunistycznych w Polsce. W czasach odwilży po śmierci Stalina związana była z Klubem Krzywego Koła oraz z Marią i Stanisławem Ossowskimi. W marcu 1956 r. nawiązała listowny kontakt z Jerzym Giedroyciem. Od czerwca tego roku była głównym korespondentem krajowym Jerzego Giedroycia i jego informatorem o sytuacji w Polsce. W marcu 1957 r. wyjechała do Paryża, gdzie spotkała się nie tylko z redaktorem „Kultury”, lecz także z Zygmuntem Zarembą, przywódcą PPS i redaktorem „Światła” zainteresowanym kolportażem swego pisma w kraju. Po powrocie nawiązała kontakty m.in. z krakowską grupą antykomunistyczną Bernarda Tejkowskiego. Zajmowała się kolportażem „Kultury”, którą otrzymywała z Paryża za pośrednictwem pracownika ambasady francuskiej Georgese'a Sidre'a. W dniu 30 stycznia 1958 r. została aresztowana przez UB. Po trzech miesiącach, 1 maja, zwolniono ją, lecz jednocześnie przygotowywano sprawę sądową. Bolesnie odczuła odsunięcie się od niej w tym czasie wielu osób, z którymi współpracowała, bądź które dotychczas odnosiły się życzliwie do jej działalności. Podczas procesu została oskarżona o współpracę z Jerzym Giedroyciem, dostarczanie mu materiałów i kolportaż „Kultury” w Polsce. W lipcu 1958 r. Sąd Wojewódzki w Warszawie skazał ją na 3 lata więzienia. Wskutek złego stanu zdrowia karę zaczęła odbywać w szpitalu więziennym. W wyniku rewizji Sąd Najwyższy uchylił wyrok i po 11 miesiącach opuściła więzienie. W

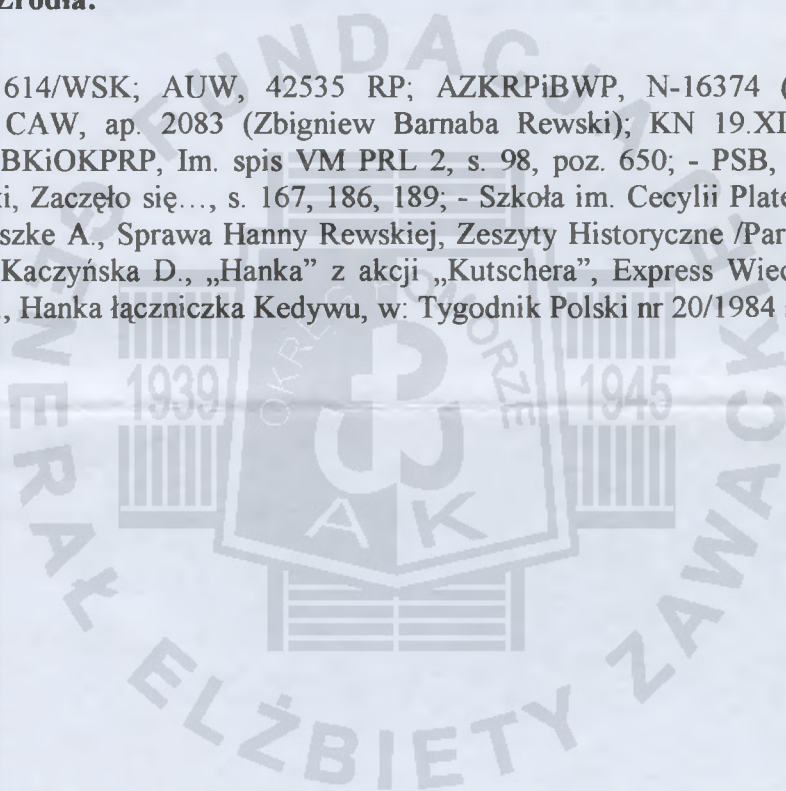
1961 r. uprawomocnił się wyrok Sądu Najwyższego – 1,5 roku więzienia z zawieszeniem na 3 lata. W następnych latach już nie angażowała się politycznie. Napisała wspomnienia z lat okupacji i Powstania Warszawskiego, których rękopis znajduje się w Bibliotece Narodowej.

Zmarła 1 października 1970 r. w Warszawie.

**Na rok przed śmiercią, na wniosek kolegów i płk. Jana Mazurkiewicza, jako b. dowódcy Kedywu KG AK, uchwałą Rady Państwa Nr 9/1648 z dnia 12 września 1969 r. została odznaczona Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari.**

**Źródła:**

APAK, 1614/WSK; AUW, 42535 RP; AZKRPiBWP, N-16374 (Zbigniew Barnaba Rewski); CAW, ap. 2083 (Zbigniew Barnaba Rewski); KN 19.XII.1930 (Władysław Mech); - BKiOKPRP, Im. spis VM PRL 2, s. 98, poz. 650; - PSB, t. 31, s. 178-179; - Jastrzębski, Zaczęło się..., s. 167, 186, 189; - Szkoła im. Cecylii Plater-Zyberkówny..., s. 504; - Friszke A., Sprawa Hanny Rewskiej, Zeszyty Historyczne /Paryż/, nr 117/1996, s. 185-191; Kaczyńska D., „Hanka” z akcji „Kutschera”, Express Wieczorny, nr 27/1995; Rewski Z., Hanka łączniczka Kedywu, w: Tygodnik Polski nr 20/1984 s. 13 (fot.).



Przyjęci N. Sulej i W. Misztel  
Kl. dz. 1754/WSK-412/07

7 x 102  
UZUPETNIONY 2/1/28

## Anna REWSKA z d. SZARZYŃSKA

Urodziła się 9 kwietnia 1915 r. w Kijowie jako córka Dymitra i Janiny z Mikuszewskich.

Ojciec jej, znany w Kijowie adwokat, po repatriacji do Polski w 1919 r. został pracownikiem Polskiego Banku Komunalnego w Warszawie. Z upływem lat doszedł do stanowiska dyrektora tego banku. Pochodził z rodziny Szarzyńskich z Szarzyna w Ziemi Płockiej, która w XVI w. wydała pisarza i poetę Mikołaja Sęp-Szarzyńskiego, a w XVII w. muzyka Stanisława Sęp-Szarzyńskiego.

W Warszawie mieszkała z rodziną przy ul. Mochnackiego 4 m. 34. W domu była wychowywana wraz z młodszą o 3 lata siostrą Krystyną w atmosferze bardzo patriotycznej i antygermańskiej. Naukę rozpoczęła w wieku sześciu lat w domu a następnie na kompletach prywatnych. W dniu 1 września 1925 r., po zdaniu egzaminów, została przyjęta do pierwszej klasy Gimnazjum Żeńskiego im. Cecylii Plater-Zyberkówny. Poza szkołą, prywatnie brała lekcje muzyki oraz języka francuskiego i niemieckiego. Znakomicie opanowała także jazdę konną. Po maturze typu humanistycznego, która uzyskała w dniu 16 czerwca 1933 r. wstąpiła na geografie na Uniwersytet Warszawski (immatrykulowana 6 października 1933 r.). Po trzech latach przeniosła się na Uniwersytet Jagielloński i tam w 1937 r. uzyskała tytuł magistra geografii.

W tym samym roku wyszła za Zbigniewa Barnabę Rewskiego, urodzonego w 1905 r. w Białej Podlaskiej, syna Włodzimierza, prawnika i Anny Bogusławy z d. Schirmer. Był absolwentem Gimnazjum św. Wojciecha w Warszawie i Wydziału Historii Sztuki Uniwersytetu Warszawskiego. Po ukończeniu studiów w 1936 r. objął stanowisko wojewódzkiego konserwatora zabytków w Łucku. Tam Anna w latach 1938-1939 pracowała jako nauczycielka geografii w Gimnazjum im. H. Kołłątaja.

W dniu 1 sierpnia 1939 r. mąż jej został zmobilizowany jako podporucznik rezerwy, dowódca plutonu ckm w 24 pp wchodzącym w skład Armii „Pomorze”. W dniu 7 września dostał się w Borach Tucholskich do niewoli. Do 30 kwietnia 1945 r. przebywał kolejno w oflagach Itzehoe, Sandbostel, Lubeka, Gross – Born i ponownie Sandbostel. Po

wyzwoleniu z niewoli służył do jesieni 1946 r. w II Korpusie w Neapolu jako bibliotekarz w Archiwum i Muzeum Wojska. Następnie przeniesiony do obozu Ruabon w Walii. Stamtąd, po demobilizacji, w maju 1947 r. wrócił do Polski.

Annę wojna zastała w Warszawie, gdzie razem z siostrą Krystyną pracowały w PCK przy rejestracji rannych w szpitalach warszawskich. Od jesieni 1939 r. do lata 1941 r. nie pracowała ani zawodowo ani w konspiracji ponieważ ciężko chorowała na tarczycę. W końcu lata 1941r. poznała Wandę Gawrońską, uczestniczkę zamachu na generał-gubernatora Skałona w 1906 r., która zaproponowała jej wstąpienie do ZWZ. Członkinią ZWZ pod ps. Albertyna została w październiku 1941r. Otrzymała zadanie wyszukania odpowiednich ludzi i lokali w Łucku dla Komendy Okręgu Wołyńskiego ZWZ. W listopadzie 1941r. przedostała się na Wołyń ciężarówką z niemieckimi pracownikami organizacji Todt. Po zainstalowaniu się w marcu 1942 r. w Łucku mjr. Brunona Rolke, ps. Aspik, jako komendanta okręgu, pełniła funkcję jego łączniczki z komendą Obszaru Południowo-Wschodniego we Lwowie. Zajmowała się także werbowaniem ludzi do ZWZ na terenie Wołynia i zakładaniem placówek ZWZ w Równem, Włodzimierzu, Kowlu, Dubnie, Krzemieńcu, Kostopolu. Uczestniczyła w przetrzymywaniu na teren Wołynia oficerów ZWZ z terenu Generalnego Gubernatorstwa. We wrześniu 1942 r. w Komendzie Okręgu Wołyńskiego nastąpiła dekonspiracja. Szef wywiadu okręgu, por. Zabłocki, ps. Julian, rozpoznany i aresztowany w Równem, wskutek tortur załamał się i wydał Niemcom szereg nazwisk znanych mu członków ZWZ na Wołyniu. Wśród ujawnionych przez niego osób była także Anna Rewska. Gestapo jednak nie zastało jej w kwaterze okręgu w Łucku ponieważ w tym czasie przebywała we Lwowie. Tam zdołała ją uprzedzić inna łączniczka Komendy Okręgu Wołyńskiego, Halina Wojewoda, ps. Romana. Mimo to wróciła na Wołyń i do Łucka by ostrzec ludzi z różnych placówek o „wsypie”. Dopiero po wykonaniu tego zadania przedostała się do Warszawy, gdzie też była poszukiwana przez Niemców. Ze względów osobistych nie podjęła służby w „Wachlarzu” z którym miała kontakty już na terenie Wołynia.

W okresie od listopada 1942 r. do wiosny 1943 r. pracowała odpłatnie przy produkcji granatów dla BCh z IV Okręgu Lublin. Jej zadanie polegało na codziennym przenoszeniu w różnych porach dnia w różne punkty Warszawy 5-8 kilogramowych paczek z częściami granatów konspiracyjnej produkcji.

Wiosną 1943 r. została przyjęta pod ps. Renata do „Dysku” – Oddziału Dywersji i Sabotażu Kobiet Kedywu KG AK. Przydzielono ją do 2 sekcji 1 drużyny plutonu



bojowego pod dowództwem Marii Janowskiej, ps. Margerita. Od momentu wstąpienia do „Dysku” uczestniczyła w szkoleniu dywersyjnym. Latem 1943 r. brała udział w wysiedzeniu agentki gestapo Chylewskiej. W lipcu i w sierpniu tego roku prowadziła wywiad w związku z planowaną akcją karną przeciw kolonistom niemieckim w rejonie Powsina. Uczestniczyła także w samej akcji przeprowadzonej 23 września 1943 r. Od jesieni 1943 r. do czerwca 1944 r. uczęszczała na kurs podchorążówki zorganizowany dla „Dysku”. Od lata 1943 r. należała także pod ps. Hanka do „Parasola”. W „Parasolu” pozostawała na tzw. etacie czyli otrzymywała miesięczne wynagrodzenie w wysokości ok. 1500 zł, które wystarczało jej na skromne utrzymanie. Jako wywiadowczyni uczestniczyła w przygotowaniu i w samej akcji na kierownika Wohnungsamtu Emila Brauna i Friedricha Pabsta 13 grudnia 1943 r., w przygotowaniu i akcji na Franza Kutscherę 1 lutego 1944 r., w przygotowaniu i akcji na pułkownika Schutzpolitzei Erwina Gressera 26 kwietnia 1944 r., w przygotowaniach do akcji na Alfreda Milke i Irenę Lisową we wrześniu 1943 r. oraz na szefa warszawskiego gestapo Ludwiga Hahna w maju 1944 r.

Za udział w akcji na Kutscherę rozkazem KG AK nr 267/BP została odznaczona po raz pierwszy Krzyżem Walecznych.

Od końca maja 1944 r. przebywała, skierowana z „Dysku”, w oddziałach partyzanckich AK w Okręgu Lubelskim. Jej zadaniem było zapoznanie się z warunkami życia partyzanckiego i ocena przydatności kobiet do służby w oddziałach leśnych. W ciągu czerwca dwukrotnie przebywała w oddziale Kedywu Inspektoratu AK Puławy pod dowództwem Mariana Sikory ps. Przepiórka, dwukrotnie biorąc też udział w nocnych akcjach na niemieckie pociągi. W połowie czerwca przebywała krótko także w zgrupowaniu oddziałów Inspektoratu AK Zamość pod dowództwem mjr. Stanisława Prusa, ps. Adam oraz w oddziale Hieronima Dekutowskiego, ps. Zapora koło Radecznicy. Uzyskała zgodę „Przepiórki” na pozostanie na stałe w jego oddziale. Jednak po powrocie do Warszawy pod koniec czerwca szefowa „Dysku”, mjr Wanda Gertz, ps. Lena, nie zgodziła się na jej odejście do lasu.

W ciągu lipca „Renata” przygotowywała się do egzaminów końcowych kursu podchorążówki. Egzaminy te, wyznaczone ostatecznie na 31 lipca, już nie odbyły się.

W Powstaniu Warszawskim początkowo brała udział w „Dysku” na Woli. W dniu 8 sierpnia przeniosła się jako łączniczka do 2 plutonu III kompanii baonu „Zośka”. Za udział z bronią w ręku w nieudanym ataku na Dworzec Gdański dokonany o świcie

4 II/1/30

21 sierpnia 1944 r. rozkazem Dowódcy AK nr 267/BP z dnia 21 sierpnia 1944 r. została odznaczona po raz drugi Krzyżem Walecznych. W akcji tej została poważnie ranna.

Po upadku Powstania, w dniu 6 października 1944 r. uciekła z transportu do obozu w Skierniewicach.

W 1945 r. wstąpiła na Wydział Filozofii Uniwersytetu Łódzkiego. Po powrocie męża zamieszkali w Warszawie, gdzie w latach 1947 – 1948 Zbigniew Barnaba Rewski pracował w Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Odnowy Zabytków. Urodziła syna. W latach 1948 – 1950 mieszkali w Olsztynie, gdzie jej mąż był wojewódzkim konserwatorem zabytków, a ona pracowała jako geograf w Urzędzie Wojewódzkim w dziale zagospodarowania przestrzennego miast. Zwolniono ją jednak z tej posady jako b. żołnierza AK. Zarabiała na życie w mleczarni zanim w 1952 r. przeniosła się do Warszawy i zatrudniła w przedsiębiorstwie „Geoprojekt”.

Nigdy nie pogodziła się z faktem rządów komunistycznych w Polsce. W czasach odwilży po śmierci Stalina związana była z Klubem Krzywego Koła oraz z Marią i Stanisławem Ossowskimi. W marcu 1956 r. nawiązała listowny kontakt z Jerzym Giedroyciem. Od czerwca tego roku była głównym korespondentem krajowym Jerzego Giedroycia i jego informatorem o sytuacji w Polsce. W marcu 1957 r. wyjechała do Paryża, gdzie spotkała się nie tylko z redaktorem „Kultury” lecz także z Zygmuntem Zarembą, przywódcą PPS i redaktorem „Światła” zainteresowanym kolportażem swego pisma w kraju. Po powrocie nawiązała kontakty m.in. z krakowską grupą antykomunistyczną Bernarda Tejkowskiego. Zajmowała się kolportażem „Kultury”, którą otrzymywała z Paryża za pośrednictwem pracownika ambasady francuskiej Georgese’a Sidre’a. W dniu 30 stycznia 1958 r. została aresztowana przez UB. Po trzech miesiącach, 1 maja, zwolniono ją lecz jednocześnie przygotowywano sprawę sądową. Bolesnie odczuła odsunięcie się od niej w tym czasie wielu osób z którymi współpracowała, bądź które dotychczas odnosiły się życzliwie do jej działalności. Podczas procesu została oskarżona o współpracę z Jerzym Giedroyciem, dostarczanie mu materiałów i kolportaż „Kultury” w Polsce. W lipcu 1958 r. Sąd Wojewódzki w Warszawie skazał ją na 3 lata więzienia. Wskutek złego stanu zdrowia karę zaczęła odbywać w szpitalu więziennym. W wyniku rewizji Sąd Najwyższy uchylił wyrok i po 11 miesiącach opuściła więzienie. W 1961 r. uprawomocnił się wyrok Sądu Najwyższego – 1,5 roku więzienia z zawieszeniem na 3 lata. W następnych latach już nie angażowała się politycznie. Napisała wspomnienia z lat

okupacji i Powstania Warszawskiego, których rękopis znajduje się w Bibliotece Narodowej.

Zmarła 1 października 1970 r. w Warszawie.

**Na rok przed śmiercią, na wniosek kolegów i płk. Jana Mazurkiewicza, jako b. dowódcy Kedywu KG AK, uchwałą Rady Państwa Nr 9/1648 z dnia 12 września 1969 r. została odznaczona Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari.**

**Źródła:**

APAK, syg. 1614/WSK

AUW, aps syg. 42535 RP (Szarzyńska Anna).

A ZG ZKRPiBWP, syg. N-16374 (Zbigniew Barnaba Rewski).

BKiO KP RP, Imienny spis odznaczonych Orderem Virtuti Militari w latach 1960-1987, s. 98, poz. 650.

CAW, syg. ap 2083 (Zbigniew Barnaba Rewski).

Friszke A., Sprawa Hanny Rewskiej, Zeszyty Historyczne /Paryż/, nr 117/1996, s. 185-191.

Jastrzębski S., Zaczęło się pod Arsenalem, Warszawa 1988, s. 167, 186, 189.

Kaczyńska D., „Hanka” z akcji „Kutschera”, Express Wieczorny, nr 27/1995.

Korczyk H., Rewska Anna, PSB, t. 31, Wrocław 1988, s. 178-179.

Rewski Z., Hanka łączniczka Kedywu, w: Tygodnik Polski nr 20/1984 s. 13 (fot.).

**Anna Rewska z d. Szarzyńska** - 415 11x403

Córka Dymitra i Janiny z Mikuszewskich. Urodziła się 9 kwietnia 1915 r. w Kijowie.

Jej ojciec, znany w Kijowie adwokat, w latach 1902 – 1905 wraz z Władysławem Mechem, późniejszym wojewodą wołyńskim (i ojcem Wandy Mech-Nowickiej, żołnierza AK, odznaczonej *Virtuti Militari*) oraz z Arturem Śliwińskim, utworzyli i prowadzili tajny uniwersytet „latający” jako organizację agitacji niepodległościowej oraz powołali Towarzystwo Kresowe Polityczne. Po repatriacji do Polski w 1919 r. został pracownikiem Polskiego Banku Komunalnego w Warszawie. Z upływem lat doszedł do stanowiska dyrektora tego banku. Pochodził z rodziny Szarzyńskich z Szarzyna w Ziemi Płockiej, która w XVI w. wydała pisarza i poetę Mikołaja Sęp-Szarzyńskiego, a w XVII w. muzyka Stanisława Sęp-Szarzyńskiego.

W Warszawie mieszkała z rodziną przy ul. Mochnackiego 4 m. 34. W domu była wychowywana wraz z młodszą o 3 lata siostrą Krystyną w atmosferze patriotycznej i antygermańskiej. Naukę rozpoczęła w wieku sześciu lat w domu a następnie na kompletach prywatnych. 1 września 1925 r., po zdaniu egzaminów, została przyjęta do pierwszej klasy Gimnazjum Żeńskiego im. Cecylii Plater-Zyberkówny. Poza szkołą, prywatnie brała lekcje muzyki oraz języka francuskiego i niemieckiego. Znakomicie opanowała także jazdę konną. Po maturze typu humanistycznego, którą jako jedna z 34 absolwentek rocznika 1933 uzyskała 16 czerwca tegoż 1933 r. wstąpiła na geografię na Uniwersytet Warszawski (immatrikulowana 6 października 1933 r.). Po trzech latach przeniosła się na Uniwersytet Jagielloński i tam w 1937 r. uzyskała tytuł magistra geografii.

W tym samym roku wyszła za Zbigniewa Barnabę Rewskiego, urodzonego w 1905 r. w Białej Podlaskiej, syna Włodzimierza, prawnika i Anny Bogusławy z d. Schirmer. Był absolwentem Gimnazjum św. Wojciecha w Warszawie i Wydziału Historii Sztuki Uniwersytetu Warszawskiego. Po ukończeniu studiów w 1936 r. objął stanowisko wojewódzkiego konserwatora zabytków w Łucku. Tam Anna w latach 1938-1939 pracowała jako nauczycielka geografii w Gimnazjum im. Hugona Kołłątaja.

1 sierpnia 1939 r. jej mąż został zmobilizowany jako podporucznik rezerwy, dowódca plutonu ckm w 24 pp wchodzącym w skład Armii „Pomorze”. 7 września dostał się w Borach Tucholskich do niewoli. Do 30 kwietnia 1945 r. przebywał kolejno w oflagach Itzehoe, Sandbostel, Lubeka, Gross – Born i ponownie Sandbostel. Po wyzwoleniu z niewoli służył do jesieni 1946 r. w II Korpusie w Neapolu jako bibliotekarz w Archiwum i Muzeum Wojska. Następnie przeniesiony do obozu Ruabon w Walii. Stamtąd, po demobilizacji, w maju 1947 r. wrócił do Polski.

Wojna zastała ją w Warszawie, gdzie razem z siostrą Krystyną pracowały w PCK przy rejestracji rannych w szpitalach warszawskich. Od jesieni 1939 r. do lata 1941 r. nie pracowała ani zawodowo ani w konspiracji ponieważ ciężko chorowała na tarczycę. W końcu lata 1941 r. poznała Wandę Gawrońską, uczestniczkę zamachu na generał-gubernatora Skąłona w 1906 r., która zaproponowała jej wstąpienie do ZWZ. Członkinią

ZWZ pod ps. Albertyna została w październiku 1941r. Otrzymała zadanie wyszukania odpowiednich ludzi i lokali w Łucku dla Komendy Okręgu Wołyńskiego ZWZ. W listopadzie 1941 r. przedostała się na Wołyń ciężarówką z niemieckimi pracownikami organizacji Todt. Po zainstalowaniu się w marcu 1942 r. w Łucku mjr. Brunona Rolke, ps. Aspik, jako komendanta okręgu, pełniła funkcję jego łączniczki z komendą Obszaru Południowo-Wschodniego we Lwowie. Zajmowała się także werbowaniem ludzi do ZWZ na terenie Wołynia i zakładaniem placówek ZWZ w Równem, Włodzimierzu, Kowlu, Dubnie, Krzemieńcu, Kostopolu. Uczestniczyła w przerzucaniu na teren Wołynia oficerów ZWZ z terenu Generalnego Gubernatorstwa. We wrześniu 1942 r. w Komendzie Okręgu Wołyńskiego nastąpiła dekonspiracja. Szef wywiadu okręgu, por. Zabłocki, ps. Julian, rozpoznany i aresztowany w Równem, wskutek tortur załamał się i wydał Niemcom szereg nazwisk znanych mu członków ZWZ na Wołyniu. Wśród ujawnionych przez niego osób była także Anna Rewska. Gestapo jednak nie zastało jej w kwaterze okręgu w Łucku ponieważ w tym czasie przebywała we Lwowie. Tam zdołała ją uprzedzić inna łączniczka Komendy Okręgu Wołyńskiego, Halina Wojewoda, ps. Romana. Mimo to wróciła na Wołyń i do Łucka by ostrzec ludzi z różnych placówek o „wspyie”. Dopiero po wykonaniu tego zadania przedostała się do Warszawy, gdzie też była poszukiwana przez Niemców. Ze względów osobistych nie podjęła służby w „Wachlarzu” z którym miała kontakty już na terenie Wołynia.

W okresie od listopada 1942 r. do wiosny 1943 r. pracowała odpłatnie przy produkcji granatów dla BCh z IV Okręgu Lublin. Jej zadanie polegało na codziennym przenoszeniu w różnych porach dnia w różne punkty Warszawy 5-8 kilogramowych paczek z częściami granatów konspiracyjnej produkcji.

Wiosną 1943 r. została przyjęta pod ps. Renata do „Dysku” – Oddziału Dywersji i Sabotażu Kobiet Kedywu KG AK. Przydzielono ją do 2 sekcji 1 drużyny plutonu bojowego pod dowództwem Marii Janowskiej, ps. Margerita. Od momentu wstąpienia do „Dysku” uczestniczyła w szkoleniu dywersyjnym. Latem 1943 r. brała udział w wyśledzeniu agentki gestapo Chylewskiej. W lipcu i w sierpniu tego roku prowadziła wywiad w związku z planowaną akcją karną przeciw kolonistom niemieckim w rejonie Powsina. Uczestniczyła także w samej akcji przeprowadzonej 23 września 1943 r. Od jesieni 1943 r. do czerwca 1944 r. uczęszczała na kurs podchorążówki zorganizowany dla „Dysku”. Od lata 1943 r. należała także pod ps. Hanka do „Parasola”. W „Parasolu” pozostawała na tzw. etacie czyli otrzymywała miesięczne wynagrodzenie w wysokości ok. 1500 zł, które wystarczało jej na skromne utrzymanie. Jako wywiadowczyni uczestniczyła w przygotowaniu i w samej akcji na kierownika Wohnungsamtu Emila Brauna i Friedricha Pabsta 13 grudnia 1943 r., w przygotowaniu i akcji na Franza Kutscherę 1 lutego 1944 r., w przygotowaniu i akcji na pułkownika Schutzpolitzei Erwina Gressera 26 kwietnia 1944 r., w przygotowaniach do akcji na Alfreda Milke i Irenę Lisową we wrześniu 1943 r. oraz na szefa warszawskiego gestapo Ludwiga Hahna w maju 1944 r.

Za udział w akcji na Kutscherę rozkazem KG AK nr 267/BP została odznaczona po raz pierwszy Krzyżem Walecznych.

Od końca maja 1944 r. przebywała, skierowana z „Dysku”, w oddziałach partyzanckich AK w Okręgu Lubelskim. Jej zadaniem było zapoznanie się z warunkami życia partyzanckiego i ocena przydatności kobiet do służby w oddziałach leśnych. W ciągu czerwca dwukrotnie przebywała w oddziale Kedywu Inspektoratu AK Puławy pod dowództwem Mariana Sikory ps. Przepiórka, dwukrotnie biorąc też udział w nocnych akcjach na niemieckie pociągi. W połowie czerwca przebywała krótko także w zgrupowaniu oddziałów Inspektoratu AK Zamość pod dowództwem mjr. Stanisława

Prusa, ps. Adam oraz w oddziale Hieronima Dekutowskiego, ps. Zapora koło Radecznicy. Uzyskała zgodę „Przepiórki” na pozostanie na stałe w jego oddziale. Jednak po powrocie do Warszawy pod koniec czerwca szefowa „Dysku”, mjr Wanda Gertz, ps. Lena, nie zgodziła się na jej odejście do lasu.

W ciągu lipca „Renata” przygotowywała się do egzaminów końcowych kursu podchorążówki. Egzaminy te, wyznaczone ostatecznie na 31 lipca, już nie odbyły się.

W Powstaniu Warszawskim początkowo brała udział w „Dysku” na Woli. 8 sierpnia przeniosła się jako łączniczka do 2 plutonu III kompanii baonu „Zośka”. Za udział z bronią w rękę w nieudanym ataku na Dworzec Gdański dokonanym o świcie 21 sierpnia 1944 r. rozkazem Dowódcy AK nr 267/BP z 21 sierpnia 1944 r. została odznaczona po raz drugi Krzyżem Walecznych. W akcji tej została poważnie ranna.

Po upadku Powstania, 6 października 1944 r. uciekła z transportu do obozu w Skierniewicach.

W 1945 r. wstąpiła na Wydział Filozofii Uniwersytetu Łódzkiego. Po powrocie męża zamieszkali w Warszawie, gdzie w latach 1947 – 1948 Zbigniew Barnaba Rewski pracował w Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Odnowy Zabytków. Urodziła syna. W latach 1948 – 1950 mieszkali w Olsztynie, gdzie jej mąż był wojewódzkim konserwatorem zabytków, a ona pracowała jako geograf w Urzędzie Wojewódzkim w dziale zagospodarowania przestrzennego miast. Zwolniono ją jednak z tej posady jako b. żołnierza AK. Zarabiała na życie w mleczarni zanim w 1952 r. przeniosła się do Warszawy i zatrudniła w przedsiębiorstwie „Geoprojekt”.

Nigdy nie pogodziła się z faktem rządów komunistycznych w Polsce. W czasach odwilży po śmierci Stalina związana była z Klubem Krzywego Koła oraz z Marią i Stanisławem Ossowskimi. W marcu 1956 r. nawiązała listowny kontakt z Jerzym Giedroyciem. Od czerwca tego roku była głównym korespondentem krajowym Jerzego Giedroycia i jego informatorem o sytuacji w Polsce. W marcu 1957 r. wyjechała do Paryża, gdzie spotkała się nie tylko z redaktorem „Kultury” lecz także z Zygmuntem Zarembą, przywódcą PPS i redaktorem „Światła” zainteresowanym kolportażem swego pisma w kraju. Po powrocie nawiązała kontakty m.in. z krakowską grupą antykomunistyczną Bernarda Tejkowskiego. Zajmowała się kolportażem „Kultury”, którą otrzymywała z Paryża za pośrednictwem pracownika ambasady francuskiej Georges’a Sidre’a. 30 stycznia 1958 r. została aresztowana przez UB. Po trzech miesiącach, 1 maja, zwolniono ją lecz jednocześnie przygotowywano sprawę sądową. Boleśnie odczuła odsunięcie się od niej w tym czasie wielu osób z którymi współpracowała, bądź które dotychczas odnosiły się życzliwie do jej działalności. Podczas procesu została oskarżona o współpracę z Jerzym Giedroyciem, dostarczanie mu materiałów i kolportaż „Kultury” w Polsce. W lipcu 1958 r. Sąd Wojewódzki w Warszawie skazał ją na 3 lata więzienia. Wskutek złego stanu zdrowia karę zaczęła odbywać w szpitalu więziennym. W wyniku rewizji Sąd Najwyższy uchylił wyrok i po 11 miesiącach opuściła więzienie. W 1961 r. uprawomocnił się wyrok Sądu Najwyższego – 1,5 roku więzienia z zawieszeniem na 3 lata. W następnych latach już nie angażowała się politycznie. Napisała wspomnienia z lat okupacji i Powstania Warszawskiego, których rękopis znajduje się w Bibliotece Narodowej.

Zmarła 1 października 1970 r. w Warszawie.

**Na rok przed śmiercią, na wniosek kolegów i płk. Jana Mazurkiewicza, jako b. dowódcy Kedywu KG AK, uchwałą Rady Państwa Nr 9/1648 z 12 września 1969 r. została odznaczona Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari.**

Jej siostra Krystyna (ur. 19 maja 1818 r. w Kijowie) także była absolwentką Gimnazjum im. Cecylii Plater-Zyberkówny. Po maturze w 1936 r. wstąpiła na Wydział Ogrodniczy SGGW. W marcu 1937 r. przeniósła się na Wydział Rolniczy tej uczelni. Studia z dyplomem inżyniera rolnika w zakresie chemii rolnej ukończyła 25 czerwca 1946 r. W latach 60-tych mieszkała w Warszawie przy ul. Raszyńskiej 32/44 m. 6. Pracowała w tym czasie w Zjednoczeniu Hodowli Roślin i Nasiennictwa Ministerstwa Rolnictwa.

**Źródła:**

ASGGW, ao. syg. 5631 (Szarzyńska Krystyna); APAK, syg. 1614/WSK; AUW, aps syg. 42535 RP (Szarzyńska Anna); A ZKRPIBWP, syg. N-16374 (Zbigniew Barnaba Rewski); CAW, syg. ap 2083 (Zbigniew Barnaba Rewski); KN 19.XII.1930 (Władysław Mech) - BKiO KP RP, Imienny spis odznaczonych Orderem Virtuti Militari w latach 1960-1987, s. 98, poz. 650 - Friszke A., Sprawa Hanny Rewskiej, Zeszyty Historyczne /Paryż/, nr 117/1996, s. 185-191; Jastrzębski S., Zaczęło się pod Arsenalem, Warszawa 1988, s. 167, 186, 189; Kaczyńska D., „Hanka” z akcji „Kutschera”, Express Wieczorny, nr 27/1995; Korczyk H., Rewska Anna, PSB, t. 31, Wrocław 1988, s. 178-179; Rewski Z., Hanka łączniczka Kedywu, w: Tygodnik Polski nr 20/1984 s. 13 (fot.); Szkoła im. Cecylii Plater-Zyberkówny ..., s. 504.

**Dojdzie jeszcze materiał ze Zbioru Dymitra Szarzyńskiego obejm. dokumenty i papiery z lat 1920-1990 znajdującego się w Archiwum m.st. Warszawy na Krzywym Kole pod syg. 72/1731/0.**

**Mirosław Sulej, Wiesław Misztal**

Biogram p. Suleje uzupełniony  
przez Marię Okojecę

II/1/37

Kopie  
9 VIII 2003  
dy

## Anna Rewska z d. Szarzyńska - <sup>członek</sup> Mi. Obywat. 18 VIII 03

Urodziła się 9 kwietnia 1915 r. w Kijowie jako córka Dymitra i Janiny z Mikuszewskich.

Jej ojciec, znany w Kijowie adwokat, w latach 1902 – 1905 wraz z Władysławem Mechem, późniejszym wojewodą wołyńskim i Arturem Śliwińskim, utworzyli i prowadzili tajny uniwersytet „latający” jako organizację agitacji niepodległościowej oraz powołałi Towarzystwo Kresowe Polityczne. Po repatriacji do Polski w 1919 r. został pracownikiem Polskiego Banku Komunalnego w Warszawie. Z upływem lat doszedł do stanowiska dyrektora tego banku. Pochodził z rodziny Szarzyńskich z Szarzyna w Ziemi Płockiej, która w XVI w. wydała pisarza i poetę Mikołaja Sęp-Szarzyńskiego, a w XVII w. muzyka Stanisława Sęp-Szarzyńskiego.

W Warszawie mieszkała z rodziną przy ul. Mochneckiego 4 m. 34. W domu była wychowywana wraz z młodszą o 3 lata siostrą Krystyną w atmosferze patriotycznej i antygermańskiej. Naukę rozpoczęła w wieku sześciu lat w domu a następnie na kompletach prywatnych. 1 września 1925 r., po zdaniu egzaminów, została przyjęta do pierwszej klasy Gimnazjum Żeńskiego im. Cecylii Plater-Zyberkówny. Poza szkołą, prywatnie brała lekcje muzyki oraz języka francuskiego i niemieckiego. Znakomicie opanowała także jazdę konną. Po maturze typu humanistycznego, którą jako jedna z 34 absolwentek rocznika 1933 uzyskała 16 czerwca tegoż 1933 r. wstąpiła na geografię na Uniwersytet Warszawski (immatrykulowana 6 października 1933 r.). Po trzech latach przeniosła się na Uniwersytet Jagielloński i tam w 1937 r. uzyskała tytuł magistra geografii.

W tym samym roku wyszła za Zbigniewa Barnabę Rewskiego, urodzonego w 1905 r. w Białej Podlaskiej, syna Włodzimierza, prawnika i Anny Bogusławy z d. Schirmer. Był absolwentem Gimnazjum św. Wojciecha w Warszawie i Wydziału Historii Sztuki Uniwersytetu Warszawskiego. Po ukończeniu studiów w 1936 r. objął stanowisko wojewódzkiego konserwatora zabytków w Łucku. Tam Anna w latach 1938-1939 pracowała jako nauczycielka geografii w Gimnazjum im. Hugona Kołłątaja.

1 sierpnia 1939 r. jej mąż został zmobilizowany jako podporucznik rezerwy, dowódca plutonu ckm w 24 pp wchodzącym w skład Armii „Pomorze”. 7 września dostał się w Borach Tucholskich do niewoli. Do 30 kwietnia 1945 r. przebywał kolejno w oflagach Itzehoe, Sandbostel, Lubeka, Gross – Born i ponownie Sandbostel. Po wyzwoleniu z niewoli służył do jesieni 1946 r. w II Korpusie w Neapolu jako bibliotekarz w Archiwum i Muzeum Wojska. Następnie przeniesiony do obozu Ruabon w Walii. Stamtąd, po demobilizacji, w maju 1947 r. wrócił do Polski.

Wojna zastała ją w Warszawie, gdzie razem z siostrą Krystyną pracowały w PCK przy rejestracji rannych w szpitalach warszawskich. Od jesieni 1939 r. do lata 1941 r. nie pracowała ani zawodowo ani w konspiracji ponieważ ciężko chorowała na tarczycę. W końcu lata 1941 r. poznała Wandę Gawrońską, uczestniczkę zamachu na generał-gubernatora Skąłona w 1906 r., która zaproponowała jej wstąpienie do ZWZ. Członkinią ZWZ pod ps. Albertyna została w październiku 1941r. Otrzymała zadanie wyszukania



odpowiednich ludzi i lokali w Łucku dla Komendy Okręgu Wołyńskiego ZWZ. W listopadzie 1941 r. przedostała się na Wołyń ciężarówką z niemieckimi pracownikami organizacji Todt. Po zainstalowaniu się w marcu 1942 r. w Łucku mjr. Brunona Rolke, ps. Asplik, jako komendanta okręgu, pełniła funkcję jego łączniczki z komendą Obszaru Południowo-Wschodniego we Lwowie. Zajmowała się także werbowaniem ludzi do ZWZ na terenie Wołynia i zakładaniem placówek ZWZ w Równem, Włodzimierzu, Kowlu, Dubnie, Krzemieńcu, Kostopolu. Uczestniczyła w przerzucaniu na teren Wołynia oficerów ZWZ z terenu Generalnego Gubernatorstwa. We wrześniu 1942 r. w Komendzie Okręgu Wołyńskiego nastąpiła dekonspiracja. Szef wywiadu okręgu, por. Zabłocki, ps. Julian, rozpoznany i aresztowany w Równem, wskutek tortur załamał się i wydał Niemcom szereg nazwisk znanych mu członków ZWZ na Wołyniu. Wśród ujawnionych przez niego osób była także Anna Rewska. Gestapo jednak nie zastało jej w kwaterze okręgu w Łucku ponieważ w tym czasie przebywała we Lwowie. Tam zdołała ją uprzedzić inna łączniczka Komendy Okręgu Wołyńskiego, Halina Wojewoda, ps. Romana. Mimo to wróciła na Wołyń i do Łucka by ostrzec ludzi z różnych placówek o „wspie”. Dopiero po wykonaniu tego zadania przedostała się do Warszawy, gdzie też była poszukiwana przez Niemców. Ze względów osobistych nie podjęła służby w „Wachlarzu” z którym miała kontakty już na terenie Wołynia.

W okresie od listopada 1942 r. do wiosny 1943 r. pracowała odpłatnie przy produkcji granatów dla BCh z IV Okręgu Lublin. Jej zadanie polegało na codziennym przenoszeniu w różnych porach dnia w różne punkty Warszawy 5-8 kilogramowych paczek z częściami granatów konspiracyjnej produkcji.

Wiosną 1943 r. została przyjęta pod ps. Renata do „Dysku” – Oddziału Dywersji i Sabotażu Kobiet Kedywu KG AK. Przydzielono ją do 2 sekcji 1 drużyny plutonu bojowego pod dowództwem Marii Janowskiej, ps. Margerita. Od momentu wstąpienia do „Dysku” uczestniczyła w szkoleniu dywersyjnym. Latem 1943 r. brała udział w wyśledzeniu agentki gestapo Chylewskiej. W lipcu i w sierpniu tego roku prowadziła wywiad w związku z planowaną akcją karną przeciw kolonistom niemieckim w rejonie Powsina. Uczestniczyła także w samej akcji przeprowadzonej 23 września 1943 r. Od jesieni 1943 r. do czerwca 1944 r. uczęszczała na kurs podchorążówki zorganizowany dla „Dysku”. Od lata 1943 r. należała także pod ps. Hanka do „Parasola”. W „Parasolu” pozostawała na tzw. etacie czyli otrzymywała miesięczne wynagrodzenie w wysokości ok. 1500 zł, które wystarczało jej na skromne utrzymanie. Jako wywiadowczyni uczestniczyła w przygotowaniu i w samej akcji na kierownika Wohnungsamtu Emila Brauna i Friedricha Pabsta 13 grudnia 1943 r., w przygotowaniu i akcji na Franza Kutscherę 1 lutego 1944 r., w przygotowaniu i akcji na pułkownika Schutzpolizei Erwina Gressera 26 kwietnia 1944 r., w przygotowaniach do akcji na Alfreda Milke i Irenę Lisową we wrześniu 1943 r. oraz na szefa warszawskiego gestapo Ludwiga Hahna w maju 1944 r.

Za udział w akcji na Kutscherę rozkazem KG AK nr 267/BP została odznaczona po raz pierwszy Krzyżem Walecznych.

Od końca maja 1944 r. przebywała, skierowana z „Dysku”, w oddziałach partyzanckich AK w Okręgu Lubelskim. Jej zadaniem było zapoznanie się z warunkami życia partyzanckiego i ocena przydatności kobiet do służby w oddziałach leśnych. W ciągu czerwca dwukrotnie przebywała w oddziale Kedywu Inspektoratu AK Puławy pod dowództwem Mariana Sikory ps. Przepiórka, dwukrotnie biorąc też udział w nocnych akcjach na niemieckie pociągi. W połowie czerwca przebywała krótko także w zgrupowaniu oddziałów Inspektoratu AK Zamość pod dowództwem mjr. Stanisława Prusa, ps. Adam oraz w oddziale Hieronima Dekutowskiego, ps. Zapora koło Radezczy. Uzyskała zgodę „Przepiórki” na pozostanie na stałe w jego oddziale. Jednak po powrocie

1/ Oddział nosił wtedy kryptonim „Agat”, później – „Pegaz”  
a, następnie „Parasol”

do Warszawy pod koniec czerwca szefowa „Dysku”, mjr Wanda Gertz, ps. Lena, nie zgodziła się na jej odejście do lasu.

W ciągu lipca „Renata” przygotowywała się do egzaminów końcowych kursu podchorążówki. Egzaminy te, wyznaczone ostatecznie na 31 lipca, już nie odbyły się.

W Powstaniu Warszawskim początkowo brała udział w „Dysku” na Woli. 8 sierpnia przeniosła się jako łączniczka do 2 plutonu III kompanii baonu „Zośka”. Za udział z bronią w ręku w nieudanym ataku na Dworzec Gdański dokonanym o świcie 21 sierpnia 1944 r. rozkazem Dowódcy AK nr 267/BP z 21 sierpnia 1944 r. została odznaczona po raz drugi Krzyżem Walecznych. W akcji tej została poważnie ranna.

Po upadku Powstania, 6 października 1944 r. uciekła z transportu do obozu w Skierniewicach.

W 1945 r. wstąpiła na Wydział Filozofii Uniwersytetu Łódzkiego. Po powrocie męża zamieszkali w Warszawie, gdzie w latach 1947 – 1948 Zbigniew Barnaba Rewski pracował w Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Odnowy Zabytków. Urodziła syna. W latach 1948 – 1950 mieszkali w Olsztynie, gdzie jej mąż był wojewódzkim konserwatorem zabytków, a ona pracowała jako geograf w Urzędzie Wojewódzkim w dziale zagospodarowania przestrzennego miast. Zwolniono ją jednak z tej posady jako b. żołnierza AK. Zarabiała na życie w mleczarni zanim w 1952 r. przeniosła się do Warszawy i zatrudniła w przedsiębiorstwie „Geoprojekt”.

Nigdy nie pogodziła się z faktem rządów komunistycznych w Polsce. W czasach odwilży po śmierci Stalina związana była z Klubem Krzywego Koła oraz z Marią i Stanisławem Ossowskimi. W marcu 1956 r. nawiązała listowny kontakt z Jerzym Giedroyciem. Od czerwca tego roku była głównym korespondentem krajowym Jerzego Giedroycia i jego informatorem o sytuacji w Polsce. W marcu 1957 r. wyjechała do Paryża, gdzie spotkała się nie tylko z redaktorem „Kultury” lecz także z Zygmuntem Zarembą, przywódcą PPS i redaktorem „Światła” zainteresowanym kolportażem swego pisma w kraju. Po powrocie nawiązała kontakty m.in. z krakowską grupą antykomunistyczną Bernarda Tejkowskiego. Zajmowała się kolportażem „Kultury”, którą otrzymywała z Paryża za pośrednictwem pracownika ambasady francuskiej Georgese’a Sidre’a. 30 stycznia 1958 r. została aresztowana przez UB. Po trzech miesiącach, 1 maja, zwolniono ją, lecz jednocześnie przygotowywano sprawę sądową. Bolesnie odczuła odsunięcie się od niej w tym czasie wielu osób, z którymi współpracowała, bądź które dotychczas odnosiły się życzliwie do jej działalności. Podczas procesu została oskarżona o współpracę z Jerzym Giedroyciem, dostarczanie mu materiałów i kolportaż „Kultury” w Polsce. W lipcu 1958 r. Sąd Wojewódzki w Warszawie skazał ją na 3 lata więzienia. Wskutek złego stanu zdrowia karę zaczęła odbywać w szpitalu więziennym. W wyniku rewizji Sąd Najwyższy uchylił wyrok i po 11 miesiącach opuściła więzienie. W 1961 r. uprawomocnił się wyrok Sądu Najwyższego – 1,5 roku więzienia z zawieszeniem na 3 lata. W następnych latach już nie angażowała się politycznie. Napisała wspomnienia z lat okupacji i Powstania Warszawskiego, których rękopis znajduje się w Bibliotece Narodowej.

Zmarła 1 października 1970 r. w Warszawie.

Na rok przed śmiercią, na wniosek kolegów i płk. Jana Mazurkiewicza, jako b. dowódcy Kedywu KG AK, uchwałą Rady Państwa Nr 9/1648 z 12 września 1969 r. została odznaczona Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari.

**Źródła:**

APAK, syg. 1614/WSK; AUW, aps syg. 42535 RP (Szarzyńska Anna); A ZKRPIBWP, syg. N-16374 (Zbigniew Barnaba Rewski); CAW, syg. ap 2083 (Zbigniew Barnaba Rewski); KN 19.XII.1930 (Władysław Mech) - BKiO KP RP, Imienny spis odznaczonych Orderem Virtuti Militari w latach 1960-1987, s. 98, poz. 650 - Friszke A., Sprawa Hanny Rewskiej, Zeszyty Historyczne /Paryż/, nr 117/1996, s. 185-191; Jastrzębski S., Zaczęło się pod Arsenalem, Warszawa 1988, s. 167, 186, 189; Kaczyńska D., „Hanka” z akcji „Kutschera”, Express Wieczorny, nr 27/1995; Korczyk H., Rewska Anna, PSB, t. 31, Wrocław 1988, s. 178-179; Rewski Z., Hanka łączniczka Kedywu, w: Tygodnik Polski nr 20/1984 s. 13 (fot.); Szkoła im. Cecylii Plater-Zyberkówny ..., s. 504.



Biogram opracowany przez E. Skewską

1.07.2002 r. 2/1/41

**Rewska Anna** z d. Szarzyńska ( 1915 - 1970), nauczycielka, w czasie II wojny światowej jako ps. „ Albertyna” organizatorka terenowych struktur ZWZ w Okręgu Wołyńskim, następnie jako „ Renata”, „Hanka” żołnierz Kedywu KG AK od 1943 i w Powstaniu Warszawskim ; geograf, represjonowana przez UB.

Anna Rewska urodziła się 9 IV 1915 w Kijowie w rodzinie adwokata Dymitra Sępa - Szarzyńskiego i Janiny z Makuszewskich. Po powrocie do Polski w 1919 rodzina zamieszkała początkowo w Krakowie, a później w Warszawie przy ul. Mochneckiego 4 m. 34. W wieku 6 lat Anna rozpoczęła naukę w domu. Po maturze 16 VI 1933 w Gimnazjum im. Cecylii Plater - Zyberkówny, podjęła studia na Wydziale Geografii U W . Po trzech latach przeniosła się na UJ i tam w 1937 uzyskała tytuł magistra geografii. W 1937 poślubiła Zbigniewa Barnabę Rewskiego i zamieszkała w Łucku, gdzie mąż był wojewódzkim konserwatorem zabytków. W roku szkolnym 1938/39 pracowała jako nauczycielka geografii w Gimnazjum im. Hugo Kołłątaja .

Wojna zastała ją w Warszawie, gdzie razem z siostrą Krystyną pracowała w PCK przy rejestracji rannych w warszawskich szpitalach. Od jesieni 1939 do lata 1941 nie angażowała się zawodowo ani w konspiracji z powodu choroby na tarczycę. Do ZWZ wprowadziła ją Wanda Gawrońska ( uczestniczka zamachu na generał - gubernatora w 1906) pod koniec lata 1941. Po szkoleniu w zakresie podstawowych zasad konspiracji, została zaprzysiężona w październiku 1941 pod ps. „ Albertyna”. Od listopada 1941 do września 1942 na Wołyniu, werbowała ludzi , organizowała kwatery konspiracyjne dla Komendy Okręgu Wołyńskiego ZWZ. Po zainstalowaniu się w marcu 1942 w Łucku mjr. Brunona Rolke, ps. „ Aspik”, p.o. komendanta Okręgu, objęła funkcję jego kwaterniczki, łączniczki - kurierki z Komendą Obszaru Południowo - Wschodniego we Lwowie. Zmontowała także placówki ZWZ-AK w Równem, Włodzimierzu, Kowlu, Dubnie, Krzemieńcu, Kostopolu oraz współdziałała w przerzutach oficerów ZWZ-AK z Generalnego Gubernatorstwa na teren Wołynia. Zagrożona aresztowaniem po dekonspiracji Okręgu Wołyńskiego we wrześniu 1942, przedostała się do Warszawy, gdzie też była poszukiwana przez Niemców. Jednak przed opuszczeniem Wołynia i Łucka powiadomiła o „ wsypie”. Po powrocie do Warszawy ze względów osobistych nie podjęła służby w „Wachlarzu” , z którym współpracowała już na Wołyniu. Od listopada 1942 do wiosny 1943 pracowała odpłatnie przy produkcji granatów dla B Ch. z IV Okręgu Lublin. Wiosną 1943 została przyjęta jako „ „ Renata” ( „ Renia” ) do 2 sekcji I drużyny plutonu bojowego Oddziału Dywersji i Sabotażu Kobiet ( DiSK-Dysk) Kedywu KG AK. Przeszła intensywne szkolenie w zakresie dywersji. Następnie latem 1943 brała udział w śledzeniu agentki gestapo - Chylewskiej ( Chilewskiej ), prowadziła wywiad w związku z planowaną akcją karną przeciw niemieckim kolonistom w rejonie Powsina i uczestniczyła w samej akcji przeprowadzonej 23 IX 1943. Od jesieni 1943 do czerwca 1944 uczęszczała na kurs podchorążówki zorganizowany dla „ Dysku”. Od lata 1943 należała również

jako „Hanka” do „Parasola ( oddział nosił wtedy kryptonim „ Agat” , później „ Pegaz”). Pozostawała tu na tzw. etacie - otrzymywała wynagrodzenie, pozwalające na skromne utrzymanie. Wywiadowczynie uczestniczyła w przygotowaniu i przeprowadzeniu akcji na kierownika Wohnungsamtu Emila Brauna ( 13 XII 1943 ), w przygotowaniu i przeprowadzeniu zamachu na Franza Kutscherę ( 1 II 1944), w przygotowaniu i akcji na płk. Schutzpolitzei Erwina Grössera ( 26 IV 1944) oraz na szefa warszawskiego gestapo Ludwiga Hahna w maju 1944. W czerwcu i lipcu 1944 oddelegowana z „ Dysku”, przebywała w oddziałach partyzanckich AK Okręgu Lublin. Otrzymała zadanie zapoznania się z warunkami życia partyzanckiego i dokonania oceny przydatności kobiet do służby w oddziałach leśnych. W czerwcu 1944 z oddziałem Kedywu Insp. AK Puławy pod dowództwem Mariana Sikory ps. „ Przepiórka” dwukrotnie brała udział w akcjach na niemieckie pociągi. Otrzymała zgodę M. Sikory na pozostanie na stałe w oddziale, na co jednak nie wyraziła zgody mjr Wanda Gertz, szefowa „ Dysku”.

W Powstaniu Warszawskim początkowo brała udział w akcjach „ Dysku” na Woli, a 8 VIII objęła funkcję łączniczki 2 plutonu III kompanii baonu „ Zośka”. Została ciężko ranna 21 VIII podczas nieudanego ataku, z bronią w ręku, na Dworzec Gdański. Po upadku Powstania, 6 X 1944 uciekła z transportu do obozu w Skierniewicach.

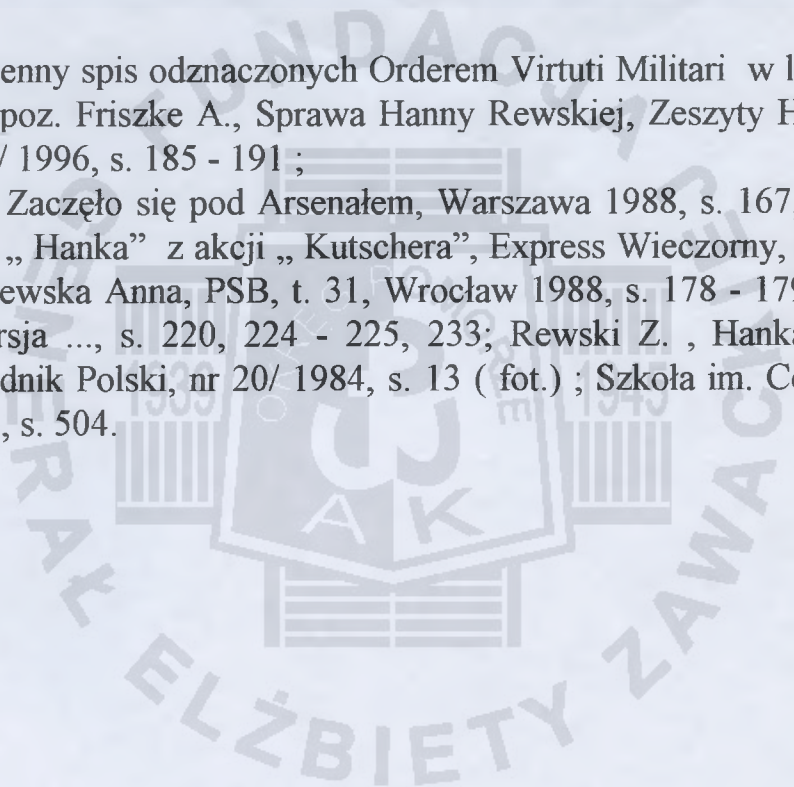
Na wniosek kolegów i płk. Jana Mazurkiewicza, jako byłego dowódcy Kedywu KG AK, uchwałą Rady Państwa nr 9/ 1648 z dn. 12 IX 1969, została odznaczona Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari. Za udział w akcji na F. Kutscherę i na Dworzec Gdański otrzymała KW ( dwukrotnie).

Po wojnie podjęła studia na Wydziale Filozofii U Ł. Przez kilka lat z rodziną mieszkała w Olsztynie i w Urzędzie Wojewódzkim pracowała w dziale zagospodarowania przestrzennego miasta. Zwolniono ją jednak jako byłego żołnierza AK. Zarabiała na życie pracując w mleczarni, zanim w 1952 przeniosła się do Warszawy i znalazła zatrudnienie w przedsiębiorstwie „ Geoprojekt”. Od czerwca 1956 była korespondentką krajową Jerzego Giedroycia i jego informatorką o sytuacji w Polsce, zajmując się także kolportażem „ Kultury”. Utrzymywała kontakty m.in. z krakowską grupą antykomunistyczną Bernarda Tejkowskiego. Dn. 30 I 1958 aresztowana przez UB, została oskarżona o współpracę z J. Giedroyciem. W lipcu 1958 Sąd Wojewódzki w Warszawie skazał ją na 3 lata więzienia. W wyniku rewizji Sąd Najwyższy uchylił wyrok i po 11 miesiącach opuściła więzienie. W 1961 uprawomocnił się wyrok Sądu Najwyższego - 1, 5 roku więzienia z zawieszeniem na 3 lata. Zmarła 1 X 1970 w Warszawie.

APAK, sygn. 1614/WSK ; AUW, aps. sygn. 42535 RP ( Szarzyńska Anna) ; A ZKRP i BWP sygn. N - 16374 ( Zbigniew Barnaba Rewski ) ; CAW, sygn. ap 2083 ( Zbigniew Barnaba Rewski ); KN 19 XII 1930 ( Władysław Mech ) - BK i

I/1/43 3

O KP RP , Imienny spis odznaczonych Orderem Virtuti Militari w latach 1960 - 1987 ), s. 98, poz. Friszke A., Sprawa Hanny Rewskiej, Zeszyty Historyczne ( Paryż ), nr 117/ 1996, s. 185 - 191 ;  
Jastrzębski S., Zaczęło się pod Arsenalem, Warszawa 1988, s. 167, 186, 189, ;  
Kaczyńska D., „ Hanka” z akcji „ Kutschera”, Express Wieczorny, nr 27/ 1995;  
Korczyk H., Rewska Anna, PSB, t. 31, Wrocław 1988, s. 178 - 179; Łączność, sabotaż, dywersja ..., s. 220, 224 - 225, 233; Rewski Z. , Hanka łączniczka Kedywu, Tygodnik Polski, nr 20/ 1984, s. 13 ( fot.) ; Szkoła im. Cecylii Plater-Zyberkówny ..., s. 504.



D.K.W.

Σ 27  
Bieżąca sprawa przez E. Skępską,  
D.K.W. i E.20 do III t. „Stawiska VII”  
Kobiet

got. 10 IX 47

1 Kom. E. Sk.

17/1/44

**REWSKA Anna** z d. Szarzyńska (1915-1970), nauczycielka, w czasie II wojny światowej ps. „Albertyna” organizatorka struktur terenowych w Okręgu Wołyńskim ZWZ, następnie jako „Renata”, „Hanka” żołnierz Kedywu KG AK od 1943 i w Powstaniu Warszawskim; geograf, represjonowana przez UB.

Anna Rewska urodziła się 9 IV 1915 w Kijowie w rodzinie adwokata Dymitra Sępa-Szarzyńskiego i Janiny z d. Makuszewskiej. Po powrocie do Polski w 1919 rodzina zamieszkała początkowo w Krakowie, a później w Warszawie przy ul. Mochackiego 4. W wieku 6 lat Anna rozpoczęła naukę w domu. Po maturze 16 VI 1933 w Gimnazjum im. Cecylii Plater - Zyberkówny, podjęła studia na Wydziale Geografii U W. Po trzech latach przeniosła się na UJ i tam w 1937 uzyskała tytuł magistra geografii. W 1937 poślubiła Zbigniewa Barnabę Rewskiego i zamieszkała w Łucku, gdzie mąż był wojewódzkim konserwatorem zabytków. W roku szkolnym 1938/39 pracowała jako nauczycielka geografii w Gimnazjum im. H. Kołłątaja.

Wojna zastała Annę w Warszawie i tam razem z siostrą Krystyną pracowała w PCK przy rejestracji rannych w warszawskich szpitalach. Od jesieni 1939 do lata 1941 nie angażowała się zawodowo ani w konspiracji z powodu choroby na tarczycę. Do ZWZ wprowadziła ją Wanda Gawrońska (uczestniczka zamachu na generała - gubernatora w 1906) pod koniec lata 1941. Po szkoleniu w zakresie podstawowych zasad konspiracji, została zaprzysiężona w październiku 1941 pod ps. „Albertyna”. Od listopada 1941 do września 1942 na Wołyniu werbowała ludzi, organizowała kwatery konspiracyjne dla KO Wołyńskiego ZWZ. Po zainstalowaniu się w Łucku w marcu 1942 mjr. Brunona Rolke, ps. „Aspik”, p.o. komendanta Okręgu, objęła funkcję jego kwaterniczki i łączniczki-kurierki z Komendą Obszaru Południowo-Wschodniego we Lwowie. Zmontowała także placówki ZWZ-AK w Równem, Włodzimierzu, Kowlu, Dubnie, Krzemieńcu, Kostopolu oraz współdziałała w przerzutach oficerów ZWZ-AK z Generalnego Gubernatorstwa na teren Wołynia. Zagrożona aresztowaniem po dekonspiracji Okręgu Wołyńskiego we wrześniu 1942, przedostała się do Warszawy, gdzie też była poszukiwana przez Niemców. Zdążyła jednak przed opuszczeniem Wołynia i Łucka powiadomić o „wyspie”. Po powrocie do Warszawy ze względów osobistych nie podjęła służby w „Wachlarzu”, z którym współpracowała już na Wołyniu. Od listopada 1942 do wiosny 1943 pracowała przy produkcji granatów dla BCh z IV Okręgu Lublin. Wiosną 1943 została przyjęta jako „Renata” („Renia”) do II sekcji 1 drużyny, plutonu bojowego Oddziału Dywersji i Sabotażu Kobiet (DiSK-Dysk) Kedywu KG AK. Przeszła

intensywne szkolenie w zakresie dywersji. Następnie latem 1943 brała udział w śledzeniu agentki gestapo - Chylewskiej vel Chilewskiej, prowadziła wywiad w związku z planowaną akcją karną przeciw niemieckim kolonistom w rejonie Powsina i uczestniczyła w ~~samej~~ akcji przeprowadzonej 23 IX 1943. Od jesieni 1943 do czerwca 1944 uczęszczała na kurs podchorążówki zorganizowany dla „Dysku”. Od lata 1943 należała również jako „Hanka” do „Parasola” (oddział ten nosił wtedy kryptonim „Agat”, później „Pegaz”). <sup>głównie</sup> Pozostawała ~~tu~~ na tzw. etacie. Jako wywiadowczyni uczestniczyła w przygotowaniu i przeprowadzeniu akcji na kierownika Wohnungsamtu Emila Brauna (13 XII 1943), w przygotowaniu i przeprowadzeniu zamachu na Franza Kutscherę (1 II 1944), w przygotowaniu i akcji na płk. Schutzpolitzei Erwina Grössera (26 IV 1944) oraz na szefa warszawskiego gestapo Ludwiga Hahna w maju 1944. W czerwcu i lipcu 1944 oddelegowana z „Dysku”, przebywała w oddziałach partyzanckich AK Okręgu Lublin. Otrzymała zadanie zapoznania się z warunkami życia partyzanckiego i dokonania oceny przydatności kobiet do służby w oddziałach leśnych. W czerwcu 1944 z oddziałem Kedywu Insp. AK Puławy pod dowództwem Mariana Sikory ps. „Przepiórka” <sup>dwukrotnie</sup> brała udział w akcjach na niemieckie pociągi. Otrzymała zgodę M. Sikory na pozostanie na stałe w oddziale, na co jednak nie wyraziła zgody mjr Wanda Gertz, <sup>dowodzący</sup> szefowa „Dysku”.

W Powstaniu Warszawskim początkowo brała udział w akcjach „Dysku” na Woli, a 8 VIII objęła funkcję łączniczki II plutonu 3 kompanii baonu „Zośka”. Została ciężko ranna 21 VIII podczas nieudanego ataku z bronią w rękę na Dworzec Gdański. Po upadku Powstania, 6 X 1944 uciekła z transportu do obozu w Skierniewicach.

Anna Rewska Uchwałą Rady Państwa Nr 0/1668 z 12 IX 1969 została odznaczona Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari. Odznaczenie nastąpiło na wniosek kolegów i płk. Jana Mazurkiewicza, jako byłego dowódcy Kedywu KG AK. Za udział w akcji na F. Kutscherę i na Dworzec Gdański otrzymała w 1944 dwukrotnie KW.

Po wojnie podjęła studia na Wydziale Filozofii UŁ. Przez kilka lat mieszkała z rodziną w Olsztynie i pracowała w Urzędzie Wojewódzkim w dziale zagospodarowania przestrzennego miasta. Zwolniono ją jednak jako byłego żołnierza AK. Zarabiała na życie pracując w mleczarni, <sup>do 1952</sup> ~~zanim~~ w 1952 przeniosła się do Warszawy i znalazła zatrudnienie w przedsiębiorstwie „Geoprojekt”. Od czerwca 1956 była korespondentką krajową Jerzego Giedroycia i jego informatorką o sytuacji w Polsce, zajmując się także kolportażem „Kultury Paryskiej”. Utrzymywała kontakty m.in. z krakowską grupą antykomunistyczną Bernarda Tejkowskiego / Dnia 30 I 1958 aresztowana przez UB, została oskarżona o współpracę z J.

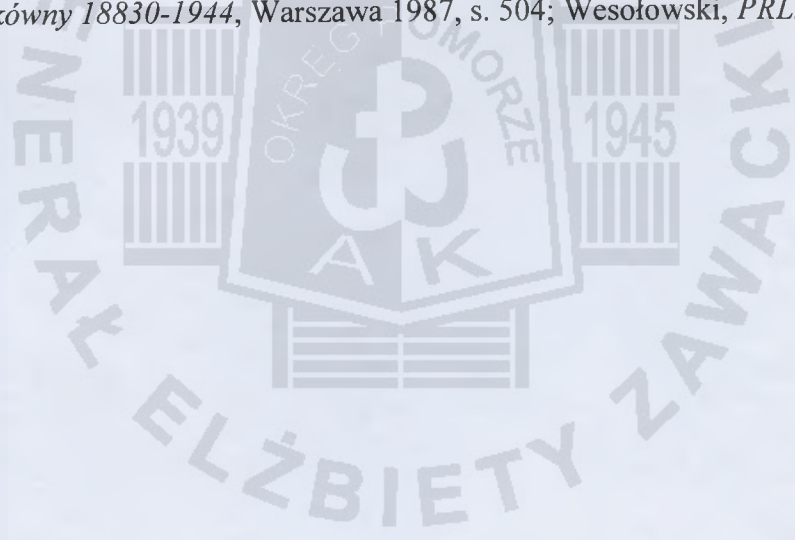
24. Ince, prof. Sabina



Giedroyciem. W lipcu 1958 Sąd Wojewódzki w Warszawie skazał ją na 3 lata więzienia. W wyniku rewizji Sąd Najwyższy uchylił wyrok i po 11 miesiącach opuściła więzienie. W 1961 uprawomocnił się wyrok Sądu Najwyższego - 1,5 roku więzienia z zawieszeniem na 3 lata. Zmarła 1 X 1970 w Warszawie.

APAK, T. 1614/WSK ; ASGGW, AO. SYGN. 5631 (Szarzyńska K.); AUW, ap. sygn. 42535 RP (Szarzyńska A.); A ZKRP i BWP sygn. N-16374 (Rewski Z. B.); BKiOKPRP, Im. spis VM PRL 2, s. 98, poz. 650; CAW , sygn. ap 2083 (Rewski Z. B.), KN 19 XII 1930 (Mech W.);

Friszke A., *Sprawa Hanny Rewskiej*, Zeszyty Historyczne (Paryż), nr 117/ 1996, s. 185-191; Jastrzębski S., *Zaczęło się pod Arsenalem*, Warszawa 1988, s. 167, 186, 189, ; Kaczyńska D., „Hanka” z akcji „Kutschera”, *Express Wieczorny* 1955/27; Korczyk H., *Rewska Anna*, PSB, t. 31, Wrocław 1988, s. 178-179; *Łączność, sabotaż, dywersja ...*, s. 220, 224-225, 233; Rewski Z., *Hanka łączniczka Kedywu*, *Tygodnik Polski* 1984/20, s. 13 (fot.); *Szkoła Cecylii Plater- Zyberkówny 18830-1944*, Warszawa 1987, s. 504; Wesołowski, *PRL. Kaw. VM*, s. 73.



- I/2 - Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora:
- Kserokopie: Legitymacja Nr. 1302-69-18 odznaczenie  
Krzyżem srebrnym Ordere VM, z du. 12. września 1969  
i Odznaki b. żołnierszy Baon Roska Nr 67, U-ve 31. VIII. 1963  
K. 1, s. 1.



1/2/1

POLSKA RZECZPOSPOLITA  
LUDOWA

# LEGITYMACJA

Nr 1302-69-18

WARSZAWA

dn. 12 września 1969 r.

UCHWAŁĄ RADY PAŃSTWA

z dnia 12 września 1969r.

odznaczony (a) został (a)

Ob. REWSKA

Anna c. Dymitra

KRZYŻEM SREBRNYM  
ORDERU VIRTUTI MILITARI

PRZEWODNICZĄCY RADY PAŃSTWA

MARJAN SPYCHAŁSKI  
MARSZAŁEK POLSKI

## ODZNAKA b. ŻOŁNIERZY



Nr 27

Imię .....

Nazw. ....

Pseud. ....

Komp. ....

Za Środowisko  
b. żołnierzy baonu „Zoska”  
przy Zarządzie Okręgu ZB.WiD  
w Warszawie

WARSZAWA 31-VIII-1969

Hanna  
Rewska  
"RENATA"  
(3 komp. giewant)

II. Materiały uzupełniające relację:

- Działalność Anny Szaryńskiej - Reuskiej w 202 i AK w l. 1941-1944. Msp. / kserokopia, k. 1, s. 1.

- Anna Szaryńska - Reuska / wywiadownicy "Hanka" z Baonem "Parasol" / Relacja z akcji zamach na Franza Kutschera Msp. kserokopia. s. 1-11. k. 11, s. 2-12.

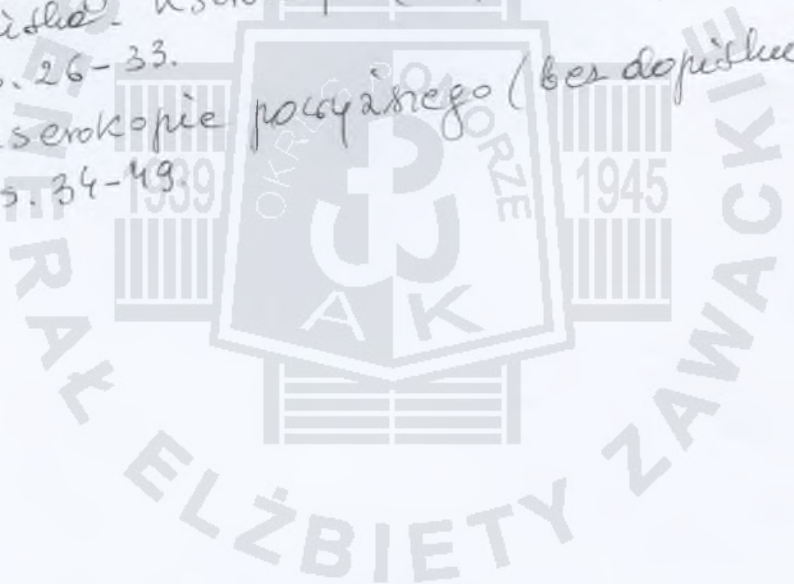
- Kserokopia powyższego bez strony "1" - tytułowej - k. 5, s. 13-22.

- Kserokopia stron 178-179 "PSB" t. XXXI - Reuska (Szaryńska-Reuska) (...) Anna. k. 2, s. 23-24.

- "Hanka" z akcji "Kutschera", art. Danuty Kacyńskiej w: "Express Wieczorny" z 1. II. 1995, wyd. 2A, Nr 27. Msp. ksero, fotografia. k. 1, s. 25.

- Anna Szaryńska - Reuska: "Puebieg pracy konspiracyjnej do Wybuchu Powstania Warszawskiego. Relacje ogólne. Msp. 2a zgodność - rkp (...) 6.02.1987 - siostra Krystyna Szaryńska - kserokopia (dopisek na str. 8 - oryginalnie rkp). k. 8, s. 26-33.

- Dwie kserokopie powyższego (bez dopisku na końcu). k. 16, s. 34-49.



DZIAŁALNOŚĆ ANNY SZARZYŃSKIEJ - REWSKIEJ

W Z.W.Z. i A.K. w latach 1941-1944.

Tom niniejszy zawiera następujące materiały przepisane z rękopisów lub maszynopisów Anny Szarzyńskiej-Rewskiej :

I. Anna Szarzyńska-Rewska, Działalność na Wołyniu w .1.1941-1942 /urywki wspomnień/

II. Anna Szarzyńska-Rewska, Przebieg pracy konspiracyjnej do wybuchu Powstania Warszawskiego /w "Dysku" pod pseudonimem "Renata"/"Renia", w "Parasolu" pod pseudonimem "Hanka"/ :

- 1. Relacja ogólna
- 2. Materiały uzupełniające do powyższej relacji
- 3. Akcja zamachu na Franza Kutschere
- 4. Załączniki:
  - a/ zaświadczenie Adama Borysa b.dowódcy "Parasola" o pracy Anny Szarzyńskiej-Rewskiej w "Parasolu" i udziale w zamachu na Kutschere,
  - b/ główne publikacje o akcjach "Parasola" i zamachu na Kutschere oraz uwagi do podanych tam informacji /zebrane przez Krystynę Szarzyńską/
  - c/ odbitki artykułów: "Jak zginął szef SS i policji Franz Kutschera", "Akcja Braun", "Hanka- łączniczka Kedywu".

III. Anna Szarzyńska-Rewska, W dniach Powstania Warszawskiego- wspomnienia łączniczki. /"Renaty"/"Reni" w "Dysku" oraz w III komp."Giewonta" w baonie "Zośka"/

Załączniki:

- 1. spis pseudonimów
- 2. główne publikacje z informacjami o udziale Anny Szarzyńskiej Rewskiej w Powstaniu, oraz kilka uwag na ich temat /zebrane przez Krystynę Szarzyńską/

W sprawie "Hanki" - Anna Szarzyńska-Rewska  
z akcji zamachu na Kutschere

ANNA SZARZYŃSKA-REWSKA

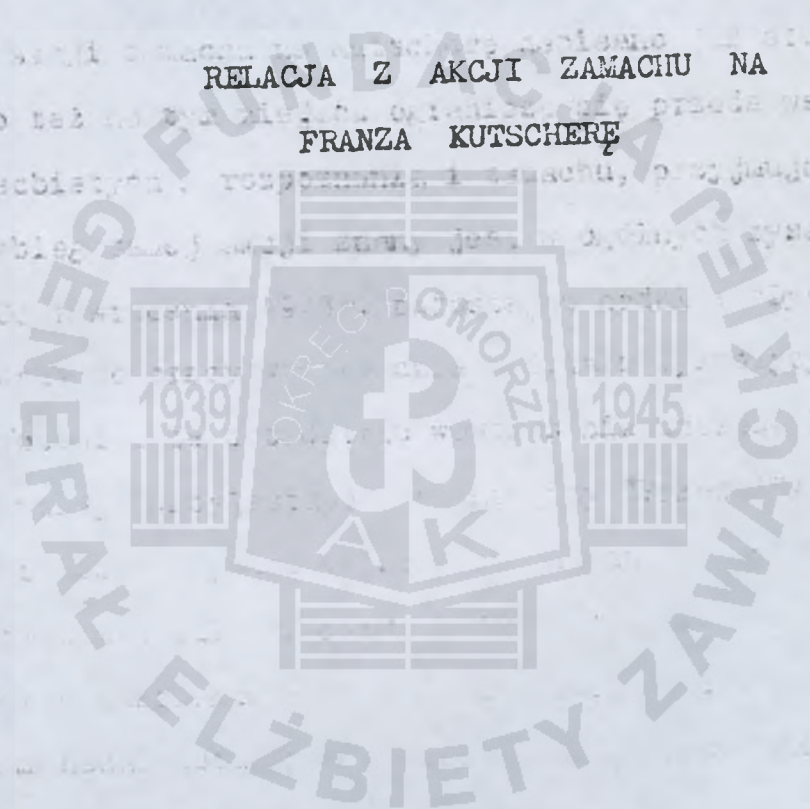
/wywiadowczyni "Hanka" z Baonu "Parasol"/

W wywiadzie wywiadowczy "Hanka" nie została spotkane w czasie  
właściwej akcji zamachu.

AKCJA NA KUTSCHERE

W dniu 22 marca 1945 r. w Warszawie, w czasie akcji zamachu  
na Franza Kutschere, wywiadowczyni "Hanka" nie została spotkana  
właściwej akcji zamachu, rozpoznania i zamachu, przystępując jednocześnie  
do akcji zamachu i zamachu, przystępując jednocześnie

RELACJA Z AKCJI ZAMACHU NA  
FRANZA KUTSCHERE



Relacja "Hanki" - Anny Szarzyńskiej-Rewskiej

akcji zamachu na Kutschere

/Niżej cytowany fragment stanowi początek wspomnień "Hanki" z akcji zamachu na Franza Kutschere, które były przeznaczone do zbioru wspomnień działalności "Dysku" projektowanych do książkowego wydania. Wspomnienia "Hanki" nie zostały wykończone -przerwała je śmierć autorki/.

AKCJA NA KUTSCHERE

O akcji zamachu na Kutschere napisano już stosunkowo wiele. Dlatego też na tym miejscu ograniczę się przede wszystkim do wspomnień osobistych z rozpoznania i zamachu, przyjmując jednocześnie, że przebieg samej akcji znany jest w ogólnych rysach czytającemu.

Od 1 września 1943r. pozostając nadal w "Dysku" zostałam oddelegowana do pracy w wywiadzie oddziału dyspozycyjnego Kedywu KG AK. Kryptonimu tego oddziału wówczas nie znałam. Brzmiał on AGAT /skróć nazwy "Antygestapo", późniejszy "Parasol"/. Polecono mi posługiwać się w wywiadzie nowym pseudonimem, wybrałam tym razem moje prawdziwe imię "Hanka". W "Dysku", gdzie wówczas przechodziłam intensywne szkolenie wraz z moimi koleżankami z sekcji "Moniki" - używałam nadal pseudonimu "Renata" /koleżanki nazywały mnie zdrobniale często "Renią"/.

Był początek grudnia 1943r. Z Placu Trzech Krzyży skręciłam w Al.Ujazdowskie. Z daleka już zobaczyłam rozlepiony na słupie ogłoszeniowym paniętny swą grozą różowy afisz z listą rozstrzelanych zakładników, Polaków z więzienia na Pawiaku. Zbliżyłam się wolno i przeczytałam go od początku do końca. Z prawej strony u dołu widniał podpis:Dowódca SS i Policji na Dystrykt Warszawski Franz Kutschera. A więc ten wysoki dygnitarz SS ma czelność podpisywać swe zbrodnie własnym nazwiskiem? Najwidoczniej czuje się bezpieczny

i lekceważy sobie możliwości Polski Walczącej. Dotknęło to mnie tym bardziej, że pracowałam w wywiadzie oddziału, którego celem była właśnie walka z Gestapo i SS. Jeszcze raz rzuciłam okiem na afisz, starając się zapamiętać nazwisko, o słowiańskim raczej brzmieniu, z którym stykałam się w tej chwili po raz pierwszy. Skazanie człowieka, który je nosił, nie nasuwało problemów, jak również kara jaka winna go spotkać. Jeszcze dziś porozmawiam o tym z moim szefem "Marianem" /drugie pseudo "Rayski" - Aleksander Kunicki/. Po południu zapytałam go bez ogródek czy nie uważa, że Kutschera odpowiedzialny za nasilenie terroru w Warszawie, winien zostać osądzony i zlikwidowany i że taka akcja ze względu na rangę winnego, miałaby o wiele większe znaczenie, niż te, które dotąd były wykonywane lub planowane na najbliższą przyszłość. W odpowiedzi "Marian" uśmiechnął się tajemniczo: -"Zgadza się z panią całkowicie i już na ten temat nie tylko myślałem, ale zebrałem pierwsze dane, wiem, na przykład, że Kutschera mieszka w domu przy ul. Alei Róż 2." Spojrzałam na "Mariana" z pełnią podziwu. To, że zdołał ustalić adres zamieszkania Kutschery, wydawało mi się pierwszym sukcesem. -"Po zebraniu wstępnych danych, kontynuował "Marian", przekażę je "Pługowi" /Adam Borys/ i o ile w K.W.C. /Kierownictwo Walki Cywilnej/ zapadnie wyrok śmierci, a dowództwo Kedywu wyda odpowiedni rozkaz wykonania wyroku, można będzie przystąpić do szczegółowego rozpoznania, a potem zaplanowania i przeprowadzenia akcji."

Zaraz po Świętach Bożego Narodzenia "Marian" zakomunikował mi, że pozytywna decyzja na naszej "górze" już na szczęście zapadła.

Obserwowałam Kutschere początkowo sama od 27 grudnia 1943r., a potem z łączniczkami II plutonu "Pegaza" /późniejszy "Parasol"/ - "Kama" /Stypużkowska-Chojecka Maria/ i "Dewajtis" /Dziembowska Elżbieta/. Obserwacje prowadzone były między godz. 8 a 10 rano, gdyż w tym czasie dowództwo SS na Al. Sładowskich 23.



godzinach Kutschera jeździł do pracy z Al. Róż 2 na Al. Ujazdowskie 23, gdzie mieściło się dowództwo SS i Policji na dystrykt warszawski. Na podstawie porównania przebiegu rozpoznania Kutschery do innych prac wywiadowczych, w których brałam udział, wydaje mi się, że rozpoznanie to trwało stosunkowo krótko i nie napotykało na specjalne trudności. Obserwacja nasza była ułatwiona punktualnością, z jaką Kutschera udawał się do domu do pracy około godz. 9-ej rano, prze-ważnie kilka minut po 9-ej. Używał zawsze jednej i tej samej trasy, najkrótszej /Al. Ujazdowskich/, jeździł stale tym samym samochodem Oplem-Admirał.

/tu kończy się tekst pisany na maszynie, czystopis pracy.

Dalszy jej ciąg przepisano z brudnopisu/

Najtrudniejsze było zidentyfikowanie Kutschery, to jest stwierdzenie, czy rzeczywiście jest nim ów oficer w skórzanym płaszczu, który codziennie wsiada przy Al. Róż 2 do czarnego Opla i udaje się nim na Al. Ujazdowskie 23. Wiadomo było na podstawie danych dostarczonych przez nasz wywiad, że w domu przy Al. Róż 2 mieszka tylko jeden generał- Kutschera. Za wszelką cenę trzeba więc było sprawdzić, czy obserwowany przez nas oficer posiada generalskie dystynkcje. A nie było to łatwe, gdyż mundur przykryty był skórzanym płaszczem.

Nie pozostawało nic innego .../p. dalej str. 7 tekst relacji przekazanej Al. Kurickiemu/... Spod rozpiętego płaszcza mignęły nam złote naszywki na naramiennikach... Kutschera został w ten sposób zidentyfikowany.

Bardzo przejmowałam się właściwym ustaleniem planu akcji, to też często rozpytywałam w końcowej fazie rozpoznania "Mariana", czy nie wie czegoś na ten temat. Objaśnił mi, że rozważane są dwie alternatywy sposobu i miejsca wykonania akcji: 1/ przy Al. Róż 2 w momencie, gdy Kutschera będzie wsiadał rano do samochodu, 2/ przed gmachem dowództwa SS na Al. Ujazdowskich 23.

Osobiście byłam za pierwszym rozwiązaniem, gdyż nie wierzyłam, że w wypadku wyboru drugiej alternatywy nasz samochód potrafiłby tak precyzyjnie w czasie /chodziło o ułamki sekund/ zatarasować wjazd do bramy dowództwa SS akurat w tym momencie, kiedy skieruje się do niej samochód Kutschery. To też zaniepokojona byłam bardzo, gdy w końcu wybrano to właśnie rozwiązanie.

W przeddzień pierwszego terminu akcji miałam wyznaczoną rozmowę z jej dowódcą "Lotem" /Pietraszkiewicz Bronisław/. Chodziło o osobiste przekazanie interesujących go szczegółów z wyników rozpoznania. Nie pamiętam dziś, kto nas skontaktował, bo do tej pory nie znaliśmy się osobiście. Do spotkania doszło na ul. Słowackiego w pobliżu Pl. Wilsona /obecny Plac Komuny Paryskiej/ późnym popołudniem lub nad wieczorem, gdyż, jak pamiętam, było już zupełnie ciemno. Spacerowaliśmy razem po ulicy i "Lot" zadawał mi różne pytania, na które starałam się dać możliwie jak najbardziej wyczerpujące i dokładne odpowiedzi. Zaobserwowałam od pierwszej chwili, że "Lot" jest niezmiernie podniecony. Pozory spokojnej i przyciszonym tonem prowadzonej rozmowy nie potrafiły przesłonić delikatnego drżenia całej jego postaci wym oczom, nawykłym do obserwacji. Napięcie nerwowe dowódcy jutrzejszej akcji było dla mnie wówczas zupełnie niezrozumiałe - nasunęła mi się nieprzyjemna refleksja - czyżby się bał? Gdy wracałam do domu /mieszkałam wówczas nie daleko w wynajętym pokoju w domu przy ul. Mickiewicza 30/ usiłowałam wytłumaczyć sobie stan napięcia nerwowego "Lota". Przecież był dowódcą akcji, na nim ciążyła ta główna odpowiedzialność za jej pomyślny przebieg, jemu pozostawiono wybór planu i rozwiązanie faktycznego zamachu, on prawdopodobnie będzie jednym z najbardziej narażonych, jako jeden z głównych wykonawców likwidacji Kutschery. Ale to jeszcze nie dawało tłumaczyć siły jego niepokoju. Więc chyba jedno - przecucie klęski

akcji lub klęski osobistej - dostania się w ręce Niemców czy śmierci

Jak wiadomo w pierwszym terminie, tj. dnia 28.I.1944r akcja nie doszła do skutku, gdyż do godziny 9<sup>30</sup> Kutschera nie wyjechał z domu. Drugi termin został ustalony na 1 lutego.

/tu kończy się brudnopis przygotowywanej pracy. Dalszy ciąg relacji "Hanka" przekazała Al.Kunickiemu do wykorzystania w jego książce, przytoczony on zostaje poniżej w całości przepisany z rękopisu/

Wspomnienia wywiadowczyń "Hanki"

Bahr  
v

Projekt zamachu na Kutschere powstał w grudniu 1943r. przy czym "Marian" uzyskał nań łatwo zgodę władz. Pracę rozpoznawczą prowadziłam początkowo sama, później zaś zostały do niej przydzielone dziewczęta "Dewajtis/Ela", "Kama" i "Maja" /Chuchla Maria/.

Zaczęta została zaraz po Świętach Bożego Narodzenia 1943r. Codzienne ustne sprawozdania z przebiegu pracy zdawałam ok. godz.15-ej "Marianowi", który był moim przełożonym i dawał mi wszelkie instrukcje i polecenia. Zadanie moje polegało na:

- 1/ stwierdzeniu jak Kutschera jeździ rano do miejsca swej pracy - chodziło o przesledzenie jakim autem /nr wozu/, o której godzinie, w czym towarzystwie,
- 2/ stwierdzeniu jaka jest osłona niemiecka przy domu, w którym mieszkał i w którym pracował /ilość wartowników, ich uzbrojenie

Ponieważ punkt obserwacyjny nie mógł być w bezpośrednim pobliżu domu przy Al.Róż 2, w którym Kutschera mieszkał, największą trudność stanowiło stwierdzenie, czy rzeczywiście on sam jeździ tym autem czynnym, jakie codziennie /z małymi wyjątkami/ podjeżdżało ok.9<sup>30</sup> rano przed wspomniany dom i którego numer z łatwością dało się zanotować. "Znakiem rozpoznawczym" Kutschery miały być naramienniki ze złotymi naszywkami, które w domu przy Al.Róż on tylko z racji swej rangi posiadał.

Nie pozostawało nic innego, jak przejść stąd Al.Róż koło drzwi domu nr.2 w tym momencie gdy Kutschera będzie bądź wsiadał, bądź wysiadał z auta. Ponieważ chodnik oddzielający jezdnię od wejścia do domu jest na Al.Róż bardzo wąski, przejście z auta do drzwi trwało dosłownie sekundy. To, pamiętam, stanowiło największą trudność. Wreszcie za którąś z rzędu próbą /gdy Kutschera wracał do domu po godz.14-ej/ udało się nam, t.j. "Marianowi" i mnie minąć Kutschere w tym momencie - złote naszywki zostały stwierdzone, a w ten sposób Kutschera zidentyfikowany. /Z pod rozpiętego płaszcza ujrzeliśmy... p.str. 4 /.

Kutschera jeździł do pracy dość regularnie około godz.9-ej rano, najczęściej kilka minut po 9-ej. W przeważającej ilości przypadków jeździł sam, t.j. tylko z szoferem.

Pierwsza próba zamachu nie udała się /w końcu stycznia 1944r/, gdyż do godz.9<sup>30</sup> Kutschera nie wyjechał z domu. Zamach doszedł do skutku 1 lutego 1944. Łączniczki /wywiadowczynie/ postawione były po stronie Al.Ujazdowskich, przeciwnej niż urząd Kutschery /po stronie ogrodu Ujazdowskiego/ począwszy od Al.Róż, na samym skraju chodnika, tuż przy jezdni w ten sposób, że każda widziała sąsiednią. System sygnalizacji miał polegać na tym, że ostatnia łączniczka która stała u wylotu Al.Róż /bodaj "Kama"/ miała przejść jezdnię w momencie zaobserwowania Kutschery wsiadającego do auta. Łączniczki /wywiadowczynie/ dalsze - było ich bodaj dwie - miały wówczas automatycznie również przejść na drugą stronę Al.Ujazdowskich. Wreszcie ja, która stałam na przeciwko urzędu Kutschery, miałam przejść na drugą stronę - gdy tylko rozpoznam jego auto, tj. w chwilę później od ujrzania przechodzących łączniczek-wywiadowczyń. "Lot" /d-ca akc stał przy kiosku z papierosami i gazetami, jaki znajdował się przy ogrodzeniu Ogrodu Ujazdowskiego w pobliżu naroża Alei i ul.Piusa, na której stało nasze auto. "Lot" obserwować miał tylko mnie.

Przejście moje na drugą stronę ulicy miało oznaczać, że nadjeżdżające auto jest autem z Kutschera. Obserwować mnie miał również jeder z naszych chłopców "Miś" /Issajewicz Michał/siedzący za kierownicą naszego auta, które miało zajeżdżać drogę Kutscherze przy bramie urzędu niemieckiego. "Lot" ubrany był w ciemną, luźną jesionkę, pod którą miał przewieszony p.m. Tym razem nie czekaliśmy zbyt długo. Było bodaj kilkanaście minut po 9-ej jak z dala zamajaczyła mi przechodząca łączniczka, a po paru sekundach zobaczyłam skręcające z Al.Róż auto. Z napięciem obserwowałam przez chwilę, a gdy zbliżyło się na tyle, że rozpoznałam samochód Kutschery /p.str. 40 pkt. b/a., szybko przeszłam na drugą stronę. Miałam polecenie niezwłocznego wycofania się ul.Piusa w kierunku Kruczej, ale zostałam, tak bardzo bowiem chciałam zobaczyć przebieg akcji. Pamiętam, iż najwięcej obawiałam się, czy nasze auto potrafi w czas zagrodzić przejazd do bramy urzędu samochodowi Kutschery. Chodziło o to, aby samochód Kutschery zatrzymał się. Do dziś mam w oczach nasze jasne beżowe auto podjeżdżające pod urząd, samochód Kutschery, który zatrzymuje się już na skrócie do bramy i zapala reflektory /przednie lampy/ chcąc przepuścić nie znany mu wóz. Ale nasz wóz też stoi, wszystko to trwa sekundy. Widzę "Lota" jak szybko przechodzi ulicę, w połowie jezdni rozpina płaszcz i wyjmuje p.m. Zbliża się do samochodu Kutschery i oddaje serię do środka. Staje się to sygnałem ogólnej akcji.

Pamiętam na rogu Piusa i Alei /po stronie urzędu/ było paru chłopców przy rkm. Przyklęknięci rozpoczęli ogień. Zbliżyłam się do narożnika Piusa i z przerażeniem zobaczyłam, że stojący przy znajdującym się po drugiej stronie Piusa przystanku tramwajowym, żołnierz niemiecki zaczął strzelać wprost w kierunku "Lota". Oparł swój karabin o podmurówkę ogrodzenia narożnego pałacyku i z precyzją celował. Byłam przerażona, ale nic nie mogłam zrobić, gdyż

nie posiadałam broni.

Ponieważ ogień wzrastał się /rozległy się pobliskie wybuchy filipinek/, zdecydowałam wycofać się z miejsca akcji. Przebiegłam na drugą stronę Alei i skierowałam się ul. Piusa w stronę Wiejskiej. Na rogu ul. Wiejskiej i Piusa znajdował się gmach zajęty przez Niemców. Kilku z nich, znajdujących się na ulicy, z przerażeniem padło na ziemię. Poszłam Wiejską i skręciłam w pierwszą jej przecznicę na lewo. Wyszłam na róg opustoszałych Alei i spojrzałam w stronę Piusa. Pusta ulica, dwa auta, czarne Kutschery i jasne nasze stały bez zmian. Strzały ucichły. Ucieszyłam się nie widząc nikogo leżącego na ulicy - tak się bałam o "Lota", skierowałam się ku Nowemu Światu.

Mój pseudonim w "Parasolu" - "Hanka", w "Dysku" i baonie "Zośka" - "Renata/ Renia".

P.S. Za akcję na Kutschere zostałam odznaczona wiosną 1944r Krzyżem Walecznych po raz pierwszy /na wniosek "Pługa"/Borysa Adama/ przez Komendanta Głównego A.K. rozkazem nr.267/B.P. z dn.25 III 1944r.-

/tu kończy się relacja dana "Marianowi"/"Rayskiemu" - Aleksandrow Kunickiemu. W materiałach "Hanki" znajduje się jeszcze plan rozdziału, który miał być przygotowany do zbioru wspomnień "Dysku". Jest to kartka brulionowa, której odpis podany jest poniżej/:

Wspomnę tu o dotąd może mniej znanych szczegółach z rozpoznania i akcji na Kutschere pod kątem moich osobistych przeżyć. Kiedy pierwszy raz zetknęłam się z nazwiskiem Kutschery? - Jesień 1943r - pierwsze zetknięcie się z nazwiskiem Kutschery - to afisz na słupie ogłoszeniowym przy rogu Pl.Trzech Krzyży i Al.Ujazdowskich o rozstrzelanych Plakach, z jego podpisem. Gniew, chęć uderzenia w "górnę", bo dotąd brałam udział w akcjach drobniejszych. Rozmowa z "Rayskim" .../p. str.3 /

Od 27 grudnia 1943 obserwacje rano i popołudniu Al. Róż. Pamięt:

jak siedziałam w dzień odwilży na ławce w parku Ujazdowskim naprzeciwko Al. Róż. Już zapadł wyrok na Kutschery. Wiara w słuszność decyzji dowództwa. Obserwacje do 20.I.1944r, codzienne meldunki o godz. 15-ej pod zegarem na Mokotowie z "Rayskim".

Ogólnie na podstawie porównania do innych prac wywiadowczych wydaje mi się, że rozpoznanie Kutschery trwało stosunkowo krótko i mi było szczególnie trudne, co należy zawdzięczać zapewne punktualność przejazdu Kutschery i używania tej samej trasy i samochodu.

Przejmowałam się bardzo ustaleniem planu akcji gwarantującego powodzenie. Dopytywałam się o to często "Rayskiego", który powiedział mi, że są dwie alternatywy miejsca wykonania zamachu: - albo przy Al. Róż, albo przy dowództwie SS na Al. Ujazdowskich. Osobiście byłam za pierwszym rozwiązaniem, bo nie wierzyłam, że nasz samochód potrafiłby tak precyzyjnie, na tak małej odległości zatarasować wjazd do bramy dowództwa SS samochodowi Kutschery. Chodziło dosłownie o sekundy, czy nawet ułamki sekund.

Jakie były najtrudniejsze chwile w rozpoznaniu, najbardziej odpowiedzialne?

- a/ identyfikacja Kutschery, tj. zobaczenie go na ulicy, a nie prześzyby samochodu i rozpoznanie odznaczeń generalskich. Dokonał zostało przez "Rayskiego", który przeszedł ze mną ok. godz. 14-e pod domem na Al. Róż 2, gdy Kutschera wysiadł z samochodu.
- b/ w dniu 1 lutym wykonanie polecenia "Rayskiego" rozpoznania Kutschery w ciągu 1 sekundy w samochodzie, gdy podjeżdżał do dowództwa i na tej podstawie dania umówionego znaku przez przejście ulicą "Lotowi", lub w razie nie rozpoznania - pozostania na miejscu.
- c/ z samej akcji - nie posłuchałam rozkazu wycofania się ul. Piusa ku Mokotowskiej, byłam ciekawa zobaczyć akcję. Dlatego moją odpowiedzią na pytanie kto oddał śmiertelne strzały do "Lota"

11/12

- żołnierz Wehrmachtu.

d/ opis wycofania się Górnosłaską, Wiejską, Matejki , spojrzenie w kierunku akcji. Ogromnie przestraszyłam się, że nasz samochód beżowy Adler został przy samochodzie Kutschery, który miał w dalszym ciągu włączone żółte światła. Nie wiedziałam, że tak było zaplanowane. Po gwałtownej strzelaninie zapadła śmiertelna cisza i pustka. Wydaje mi się, że strzelanina nie trwała dłużej niż 1 min.40 sek.- na podstawie przebytej trasy - strzały umilkły, gdy byłam koło rogu Matejki. W gmachu Sejmu na Wiejskiej był batalion żandarmerii.

e/ Obawiałam się, że nazajutrz tj. 2 lutego może zostać dokonana egzekucja Polaków w pobliżu miejsca zamachu. Poszłam na Al.Ujazdowskie, by tam przekonać się naocznie czy nie natrafię na ślady nowej zbrodni niemieckiej. Niestety obawy moje okazały się słuszne - przyszedłam w chwili, gdy kończono zmywanie ulicznymi hydrantami resztek mózgow i krwi z ulicy. Ciało ofiar już nie było. Moje wątpliwości - czy warto było? Muszę podkreślić delikatność mego szefa "Rayskiego", który przez długi czas ukrywał przede mną tragiczną śmierć czterech chłopców - mogłoby to mnie załamać.



Relacja "Hanki" - Anny Szarzyńskiej-Kewskiej

o akcji zamachu na Kutschere

Niżej cytowany fragment stanowi początek wspomnień "Hanki" z akcji zamachu na Franza Kutschere, które były przeznaczone do zbioru wspomnień działalności "Dysku" projektowanych do książkowego wydania. Wspomnienia "Hanki" nie zostały wykończone - przerwała je śmierć autorki/.

AKCJA NA KUTSCHERĘ

O akcji zamachu na Kutschere napisano już stosunkowo wiele. Dlatego też na tym miejscu ograniczę się przede wszystkim do wspomnień osobistych z rozpoznania i zamachu, przyjmując jednocześnie, że przebieg samej akcji znany jest w ogólnych rysach czy tajacemu.

Od 1 września 1943r. pozostając nadal w "Dysku" zostałam oddelegowana do pracy w wywiadzie oddziału dyspozycyjnego Kedywu KG AK. Kryptonimu tego oddziału wówczas nie znałam. Brzmiał on AGAT /skrót nazwy "Antygestapo", późniejszy "Parasol"/. Polecono mi posługiwać się w wywiadzie nowym pseudonimem, wybrałam tym razem moje prawdziwe imię "Hanka". W "Dysku", gdzie wówczas przechodziłam intensywne szkolenie wraz z moimi koleżankami z sekcji "Moniki" - używałam nadal pseudonimu "Renata" /koleżanki nazywały mnie zdrobniale: często "Renią"/.

Był początek grudnia 1943r. Z Placu Trzech Krzyży skręciłam w Al. Ujazdowskie. Z daleka już zobaczyłam rozlepiony na słupie ogłoszeniowym paniętny swą grozą różowy afisz z listą rozstrzelanych zakładników, Polaków z więzienia na Pawiaku. Zbliżyłam się wolno i przeczytałam go od początku do końca. Z prawej strony u dołu widniał podpis: Dowódca SS i Policji na Dystrykt Warszawski Franz Kutschera. A więc ten wysoki dygnitarz SS ma czelność podpisywać swe zbrodnie własnym nazwiskiem? Najwidoczniej czuje się bezpieczny

i lekcewały sobie możliwości Polski Walczącej. Dotknęło to mnie tym bardziej, że pracowałam w wywiadzie oddziału, którego celem była właśnie walka z Gestapo i SS. Jeszcze raz rzuciłam okiem na afisz, starając się zapamiętać nazwisko, o słowiańskim raczej brzmieniu, z którym stykałam się w tej chwili po raz pierwszy. Skazanie człowieka, który je nosił, nie nasuwało problemów, jak również kara jaka winna go spotkać. Jeszcze dziś porozmawiam o tym z moim szefem "Marianem" /drugie pseudo "Rayski" - Aleksander Kunicki/. Po południu zapytałam go bez ogródek czy nie uważa, że Kutschera odpowiedzialny za nasilenie terroru w Warszawie, winien zostać osądzony i zlikwidowany i że taka akcja ze względu na rangę winnego, miałaby o wiele większe znaczenie, niż te, które dotąd były wykonywane lub planowane na najbliższą przyszłość. W odpowiedzi "Marian" uśmiechnął się tajemniczo; -"Zgadza się z panią całkowicie i już na ten temat nie tylko myślałem, ale zebrałem pierwsze dane, wiem, na przykład, że Kutschera mieszka w domu przy ul. Alei Róż 2." Spojrzałam na "Mariana" z pełnią podziwu. To, że zdołał ustalić adres zamieszkania Kutschery, wydawało mi się ogromnym sukcesem. -"Po zebraniu wstępnych danych, kontynuował "Marian", przekażę je "Pługowi" /Adam Borys/ i o ile w K.W.C. /Kierownictwo Walki Cywilnej/ zapadnie wyrok śmierci, a dowództwo Kedywu wyda odpowiedni rozkaz wykonania wyroku, można będzie przystąpić do szczegółowego rozpoznania, a potem zaplanowania i przeprowadzenia akcji."

Zaraz po Świętach Bożego Narodzenia "Marian" zakomunikował mi, że pozytywna decyzja na naszej "górze" już na szczęście zapadła.

Obserwowałam Kutschere początkowo sama od 27 grudnia 1943r., a potem z łączniczkami II plutonu: "Pegaza" /późniejszy "Parasol"/ - "Kama" /Stypułkowska-Chojecka Maria/ i "Dewajtis" /Dziembowska Elżbieta/. Obserwacje prowadzone były między godz. 8 a 10 rano, gdyż w tych

Bolwa  
VV

godzinach Kutschera jeździł do pracy z Al.Róż 2 na Al.Ujazdowskie 23, gdzie mieściło się dowództwo SS i Policji na dystrykt warszawski. Na podstawie porównania przebiegu rozpoznania Kutschery do innych prac wywiadowczych, w których brałam udział, wydaje mi się, że rozpoznanie to trwało stosunkowo krótko i nie napotykało na specjalne trudności. Obserwacja nasza była ułatwiona punktualnością, z jaką Kutschera udawał się do domu do pracy około godz.9-ej rano, prze-  
ważnie kilka minut po 9-ej. Używał zawsze jednej i tej samej trasy, najkrótszej /Al.Ujazdowskich/, jeździł stale tym samym samochodem Oplem-Admirał.

Nie pamiętam, czy kt. nas skontaktował, bo do tej pory nie udało się się osobiście spotkać. /tu kończy się tekst pisany na maszynie, czystopis pracy.  
Dalszy jej ciąg przepisano z brudnopisu/  
Najtrudniejsze było zidentyfikowanie Kutschery, to jest stwierdzenie, czy rzeczywiście jest nim ów oficer w skórzanym płaszczu, który codziennie wsiada przy Al.Róż 2 do czarnego Opla i udaje się nim na Al.Ujazdowskie 23. Wiadomo było na podstawie danych dostarczonych przez nasz wywiad, że w domu przy Al.Róż 2 mieszka tylko jeden generał- Kutschera. Za wszelką cenę trzeba więc było sprawdzić, czy obserwowany przez nas oficer posiada generalskie dystynkcje. A nie było to łatwe, gdyż mundur przykryty był skórzanym płaszczem.

Nie pozostawało nic innego .../p.dalej str.7 tekst relacji przekazanej Al.Kunickiemu/... Spod rozpiętego płaszcza mignęły nam złote naszywki na naramiennikach... kutschera został w ten sposób zidentyfikowany.

Bardzo przejmowałam się właściwym ustaleniem planu akcji, to też często rozpytywałam w końcowej fazie rozpoznania "Mariana", czy nie wie czegoś na ten temat. Objaśnił mi, że rozważane są dwie alternatywy sposobu i miejsca wykonania akcji: 1/ przy Al.Róż 2 w momencie, gdy Kutschera będzie wsiadał rano do samochodu, 2/ przed gmachem dowództwa SS na Al.Ujazdowskich 23.

Osobiście byłam za pierwszym rozwiązaniem, gdyż nie wierzyłam, że w wypadku wyboru drugiej alternatywy nasz samochód potrafiłby tak precyzyjnie w czasie /chodziło o ułamki sekund/ zatarasować wjazd do bramy dowództwa SS akurat w tym momencie, kiedy skieruje się do niej samochód Kutschery. To też zaniepokojona byłam bardzo, gdy w końcu wybrano to właśnie rozwiązanie.

W przeddzień pierwszego terminu akcji miałam wyznaczoną rozmowę z jej dowódcą "Lotem" /Pietraszkiewicz Bronisław/. Chodziło o osobiste przekazanie interesujących go szczegółów z wyników rozpoznania. Nie pamiętam dziś, kto nas skontaktował, bo do tej pory nie znalazłmy się osobiście. Do spotkania doszło na ul. Słowackiego w pobliżu Pl. Wilsona /obecny Plac Komuny Paryskiej/ późnym popołudniem lub nad wieczorem, gdyż, jak pamiętam, było już zupełnie ciemno. Spacerowaliśmy razem po ulicy i "Lot" zadawał mi różne pytania, na które starałam się dać możliwie jak najbardziej wyczerpujące i dokładne odpowiedzi. Zaobserwowałam od pierwszej chwili, że "Lot" jest niezmiernie podniecony. Pozory spokojnej i przyciszonym tonem prowadzonej rozmowy nie potrafiły przesłonić delikatnego drżenia całej jego postaci moim oczom, nawykłym do obserwacji. Napięcie nerwowe dowódcy jutrzejszej akcji było dla mnie wówczas zupełnie niezrozumiałe - nasunęła mi się nieprzyjemna refleksja - czyżby się bał? Gdy wracałam do domu /mieszkałam wówczas nie daleko w wynajętym pokoju w domu przy ul. Mickiewicza 30/ usiłowałam wytłumaczyć sobie stan napięcia nerwowego "Lota". Przecież był dowódcą akcji, na nim ciążyła ta główna odpowiedzialność za jej pomyślny przebieg, jemu pozostawiono wybór planu i rozwiązanie faktycznego zamachu, on prawdopodobnie będzie jednym z najbardziej narazonych, jako jeden z głównych wykonawców likwidacji Kutschery. Ale to jeszcze nie dawało tłumaczyć siły jego niepokoju. Więc chyba jedno - przeczucie klęski

11/17 6/12

akcji lub klęski osobistej - dostania się w ręce Niemców czy śmierci.  
Jak wiadomo w pierwszym terminie, tj. dnia 28.I.1944r akcja nie doszła do skutku, gdyż do godziny 9<sup>30</sup> Kutschera nie wyjechał z domu.  
Drugi termin został ustalony na 1 lutego.

/tu kończy się brudnopis przygotowywanej pracy. Dalszy ciąg relacji "Hanka" przekazała Al.Kunickiemu do wykorzystania w jego książce, przytoczony on zostaje poniżej w całości przepisany z rękopisu/

Wspomnienia wywiadowczyni "Hanki"

Projekt zamachu na Kutschere powstał w grudniu 1943r., przy czym "Marian" uzyskał nam łatwo zgodę władz. Pracę rozpoznawczą prowadziłam początkowo sama, później zaś zostały do niej przydzielone dziewczęta "Dewajtis/Ela", "Kama" i "Maja" /Chuchla Maria/.  
Zaczęta została zaraz po Świętach Bożego Narodzenia 1943r. Codzienne ustne sprawozdania z przebiegu pracy zdawałam ok. godz.15-ej "Marianowi", który był moim przełożonym i dawał mi wszelkie instrukcje i polecenia. Zadanie moje polegało na:

- 1/ stwierdzeniu jak Kutschera jeździ rano do miejsca swej pracy - chodziło o przesledzenie jakim autem /nr wozu/, o której godzinie, w czym towarzystwie,
- 2/ stwierdzeniu jaka jest osłona niemiecka przy domu, w którym mieszkał i w którym pracował /ilość wartowników, ich uzbrojenie

Ponieważ punkt obserwacyjny nie mógł być w bezpośrednim pobliżu domu przy Al.Róż 2, w którym Kutschera mieszkał, największą trudność stanowiło stwierdzenie, czy rzeczywiście on sam jeździ tym autem czarnym, jakie codziennie /z małymi wyjątkami/ podjeżdżało ok.9<sup>30</sup> rano przed wspomniany dom i którego numer z łatwością dało się zanotować. "Znakiem rozpoznawczym" Kutschery miały być naramienniki ze złotymi naszywkami, które w domu przy Al.Róż on tylko z racji swej rangi posiadał.

Bahr  
✓

Nie pozostawało nic innego, jak przejść stąd Al.Róż koło drzwi domu nr.2 w tym momencie gdy Kutschera będzie bądź wsiadał, bądź wysiadał z auta. Ponieważ chodnik oddzielający jezdnię od wejścia do domu jest na Al.Róż bardzo wąski, przejście z auta do drzwi trwa dosłownie sekundy. To, pamiętam, stanowiło największą trudność. Wreszcie za którąś z rzędu próbą /gdy Kutschera wracał do domu po godz.14-ej/ udało się nam, t.j. "Marianowi" i mnie minąć Kutschere w tym momencie - złote naszywki zostały stwierdzone, a w ten sposób Kutschera zidentyfikowany. /Z pod rozpiętego płaszcza ujrzeliśmy... p.str. 4 /.

Kutschera jeździł do pracy dość regularnie około godz.9-ej rano, najczęściej kilka minut po 9-ej. W przeważającej ilości przypadków jeździł sam, t.j. tylko z szoferem.

Pierwsza próba zamachu nie udała się /w końcu stycznia 1944r/, gdyż do godz.9<sup>30</sup> Kutschera nie wyjechał z domu. Zamach doszedł do skutku 1 lutego 1944. Łączniczki /wywiadowczynie/ postawione były po stronie Al.Ujazdowskich, przeciwnej niż urząd Kutschery /po stronie ogrodu Ujazdowskiego/ począwszy od Al.Róż, na samym skraju chodnika, tuż przy jezdni w ten sposób, że każda widziała sąsiednią. System sygnalizacji miał polegać na tym, że ostatnia łączniczka która stała u wylotu Al.Róż /bodaj "Kama"/ miała przejść jezdnię w momencie zaobserwowania Kutschery wsiadającego do auta. Łączniczka /wywiadowczynie/ dalsze - było ich bodaj dwie - miały wówczas automatycznie również przejść na drugą stronę Al.Ujazdowskich. Wreszcie ja, która stałam na przeciwko urzędu Kutschery, miałam przejść na drugą stronę- gdy tylko rozpoznam jego auto, tj. w chwilę później od ujżenia przechodzących łączniczek-wywiadowczyń. "Lot" /ć-ca ak stał przy kiosku z papierosami i gazetami, jaki znajdował się przy ogrodzeniu Ogrodu Ujazdowskiego w pobliżu naroża Alei i ul.Piusa, na której stało nasze auto. "Lot" obserwować miał tylko mnie.

Przejście moje na drugą stronę ulicy miało oznaczać, że nadjeżdżające auto jest autem z Kutschera. Obserwować mnie miał również jeder z naszych chłopców "Miś" /Issajewicz Michał/siedzący za kierownicą naszego auta, które miało zajeżdżać drogę Kutscherze przy bramie urzędu niemieckiego. "Lot" ubrany był w ciemną, luźną jesionkę, pod którą miał przewieszony p.m. Tym razem nie czekaliśmy zbyt długo. Było bodaj kilkanaście minut po 9-ej jak z dala zamajaczyła mi przechodząca łączniczka, a po paru sekundach zobaczyłam skręcające z Al.Róż auto. Z napięciem obserwowałam przez chwilę, a gdy zbliżyło się na tyle, że rozpoznałam samochód Kutschery /p.str. 40 pkt. b/, szybko przeszłam na drugą stronę. Miałam polecenie niezwłocznego wycofania się ul. Piusa w kierunku Kruczej, ale zostałam, tak bardzo bowiem chciałam zobaczyć przebieg akcji. Pamiętam, iż najwięcej obawiałam się, czy nasze auto portafi w czasie zagroździć przejazd do bramy urzędu samochodowi Kutschery. Chodziło o to, aby samochód Kutschery zatrzymał się. Do dziś mam w oczach nasze jasne beżowe auto podjeżdżające pod urząd, samochód Kutschery, który zatrzymuje się już na skrawie do bramy i zapala reflektory /przednie lampy/ chcąc przepuścić nie znany mu wóz. Ale nasz wóz też stoi, wszystko to trwa sekundy. Widzę "Lota" jak szybko przechodzi ulicę, w połowie jezdni rozpina płaszcz i wyjmuję p.m. Zbliżyła się do samochodu Kutschery i oddaje serię do środka. Staje się to sygnałem ogólnej akcji.

Pamiętam na rogu Piusa i Alei /po stronie urzędu/ było paru chłopców przy rkm. Przyklęnięci rozpoczęli ogień. Zbliżyłam się do narożnika Piusa i z przerażeniem zobaczyłam, że stojący przy znajdującym się po drugiej stronie Piusa przystanku tramwajowym, żołnierz niemiecki zaczął strzelać wprost w kierunku "Lota". Opar on swój karabin o podmurówkę ogrodzenia narożnego pałacyku i z precyzją celował. Byłam przerażona, ale nic nie mogłam zrobić, gdyż

nie posiadałam broni.

Ponieważ ogień wzrastał się /rozległy się pobliskie wybuchy filipińskie/, zdecydowałam wycofać się z miejsca akcji. Przebiegłam na drugą stronę Alei i skierowałam się ul. Piusa w stronę Wiejskiej. Na rogu ul. Wiejskiej i Piusa znajdował się gmach zajęty przez Niemców. Kilku z nich, znajdujących się na ulicy, z przerażeniem padło na ziemię. Poszłam Wiejską i skręciłam w pierwszą jej przecznicę na lewo. Wyszłam na róg opustoszałych Alei i spojrzałam w stronę Piusa. Pusta ulica, dwa auta, czarne Kutschery i jasne nasze stały bez zmian. Strzały ucichły. Ucieszyłam się nie widząc nikogo leżącego na ulicy - tak się bałam o "Lota", Skierowałam się ku Nowemu Światu.

Mój pseudonim w "Parasolu" - "Hanka", w "Dysku" i baonie "Zośka - Renata/ Renia".

P.S. Za akcję na Kutschere zostałam odznaczona wiosną 1944r Krzyżem Walecznych po raz pierwszy /na wniosek "Pługa"/Dorysa Adama/ przez Komendanta Głównego A.K. rozkazem nr.267/B.P. z dn.25 III 1944r.-

/tu kończy się relacja dana "Marianowi"/"Rayskiemu- Aleksandrow Kunickiemu. W materiałach "Hanki" znajduje się jeszcze plan rozdziału, który miał być przygotowany do zbioru wspomnień "Dysku". Jest to kartka brulionowa, której odpis podany jest poniżej/:

Wspomnę tu o dotąd może mniej znanych szczegółach z rozpoznania i akcji na Kutschere pod kątem moich osobistych przeżyć. Kiedy pierwszy raz zetknęłam się z nazwiskiem Kutschery? -Jesień 1943r - pierwsze zetknięcie się z nazwiskiem Kutschery - to afisz na słupie ogłoszeniowym przy rogu Pl.Trzech krzyży i Al.Ujazdowskich o rozstrzelanych Plakach, z jego podpisem. Gniew, chęć uderzenia w "górze", bo dotąd brałam udział w akcjach drobniejszych.

Rozmowa z "Rayskim" .../p. str.3 /

Od 27 grudnia 1943 obserwacje rano i popołudniu Al. Róż. Pamięt



11/21 10/12

jak siedziałam w dzień odwilży na ławce w parku Ujazdowskim naprzeciwko Al. Róż. Już zapadł wyrok na Kutschere. Wiara w słuszność decyzji dowództwa. Obserwacje do 20.I.1944r, codzienne meldunki o godz. 15-ej pod zegarem na Mokotowie z "Rayskim".

Ogólnie na podstawie porównania do innych prac wywiadowczych wydaje mi się, że rozpoznanie Kutschery trwało stosunkowo krótko i nie było szczególnie trudne, co należy zawdzięczać zapewne punktualność przejazdu Kutschery i używania tej samej trasy i samochodu.

Przejmowałam się bardzo ustaleniem planu akcji gwarantującego powodzenie. Dopytywałam się o to często "Rayskiego", który powiedział mi, że są dwie alternatywy miejsca wykonania zamachu: - albo przy Al. Róż, albo przy dowództwie SS na Al. Ujazdowskich. Osobiście byłam za pierwszym rozwiązaniem, bo nie wierzyłam, że nasz samochód potrafiłby tak precyzyjnie, na tak małej odległości zatarasować wjazd do bramy dowództwa SS samochodowi Kutschery. Chodziło dosłownie o sekundy, czy nawet ułamki sekund.

Jakie były najtrudniejsze chwile w rozpoznaniu, najbardziej odpowiedzialne?

- a/ identyfikacja Kutschery, tj. zobaczenie go na ulicy, a nie prze-szyby samochodu i rozpoznanie odznaczeń generalskich. Dokonane zostało przez "Rayskiego", który przeszedł ze mną ok. godz. 14-ej pod domem na Al. Róż 2, gdy Kutschera wysiadł z samochodu.
- b/ w dniu 1 lutym wykonanie polecenia "Rayskiego" rozpoznania Kutschery w ciągu 1 sekundy w samochodzie, gdy podjeżdżał do dowództwa i na tej podstawie dania umówionego znaku przez przecięcie ulicą "Lotowi", lub w razie nie rozpoznania - pozostania na miejscu.
- c/ z samej akcji - nie posłuchałam rozkazu wycofania się ul. Piłsudskiego na Mokotowskiej, byłam ciekawa zobaczyć akcję. Dlatego mogłam odpowiedzieć na pytanie kto oddał śmiertelne strzały do "Lota"

11/122  
11/22

- żołnierz Wehrmachtu.

d/ opis wycofania się Górnośląską, Wiejską, Matejki, spojrzenie w kierunku akcji. Ogromnie przestraszyłam się, że nasz samochód beżowy Adler został przy samochodzie Kutschery, który miał w dalszym ciągu włączone żółte światła. Nie wiedziałam, że tak było zaplanowane. Po gwałtownej strzelaninie zapadła śmiertelna cisza i pustka. Wydaje mi się, że strzelanina nie trwała dłużej niż 1 min. 40 sek. - na podstawie przebytej trasy - strzały umilkły, gdy byłam koło rogu Matejki. W gmachu Sejmu na Wiejskiej był batalion żandarmerii.

e/ Obawiałam się, że nazajutrz tj. 2 lutego może zostać dokonana egzekucja Polaków w pobliżu miejsca zamachu. Poszłam na Al. Ujazdowskie, by tam przekonać się naocznie czy nie natrafię na ślady nowej zbrodni niemieckiej. Niestety obawy moje okazały się śluszne - przyszedłam w chwili, gdy kończono zmywanie ulicznymi hydrantami resztek mózgow i krwi z ulicy. Ciało ofiar już nie było. Moje wątpliwości - czy warto było? Muszę podkreślić delikatność mego szefa "Rayskiego", który przez długi czas ukrywał przede mną tragiczną śmierć czterech chłopców - mogłoby to mnie zakłamać.

Rewska (Szarzyńska-Rewska) Hanna (właściwie Anna), pseud.: Hanka, Albertyna, Renata, Renia (1915—1970), geograf, łączniczka Kierownictwa Dywersji Komendy Głównej Armii Krajowej (AK). Ur. 9 IV w Kijowie, była córką Dymitra Sepa-Szarzyńskiego, adwokata i działacza w środowisku Polonii Kijowskiej, oraz Janiny z domu Splawa-Neyman, absolwentki konserwatorium monachijskiego.

Po przyjeździe do Polski wraz z rodzicami w r. 1923, Hanna uczęszczała do Państwowego Gimnazjum Żeńskiego im. Emilii Plater w Warszawie, gdzie w r. 1933 zdała maturę. W l. 1933—6 studiowała geografię na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Uniw. Warsz. Studia te kontynuowała w l. 1936/7 na Wydziale Filozoficznym UJ, w listopadzie uzyskała stopień magistra filozofii na podstawie pracy: *Polskie porty morskie i żegluga morska*. W r. 1937 wyszła za mąż za Zbigniewa Rewskiego, historyka sztuki i konserwatora zabytków woj. wołyńskiego, i wraz z nim zamieszkała w Łucku; uczyła tu geografii w prywatnym gimnazjum Podolskiego.

W czasie drugiej wojny światowej na początku okupacji niemieckiej R. przebywała u rodziców w Warszawie, gdzie w październiku 1941 wstąpiła do Związku Walki Zbrojnej jako łączniczka. Następnie została skierowana do pracy propagandowej na Wołyniu. Używała tam pseud. Albertyna. Zagrożona aresztowaniem, powróciła z końcem 1942 r. do Warszawy. Nadal działała w AK. Była zatrudniona przy przenoszeniu granatów i amunicji do konspiracyjnych magazynów. Używała wtedy nazwisk: Renata Ostrowska i Hanna Rasnowska. Wiosną 1943 została skierowana do kobiecego oddziału dywersyjno-sabotażowego krypt. «Dysk» (wprowadził ją Aleksander Kunicki, pseud. Rayski), gdzie ukończy-

PSB  
t. XXXI  
11/23

PSB t. XXXI, s. 178-179

ła kilka kursów, w tym kurs dywersyjny. Pracowała w grupie dywersyjnej minerskiej, wchodząc w skład III Sekcji pierwszego plutonu. W maju 1943 brała udział w akcji rozpoznania radiostacji w Babicach. Jesienią 1943 została przeniesiona do komórki wywiadu batalionu «Parasol». Posługiwała się pseud. Hanka. Wykonywała prace wywiadowczo-rozpoznawcze i obserwacyjno-sygnalizacyjne m. in. w zamachach na: gestapowca Alfreda Milke (5 X 1943), kierownika Wohnungsamtu (Urzędu Mieszkanio-wego) Emila Brauna (13 XII 1943), generała SS i policji na dystrykt warszawski Franza Kutschere (1 II 1944), płk. Schutzpolizei (policji bezpieczeństwa) Erwina Groessera (26 IV 1944). Pracując w komórce wywiadu «Parasola» R. nadal należała do «Dysku», gdzie przechodziła kurs szkoły podchorążych, na którym nie zdążyła złożyć egzaminów na skutek wybuchu powstania warszawskiego. W czerwcu 1944 wróciła do «Dysku» i została skierowana do oddziałów partyzanckich na Lubelszczyźnie. Z końcem lipca t. r. znalazła się w Warszawie. W czasie powstania warszawskiego walczyła w szeregach batalionu «Zośka»; została ranna w natarciu na Dworzec Gdański. Po upadku powstania dostała się do niewoli niemieckiej. Wywieziona do obozu w Skierniewicach, uciekła z niego w dn. 6 X t. r. i ukrywała się do zakończenia działań wojennych.

Po wojnie R. była zatrudniona przez kilka lat jako geograf w Urzędzie Wojewódzkim w Olsztynie w dziale opracowywania projektów zagospodarowania przestrzennego miast, a po zwolnieniu z pracy z powodu przynależności do AK pracowała w miejscowej mleczarni. W l. 1952—70 R. pracowała jako starsza dokumentalistka w Przedsiębiorstwie Geologiczno-Fizjograficznym i Geodezyjnym Budownictwa «Geoprojekt» w Warszawie. Była członkiem Klubu Krzywego Koła powstałego w jesieni 1955 w Warszawie i będącego jednym z wielu działających wówczas w Polsce ośrodków zrzeszających radykalną młodzież inteligentką. W r. 1958 prowadzono przeciwko niej sprawę karną o kolportaż wydawnictw „Kultury” paryskiej, w wyniku czego została skazana w lipcu t. r. przez Sąd Wojewódzki w Warszawie na karę 3 lat więzienia. Na skutek złego stanu zdrowia karę zaczęła odbywać w szpitalu więziennym. W wyniku rewizji Sąd Najwyższy uchylił wyrok Sądu Wojewódzkiego i R. została zwolniona po 11 miesiącach. Napisała wspomnienia z lat okupacji i powstania warszawskiego (znajdują się w posiadaniu jej młodszej siostry Krystyny Szarzyńskiej, w Warszawie). Wyjątki z jej relacji o zamachu na Kutschere zostały wydrukowane w książce A. Kunickiego „Cichy front” (W. 1968). Za udział w akcji na Kutschere została odznaczona Krzyżem Walecznych. W dokumentalnym filmie

pt. „Akcja na Kutschere” (reż. W. Borowik, 1958), zawierającym fotografie, nazwiska i pseudonimy wszystkich żyjących jeszcze wtedy uczestników zamachu, pokazana została również fotografia R-iej, lecz bez podania jej nazwiska. R. zmarła 1 X 1970 w Warszawie. Została pochowana na Wojskowym Cmentarzu na Powązkach. Była odznaczona dwukrotnie Krzyżem Walecznych i Krzyżem Virtuti Militari.

W małżeństwie ze Zbigniewem Rewskim (ur. 1905) R. miała syna Jana Krzysztofa (urodzonego 1948), inżyniera elektronika.

PSB (Rolke Bruno); — Dunin-Wasowicz M., Zamach na Kutschere, W. 1966 s. 31, 33—4, 37, 43, 59, 78 (błędnie rozszyfrowany pseud. Hanka); Dylawerska M., Dziembowska E., Akcja na Kutschere, „Wojsk. Przegl. Hist.” 1959 z. 4 s. 87—9, 92, 97, 114; Gajowniczek A., Strzembosz T., Zarys historii oddziału „Dysk”, „Roczn. Warsz.” XV; Jedlicki W., Klub Krzywego Koła, Paryż 1963 s. 142—4, 146—7; Łączność, sobota, dywersja. Kobiety w Armii Krajowej, Londyn 1985; Raina P., Political Opposition in Poland 1954—1977, London 1978; Stachiewicz P., „Parasol”. Dzieje oddziału do zadań specjalnych Kierownictwa Dywersji Komendy Głównej Armii Krajowej, W. 1984 (fot.); Strzembosz T., Akcje zbrojne podziemnej Warszawy 1939—1944, W. 1978 (fot.); tenże, Oddziały szturmowe konspiracyjnej Warszawy 1939—1944, W. 1979; Sztaba Z., Specjalna akcja bojowa „Braun”, „Stolica” 1983 nr 40 s. 14; — Kamiński A., Zośka i Parasol, W. 1979 s. 155, 174—5, 201—2, 270, 306—7, 312—14, 343, 368—9, 485; Kunicki A., Cichy front, W. 1968 (fot.); tenże, Kutschera, „Przegl. Tyg.” 1984 nr 5 s. 6, nr 6 s. 5; Rewski Z., Hanka łączniczka „Kedywu”, „Tyg. Pol.” 1984 nr 20 s. 13 (fot.); „Kultura” (Paryż) 1958 nr 9/131 s. 82—3; „Trybuna Maz.” 1958 nr 161 s. 2; — Arch. UJ: WF II 442, KN 47; — Zaświadczenie Przedsiębiorstwa Geologiczno-Fizjograficznego i Geodezyjnego Budownictwa «Geoprojekt» z dn. 23 VI 1986; — Informacje męża Z. Rewskiego.

Henryk Korczyk

wysoła unowocześniająca kwiatostanach, prywatnych irm ogrodniczych. Ib) okazuje się, że jest wręcz odwrotnie.

# "Hanka" z akcji "Kutschera"

**M**IA 1 lutego kolejna, 51 już rocznica najbliższej w czasie niemieckiej okupacji akcji w Warszawie odesłania na dowódce SS i polskiej w dystryktie warszawskim gen. Franciszka Kutschera. Wraz z obcym, przez niego funkcję terror w Warszawie osiągnął straszliwe rozmiary. Polakie Państwo Podziemne wydało wyrok śmierci na tego lata społeczeństwa warszawskiego.

Kutschera poniósł karę za swoje zbrodnie. W centrum miasta, w Alejach Ujazdowskich oddział Kierownictwa Dywersji KG AK "Pegaz-Parasol" przeprowadził akcję likwidacyjną. W akcji wzięli udział również dziewczęta: "Kama", "Dewajtis" i "Hanka". Sygnalizowały wykonawcom nadjeżdżanie samochodu Kutschera. Ta, która przekazała sygnał dowódcy akcji, była "Hanka" - Anna Szarzyńska-Rewaka.

Hanka pochodziła z rodziny, której gniazdo rodowe znajdowało się w Szaryńcu, w ziemi płockiej. Z początkiem XVI wieku część członków rodziny przeniosła się na Wołyn, później - i na Kijowszczyznę. Hanka urodziła się w 1915 r. w Kijowie. Jednym z jej przodków był wybitny poeta Mikołaj Sep Szarzyński (1550-1581).

W listopadzie 1919 r. mgr prawa Dy-mitr Szarzyński z żoną i córkami: 4-let-



"Hanka" - Hanna Szarzyńska-Rewaka

pracował 30 lat, dochodząc przed wojną do kierowniczych stanowisk. Hanka ukończyła w Warszawie gimnazjum im. C. Zybork-Platera, potem na Uniwersytecie Warszawskim i Jagiellońskim - geografic. W 1937 r. wyszła za mąż za historyka sztuki Zbigniewa Rewakiego i osiedliła się z nim w Łucku.

Wybuchła wojna. Mąż znalazł się w obozie jenieckim. Pierwsze dwa lata okupacji niemieckiej Hanka ciężko chorowała na tarczycę, przeszła operację. W połowie 1941 r. zaproponowano jej pełnienie służby łączniczki ZWZ na terenie wschodniej. Przechodziła więc wielokrotnie przez "zieloną" granicę, dzielącą Generalną Gubernię od Ostlandu, kursując między Wołynem i Lwowem. Z wielu trudnych sytuacji wychodziła szczęśliwie dzięki wyjątkowemu opuszczeniu, ale także dzięki wybitnej urzędzie i wyjątkowemu nienajmniej paniczki z dobrego domu. Zagrożony arestowaniem wskutek dużej wagi, musiała wrócić do Warszawy.

W Warszawie szukała podziemnej roboty odpowiadającej jej temperamentowi. Nie udało jej się trafić do "Wahlarza", organizacji dywersyjnej działającej na terenach wschodnich. Przez jakiś czas pracowała w podziemnym warsztacie produkującym granaty.

Wreszcie wiosną 1943 r. udało jej się znaleźć kontakt z "Dyskiem".

"Dysk" - był to skrót kryptonimu "Dywerysja i Sabotaż Kobiet". W tym oddziale przesyłała "Renia" - bo tak pseudonim przybrała Hanka - w stronę przetrzymywanej w obozie jenieckim przez kursy Szkoły Podchorążych - oprócz kursu działających dywersyjnych, nauka o broni i środkach wybuchowych, kurs wywiadowczy, przeszkolenie sanitarne. Pierwszą jej akcją dywersyjną był udział w działaniu odwetowym przeciwko kolonistom niemieckim z Wilanowa, którzy wydali w ręce gestapo grupę młodych chłopów, żołnierzy AK.

Pozostając w "Dysku", podjęła "Hanka" (pod pseudonimem utworzonym z imienia) współpracę z oddziałem Kedywu, noszącym kolejno kryptonimy "Agat", "Pegaz", "Parasol". Była dookoła wywiadowczyń. Prowadziła rozpoznanie przed 5 akcjami oddziału. Poza przygotowaniami do akcji "Kutschera", prowadzonymi przez wywiadowczyń w szczególności niebezpiecznej dzielnicy miasta, wsławiła się zidentyfikowaniem szefa Wohnungsamtu (Urzędu Mieszkaniowego) Brauna, przedostając się do bardzo strzeżonego budynku i do gabinetu Brauna.

Pracą w wywiadzie wydawała się jednak Hance zbyt monotonna. Kiedy natarła się okazja wyjazdu do oddziału partyzanckiego w Lubelskiem, skorzystała z niej. Zachwycona życiem leśnych żołnierzy, chciała pozostać

wczoraj, a kilka albo i kilkanaście miesięcy temu. (emas)

Fot. Piotr Nowak

w partyzancie, nie uzyskała jednak zwolnienia z "Dysku". Dopiero ósmego dnia Powstania udało jej się przenieść do batalionu "Zośka".

Z okresu walk powstańczych spisała Hanka "Renia" piękny, refleksyjny pamiętnik. Ten 150-stronicowy dokument wart jest opublikowania. Czeka na sponsora.

Ranna w Powstaniu Warszawskim, uciekła z transportu do obozu jenieckiego i ukrywała się do czasu pogromu Niemców.

Pierwsze powojenne lata. Hanka zapisała się na Wydział Filozofii Uniwersytetu Łódzkiego, po powrocie męża z Zachodu urodziła syna, rozpoczęła pracę w "Geoprojektie". Nie godziła się na zło systemu stalinowskiego, związała się z grupą Klubu Krzywego Kola, przy okazji wyjazdu do Francji nawiązała kontakt z paryską "Kulturą". Pojechała przez ambasadę francuską otrzymywać "Kulturę", którą kolportowała dalej. Została za to aresztowana w 1958 r. Na procesie Hanka wygłaszała mowy obarczające reżim panujący w Polsce. Pierwszy wyrok opiewał na 3 lata bezwzględnej kary, w rewizji zmniejszono ją na 18 miesięcy z zawieszeniem. Po 11 miesiącach Hanka wyszła na wolność. Stan jej zdrowia stale się pogarszał. Zmarła 1 października 1970 r.

Piękna postać Hanka warta jest przypomnienia, tym bardziej, że byłaby okresy, w których cenzura wykreślała jej nazwisko z wszelkich publikacji.

DANUTA KACZYŃSKA

Express Niezależny  
10 1995 wyed. 3A Nr 27

akcji poczał pracę w organizowanym Pol- ukoń  
 kcie skim Banku Komunalnym, w którym C. Zy  
 tere. tacie  
 akcji geogr  
 litwe histor  
 mne i osie  
 spo- Wy  
 woje w ob  
 ejach okup  
 ctwa rowa  
 prze- W po  
 akcji pełni  
 „Ka- reny  
 lizo- wiele  
 amo- dziel  
 azala Ostla  
 a” - i Lwa  
 której wych  
 Sza- weim  
 kiem wybi  
 ziny nej p  
 i na na as  
 się py, m  
 pro- W  
 kołaj robty  
 towi.  
 chlar  
 lające  
 jakiś  
 wars



a Dy- „Hanka” - Hanna Szarzyńska-  
 4-let- Rewała

Anna Szarzyńska-Rewska

Przebieg pracy konspiracyjnej do wybuchu Powstania  
Warszawskiego. 1941

Relacja ogólna

Wojna zastała mnie w Warszawie. We wrześniu wraz z siostrą pracowałam w P.C.K. zajmując się rejestracją rannych w szpitalach warszawskich. Od jesieni 1939 do lata 1941 nie mogłam nigdzie pracować, chorowałam bowiem na tarczycę. Dopiero w parę miesięcy po operacji wyzdrowiałam zupełnie.

*Bulwa*  
W końcu lata 1941 poznałam p. Wandę Gawrońską /b. uczestniczkę zamachu na Skałona/, która zaproponowała mi wstąpienie do wojskowej organizacji ZWZ, późniejsze A.K. Po przejściu krótkiego szkolenia z zakresu podstawowych zasad pracy konspiracyjnej, zostałam zaprzyśiężona na żołnierza ZWZ w październiku 1941r pod pseudonimem "Albertyna".

Dostałam rozkaz przedostania się na własną rękę przez tzw. "zieloną granicę" na znany mi teren Wołynia /w Łucku mieszkałam przed wojną/. W związku z projektowanym przyjazdem polskich władz wojskowych do Łucka, polecono mi wyszukanie odpowiednich ludzi do pracy oraz znalezienie lokali dla celów konspiracyjnych. W listopadzie 1941r. pojechałam do Lwowa, aby stamtąd znaleźć okazję przedostania się z Generalnej Gubernii do Ostlandu. Udało mi się dojść do porozumienia z niemieckimi pracownikami organizacji Todt, którzy wyjeżdżali właśnie na Wołyń. Za niewielką opłatą 20 marek zgodzili się zabrać mnie swoją ciężarówką do Łucka, Przed zbliżaniem się do granicy w pobliżu Brodów, gdzie przeprowadzana była kontrola dokumentów i samochodów, Niemcy polecili mi ukryć się pod jedną z ławek wewnątrz wozu.

Właściwa praca organizacyjna na Wołyniu zaczęła się dopiero od marca 1942r. po przyjeździe d-cy podokręgu wołyńskiego mjr. Bruno Rolke. Naczelne władze naszego okręgu mieściły się we Lwowie. Pełniłam wówczas rolę łączniczki-kurierki zarówno na terenie samego Wołynia, jak między Łuckiem a Lwowem. Różnymi okazjami i sposobami, korzystając początkowo z samochodów wojskowych niemieckich, które zabierały mnie "na łebka", a potem organizacyjnym rowerem, jeździłam po terenie Wołynia, kursując między jego głównymi miastami. Zadaniem moim było początkowo zwerbowanie ludzi do ZWZ i polecenie im rozszerze-

L. de 855 / WSK / 89

Bahr ✓

nia sieci organizacyjnej na mniejszym odcinku /powiatu, miasta/ W ten sposób zostały zmontowane placówki tzw. "jedynki" /oddziały bojowe/ we wszystkich większych miastach Wołynia: w Łucku, Równem, Włodzimierzu, Kowlu, Dubnie, Krzemieńcu, Kostopolu. Siedzibą władz organizacyjnych był Łuck, gdzie w wynajętym i zamieszkiwanym przeze mnie lokalu przy ul. Łamanej 13 przebywał przez miesiąc nie meldowany d-ca podokręgu wołyńskiego mjr. Rolke i skupiało się życie konspiracyjne okręgu. W tym okresie skierowana została ze Lwowa do pracy na Wołyniu druga łączniczka pseudo "Romana" /Halina Wojewoda/. Do siedziby Okręgu we Lwowie i z powrotem przechodziłam przez "zielone granice" bądź sama, bądź początkowo z łączniczkami ze Lwowa. Przy niektórych przejściach pomagali nam sympatyzujący z Polakami i ZWZ Ukraińcy, względnie członkowie organizacji. W późniejszym czasie łączność między Wołyniem a Lwowem utrzymywana była w znacznie wygodniejszy i bezpieczniejszy sposób: granice przejeżdżało się pociągiem na podstawie upoważniającej do tego fałszywej, ale bardzo dobrze podrobionej przepustki. Do Lwowa wiozło się szyfrowane i odpowiednio ukryte sprawozdania z dotychczasowego stanu pracy oraz różne wnioski i zapytania. Do Łucka przekazywane były z siedziby Okręgu rozkazy i pieniądze.

Na teren Wołynia zostało przerzuconych szereg oficerów z terenu tzw. Generalnej Gubernii, gdyż odczuwał się wielki brak ludzi do pracy. Była to wszystko tzw. "jedynka" /oddziały liniowe/. W porozumieniu z "jedynką" została założona sieć "dwójki" /wywiad/. Niezależnie od nas istniały na Wołyniu /z główną siedzibą w Równem/ ekspozytury tzw. "Wachlarza", organizacji prowadzącej akcję dywersyjną-sabotażową głównie poza granicami Polski z 1939 r., a kierowanej z Warszawy.

Bahr ✓

Niestety we wrześniu 1942r. został rozpoznany w Równem i zaaresztowany szef wywiadu naszego podokręgu /"dwójki"/ por. Zabłocki, pseudo "Julian". Znaleziono przy nim obciążające materiały. Pod wpływem tortur załamał się i wydał Niemcom szereg nazwisk znanych mu członków ZWZ wołyńskiego, również i moje. Gestapo przyszło mnie aresztować pod wskazanym przez "Juliana" adresem przy ul. Łamanej 13 w Łucku. Nie zastało mnie jednak w domu, gdyż właśnie w tym czasie przebywałam służbowo we Lwowie. O aresztowaniach na Wołyniu i poszukiwaniach mnie przez Gestapo zostałam powiadomiona przez łączniczkę "Romanę", która przybyła w tym celu specjalnie do Lwowa. Nie było mi łatwo przekonać swoje władze w Lwowie o konieczności mego natych-



L:3 2835/Wsk/SS

miastowego powrotu na Wołyń w celu uprzedzenia szeregu naszych placówek o zagrożeniu w związku z "wpadką" "Juliana". Moi szefowie obawiali się, że Niemcy natrafiają na mój ślad, tym bardziej, że nie było już czasu ani możliwości na wyrobienie nowych dokumentów. Upierałam się, że mimo to jechać muszę, gdyż tylko ja znam najważniejsze punkty kontaktowe i ludzi we wszystkich większych miastach Wołynia, i dlatego najłatwiej jest mi do nich dźrzeć i zalecić członkom ZWZ przedsięwzięcie niezbędnych środków ostrożności. Podróż moja po Wołyniu odbyła się bez przeszkód. Na jej zakończenie zdecydowałam się przyjechać do Łucka w celu zwikwidowania mego mieszkania. Dostałam bowiem rozkaz Wołyń opuścić. Zaryzykowałam nawet przenocowanie w swoim zapiombowanym przez Gestapo mieszkaniu, do którego dostałam się wybiwszy szybę w drzwiach wejściowych. Następnego dnia wczesnym rankiem opuściłam lokal przy ul. Łamanej 13 wynosząc trochę rzeczy w niewielkim tobołku. Poszłam wprost na Dworzec, gdzie udało mi się wsiąść do służbowego wagonu odjeżdżającego pociągu. Była połowa października 1942r. Najkrytyczniejszy moment przeżyłam na granicy Ostlandu z Generalną Gubernią, gdzie Niemcy sprawdzali dokumenty i przepustki nielicznych pasażerów pociągu. Ale i tym razem dopisał mi szczęście. Może żołnierz, który sprawdzał moje papiery celowo mnie nie zatrzymał? Trudno bowiem uwierzyć, aby posterunkom granicznym Gestapo nie podało mego nazwiska, podczas gdy poszukiwało mnie nawet w Warszawie w domu moich rodziców, a do mego mieszkania w Łucku przyszło w dwie godziny po moim wyjeździe z miasta.

Już w czasie pobytu na Wołyniu nawiązałam kontakt z tzw. "Wachlarzem", prowadzącym w ramach ZWZ akcje dywersyjne i sabotażowe, głównie na terenach ZSRR zajętych przez Niemców. Z władzami "Wachlarza" w Równem uzgodniłam, iż mogę być przyjęta do pracy jako kurierka na trasie Warszawa-Równe. Zadaniem moim byłoby przewożenie rozkazów, meldunków, pieniędzy, a przede wszystkim broni z Warszawy do Równego. Po przyjeździe z Wołynia do stolicy nie udało mi się jednak uzyskać kontaktu z <sup>artu</sup>w-~~w~~skimi władzami. Notatka służbowa z ekspozytury "Wachlarza" w Równym do władz warszawskich sugerująca zatrudnienie mnie w charakterze łączniczki - zaginęła. Zaproponowano mi natomiast pracę na terenie ZSRR w jednym z trzech miast Ukrainy: Kijowie, Charkowie lub Rostowie. Miałam tam pojechać

L. d. 085/WSC/82

jako fikcyjna żona któregoś z oficerów naszego wywiadu i ułatwić mu pobyt na tantym terenie pod względem bezpieczeństwa oraz gospodarczym. Nie potrzebuje chyba podkreślać, że taka rola z wielu zrozumiałych względów zupełnie mi nie odpowiada. Mimo więc, że podróż na Ukrainę była atrakcyjna, uważałam, iż postępuję słusznie odmawiając.

W listopadzie 1942r. zdecydowałam się pracować przy produkcji granatów zorganizowanej bodaj przez Polskie Stronnictwo Ludowe. Do dziś nie znam nazwy komórki, gdzie zostałam zatrudniona na tzw. "etacie", tj. odpłatnie. Wynagrodzenie jakie otrzymywałam było jednak tak małe, że nie wystarczało nawet na skromne utrzymanie. Praca moja polegała na codziennym przenczeniu w różnych porach dnia, paczek 5-8 kilogramowych z centralnej rozdzielni przy ul. Górskiego na różne punkty w Warszawie. W paczkach tych były części granatów konspiracyjnej produkcji. Dostraczałam je bądź do niewielkich polskich zakładów przemysłowych, jak do warsztatów na Czerniakowskiej i Grzybowskiej, bądź do mieszkań kolejarzy, którzy przewozili je dalej. W granaty te zaopatrywane były Bataliony Chłopskie po-prawej stronie Wisły, tj. w rejonie lubelskim. Przenoszenie broni było o tyle niebezpieczne, że niemieckie patrole często rewidowały przechodniów, można było również trafić na "łapankę

Tak upłynęła zima 1942/1943. Marzyłam ciągle o bardziej czynnym zaangażowaniu, o uczestnictwie w akcjach dywersyjnych i walkach. Na wiosnę 1943r. udało mi się nawiązać kontakt i uzyskać przeniesienie do "najbardziej bojowej organizacji kobiecej w Polsce" jak mi ją zachwalano, o kryptonimie "Dysk". Był to skrót nazwy oddziału dywersyjnego Kedywu A.K.G.

Bahr ✓  
Bahr ✓  
Bahr ✓  
b.w ✓  
Bahr ✓  
Bahr ✓  
Bahr ✓  
Bahr ✓

w A.K.- "Dyweryja i Sabotaż Kobiet". Dowódcą była por. "Lena" /Wanda Gertz/. Zostałam przydzielona do plutonu bojowego, którego dowódcą była "Margerita" /Maria Janowska/. Pluton składał się z dwóch drużyn, a każda drużyna z dwóch sekcji. Dowódcą i-szej drużyny była "Staszka" /Mieszkowska/, podlegały jej dwie kilkusobowe sekcje:  
1 sekcja dowodzona przez "Jankę" /Janina Stępińska/,  
2 sekcja dowodzona przez "Monikę" /Maria Marynowska/.  
Zostałam włączona do sekcji 2-iej pod nowoobranym przez mnie pseudonimem "Renata" /koleżanki często zdabniały na "Renia"/. Koleżankami moimi były znane mi wówczas jedynie z pseudonimów:  
"Ewa" /Ewa Płoska/, "Iza" /Anna Borkiewiczówna/, "Halina" /Wanda Bronińska, żona poety Władysława Broniewskiego/,

L. 22, 885/105/105

"Ewa" pełniła ponadto nadrzędną funkcję - była kierowniczką od programu szkolenia w "Dysku" i prowadziła sama różne kursy, jak np. o organizacji armii niemieckiej. Pod względem wieku sekcja nasza była dość zróżnicowana, jak zresztą cały "Dysk". Do najstarszych, trzydzistoparoletnich należała sekcyjna "Monika" i "Kalina", "Ewa" nie miała chyba jeszcze 30 lat, najmłodsza z nas "Iza" liczyła wówczas ok. 20 lat, zaś ja byłam od niej starsza o parę lat.

W momencie wstąpienia mego do "Dysku" rozpoczęło się intensywne szkolenie. Chodziło przede wszystkim o przygotowanie do samodzielnych działań dywersyjnych. W tym zakresie szkolili nas przez parę miesięcy oficerowie "Agrykoli" /taki kryptonim miała podchorążówka Kedywu/. Zapoznawano nas z różnymi działaniami dywersji, jak: dywersja na drogach bitych, na kolei /wysadzanie mostów - szczegółowe obliczenia ilości potrzebnych ładunków dla danych konstrukcji; sposoby niszczenia torów, lokomotyw itd; akcja bakteriologiczno-toksyczna; zapoznanie się ze środkami, narzędziami dywersji: nauka o broni /naturalnie z ćwiczeniami na odpowiednich egzemplarzach tej broni/ -kb, pistolety, p.m. /Steny, Bergmany/; nauka o środkach wybuchowych, o różnych rodzajach zapalników itd. Ze wszystkich prawie wymienionych działań, trzeba było składać rodzaj kolokwii.

Oprócz kształcenia się, co pewien czas polecane nam były prace wywiadowcze na terenie Warszawy, lub poza nią / w związku z tym mieliśmy "Kurs wywiadowczy"/. Poza tym przeszliśmy jeszcze krótki kurs sanitarny. Marzeniem każdej z nas było wziąć odobisty udział w jakiejś "akcji" dywersyjnej.

Bolko ✓

Latem 1943r. brałam udział w wyśledzeniu Polki-agentki Gestapo, Chilewskiej, zam. w Warszawie na Rakowcu. W lipcu i sierpniu 1943r wraz z koleżanką z "Dysku"- "Ali Babą" /Alicja Paliszewska-Prabudzka/ przeprowadzałyśmy wywiad w terenie w związku z planowaną akcją karną przeciwko kolonistom niemieckim i zdrajcom-Polakom w rejonie Powsina pod Wilanową. Dnia 26 września tego roku brałyśmy udział w znanej akcji Wilanów-Powsin, w grupie która działała w okolicy Powsina, dowódcą jej był kpt. "Jan", późniejszy d-ca brygady dywersyjnej "Broda". Spalonych wówczas zostało kilka zagród niemieckich, zabitych 9 kolonistów oraz rozstrzelanych 3 mężczyzn z rodziny Wójcików

Od jesieni 1943r. do czerwca 1944r uczęszczałyśmy na kurs podchorążówki zorganizowany specjalnie dla "Dysku", o normalnym programie, takim jaki obowiązywał chłopców w latach

okupacji. W okresie wiosennym miałyśmy praktyki terenowe, ćwiczenia z bronią w podwarszawskich lasach /tzw. "strzelnicę"/.

Jeszcze latem zdecydowałam się na proponowaną mi pracę wywiadowczą, prowadzoną przez komórkę oddziałów dywersyjnych /do których należał i "Dysk"/, a która pozostawała pod d-ctwem "Pługa" /tzw. "Dyrektora" rzutka z Anglii, późniejszego d-ccy oddz. "Parasola"/. W "Parasolu" miałam pseudonim "Hanka". Bezpośrednim moim szefem był "Rayski"/"Marian" /Aleksander Kunicki. Pozostając nadal w "Dysku", pracowałam w "Parasolu" na tzw. "etacie", otrzymując wynagrodzenie miesięczne ok. 1500 zł które wystarczało mi na skromne utrzymanie.

Brałam udział w rozpoznaniu i wykonaniu następujących akcji:

- początek listopada do ok. 10 grudnia 1943r - obserwacje kierownika Wohnungsamtu Brauna, udział w akcji 13.12.1943r.,
- 27.12.1943 - 20.1.1944 - obserwacje d-ccy SS und Polizei na Dstrykt Warszawski - Franza Kutschery i udział w akcji w dn. 1.2.1944r. Po tej akcji zostałam po raz pierwszy odznaczona Krzyżem Walczących /nr. rozkazu 267 z 25.III.1944- Biuro Personalne/.
- marzec, kwiecień 1944 - obserwacje płk. Schutzpolizei Grössera, udział w akcji 26.4.1944r.

Ponadto uczestniczyłam w rozpoznaniu:

- Alfreda Milke i Ireny Lisowej /wrzesień 1943r/
- Ludwika Hahna, szefa warszawskiego Gestapo /maj 1944/

Od 1 czerwca 1944 zrezygnowałam z pracy w "Parasolu". Jakie były motywy mojej decyzji? Otóż w połowie maja 1944r zaproponowano mi w "Dysku" udanie się na ok. jeden miesiąc do oddziałów partyzanckich w Lubelskie wraz z przedstawicielką WSK /Wojskowa Służba Kobiet/. Celem naszego pobytu w oddziałach Leśnych było zaznajomienie się z warunkami życia partyzanckiego i ocena możliwości i przydatności walki kobiet w tak specyficznych i trudnych warunkach. Tymczasem na czerwiec planowane było przeprowadzenie przez komórkę wywiadowczą "Parasola" rozpoznania gen. SS Wilhelma Koppego w Krakowie. Wyrokiem kierownictwa Walki Podziemnej W. Koppe, d-ca SS i policji na Gen. Gubernię, został skazany na karę śmierci. Mój szef z "Parasola", "Rayski" namawiał mnie usilnie abym zgodziła się na wzięcie udziału w przygotowaniach do tak ważnej akcji, podkreślając jak wielkie znaczenie przywiązuje d-ctwo Kedywu do wykonania wyroku.

Za żadną cenę nie chciałam jednak zrezygnować z możliwości zapoznania się z życiem partyzanckim. Przy tym miałam nadzieję, że uda mi się załatwić oddelegowanie mnie na stałe do któregoś z oddziałów Leśnych. Wtedy dopiero marzenia moje byłyby spełnione! Praca w wywiadzie nie dawała mi bowiem większego zadowolenia- była za nadto prozaiczna, pozbawiona emocji, niebezpieczeństwa i bezpośredniej walki zbrojnej. Odchodząc z "Parasola" znalazłam się w niepewnej sytuacji materialnej - od 1.6.1944 przestałam zarabiać, a nie wiedziałam czy i kiedy moje przejście do oddziału partyzanckiego będzie zrealizowane.

W końcu maja 1944r wyjechałam wraz z delegatką z WSK "pseudonim" "Marysia"- zginęła potem w Powstaniu ?/ do Lublina, skąd przez konspiracyjne kontakty dołączałyśmy do różnych oddziałów. Rację ma A.Kunicki-gdy wspominając o mnie w swej książce "Cichy Front" nie wątpi, że dni spędzone w partyzantce zaliczam do najpiękniejszych w swym życiu. O czerwcu 1944r mogłabym napisać całe opowiadanie, na tym miejscu ograniczę się jedynie do wyliczenia oddziałów, które wówczas poznałam:

1/ oddział por."Zagona", a ściślej mówiąc grupę dowodzoną przez "Przepiórkę". Byłam tu dwukrotnie, na początku i na zakończenie naszego zwiedzania obozów leśnych. Oddział ten kwaterował po wsiach, leżących na skraju kompleksów leśnych, znajdujących się na wschód od Puław. Uczestniczyłam tu dwukrotnie w wysadzaniu nocą wojskowych pociągów niemieckich. Przed powrotem do Warszawy uzyskałam zgodę "Przepiórki" na włączenie mnie do jego oddziału. Pozostawało mi jedynie załatwić służbowo przeniesienie z "Dysku". Miałam nadzieję, że "Lena" nie będzie stawiała większych przeszkód i umożliwi mi zrealizowanie moich marzeń.

2/ Oddziały podlegające płk. "Adamowi" na Zamojszczyźnie.

W czerwcu 1944 przeprowadzana była koncentracja oddziałów AK i B.Ch. w lasach Zamojskich. Gdy po godzinnej jeździe bryczką z Zamościa w głąb lasu dotarliśmy na miejsce - doznałam olśnienia: namioty, szałas, żołnierze w polskich mundurach, szwadron kawalerii... Na trzeci dzień naszego pobytu w obozie zarządzono alarm: Niemcy dowiedzieli się o koncentracji i chcieli otoczyć oddziały, zamknąć ich w śmiercionośnym kotle. Wysłali w tym celu samochody pancerne, czołgi, a nawet samoloty.. Nie mogąc przyjąć nierównej walki, płk. "Adam" wydał rozkaz natychmiastowego wycofania

C. 32. 895 / WSK / SP.

się z zagrożonych terenów, w kierunku jaki ustalono na podstawie informacji o ruchach wojsk niemieckich. Wymarsz nastąpił pięknego czerwcowego popołudnia, Szliśmy szereg godzin przez las, aż o zmroku dotarliśmy w pobliże dużego traktu. Przecinanie ważniejszych dróg, jak duktów leśnych oraz szos było połączone z dużym niebezpieczeństwem - istniała możliwość, że w czasie naszego przemarszu lasem zostały one obsadzone przez Niemców. Kolumna oddziałów partyzanckich, w jakiej znalazłyśmy się, była niezmiernie długa: jechał w niej cały tabor, dziesiątki wozów konnych załadowanych sprzętem, żywnością i amunicją. W tych warunkach przecinanie traktów i szosy trwało długo, a turkot wozów i parskanie koni mogły zdradzić naszą obecność mimo ciemności nocy. Dopisało nam jednak szczęście - gdy przeciąwszy trakt zatrzymaliśmy się na chwilę po jego drugiej stronie, w gęstym lesie, usłyszeliśmy warkot czołgów, jakie dosłownie w kilka minut po nas przejeżdżały drogę w poszukiwaniu partyzantów.

3/ Oddział por. "Zapory", kwaterujący po wsiach w rejonie Radedznicy. Uchodził on za jeden z najlepszych oddziałów partyzanckich na terenie Lubelszczyzny. -

Już w parę dni po powrocie do Warszawy w ostatnich dniach czerwca 1944r. udało mi się nawiązać kontakt z dziewczyną "Dysku" - "Leną". Prosiłam ją o udzielenie mi zezwolenia na opuszczenie "Dysku" i przejście do oddziału partyzanckiego "Przepiórki" w lipcu. Moje prośby i argumenty, które przytaczałam na ich poparcie, na nic się nie zdały: "Lena" nie zgodziła się na opuszczenie przede mną "Dysku" tłumacząc, że wkrótce będę bardziej potrzebna na miejscu, w Warszawie. Nie bardzo wierzyłam, że są jakieś konkretne i ważne powody uniemożliwiające moje przejście do partyzantki, to też miałam do "Leny" wielki żal, a nawet urazę, że przeszkodziła mi w realizacji moich marzeń. - Nastąpił okres pośpiesznego przygotowywania się do egzaminów z kursu pochorążówki, które były wyznaczone na lipiec. Termin egzaminów ciągle przesuwano, wreszcie jego datę ustalono na 31 lipca. Ze względu pogotowia w oddziałach w ostatnim tygodniu lipca - egzaminy nie doszły do skutku. -

W Powstaniu Warszawskim brałam udział początkowo na Woli w "Dysku", od 8 sierpnia przełniosłam się jako łączniczka do 2-go plutonu trzeciej komp. "Giewonta" baonu "Zośki"; 22 sierpnia zostałam ranna na Starym Mieście. Etrz osobny pamiętnik. -

Warszawa 6.01.1997 — Za zgodności z oryginałem relacji spisanej osobiście przez Annę Szaryńską - Reworską — w skrytce pocztowej  
Gen. Zajączka 4/5 m 56, 01518 Warszawa, tel 39 71-18 86

Anna Szarzyńska-Rewska

Przebieg pracy konspiracyjnej do wybuchu Powstania  
Warszawskiego.1. Relacja ogólna

Wojna zastała mnie w Warszawie. We wrześniu wraz z siostrą pracowałam w P.C.K. zajmując się rejestracją rannych w szpitalach warszawskich. Od jesieni 1939 do lata 1941 nie mogłam nigdzie pracować, chorowałam bowiem na tarczycę. Dopiero w parę miesięcy po operacji wyzdrowiałam zupełnie.

W końcu lata 1941 poznałam p.Wandę Gawrońską /b.uczestniczkę zamachu na Skałona/, która zaproponowała mi wstąpienie do wojskowej organizacji ZWZ, późniejsze A.K. Po przejściu krótkiego szkolenia z zakresu podstawowych zasad pracy konspiracyjnej, zostałam zaprzysiężona na żołnierza ZWZ w październiku 1941r pod pseudonimem "Albertyna".

Dostałam rozkaz przedostania się na własną rękę przez tzw. "zieloną granicę" na znany mi teren Wołynia /w Łucku mieszkałam przed wojną/. W związku z projektowanym przyjazdem polskich władz wojskowych do Łucka, polecono mi wyszukanie odpowiednich ludzi do pracy oraz znalezienie lokali dla celów konspiracyjnych. W listopadzie 1941r. pojechałam do Lwowa, aby stamtąd znaleźć okazję przedostania się z Generalnej Gubernii do Ostlandu. Udało mi się dojść do porozumienia z niemieckimi pracownikami organizacji Todt, którzy wyjeżdżali właśnie na Wołyń. Za niewielką opłatą 20 marek zgodzili się zabrać mnie swoją ciężarówką do Łucka. Przed zbliżaniem się do granicy w pobliżu Brodów, gdzie przeprowadzana była kontrola dokumentów i samochodów, Niemcy polecili mi ukryć się pod jedną z ławek wewnątrz wozu.

Właściwa praca organizacyjna na Wołyniu zaczęła się dopiero od marca 1942r. po przyjeździe d-cy podokręgu wołyńskiego mjr. Bruno Rolke. Naczelne władze naszego okręgu mieściły się we Lwowie. Pełniłam wówczas rolę łączniczki-kurierki zarówno na terenie samego Wołynia, jak między Łuckiem a Lwowem. Różnymi okazjami i sposobami, korzystając początkowo z samochodów wojskowych niemieckich, które zabierały mnie "na łebka", a potem organizacyjnym rowerem, jeździłam po terenie Wołynia, kursując między jego głównymi miastami. Zadaniem moim było początkowo zwerbowanie ludzi do ZWZ i polecenie im rozszerze-

nia sieci organizacyjnej na mniejszym odcinku /powiatu, miasta/  
W ten sposób zostały zmontowane placówki tzw. "jedynki" /oddziały bojowe/ we wszystkich większych miastach Wołynia: w Łucku, Równem, Włodzimierzu, Kowlu, Dubnie, Krzemieńcu, Kostopolu. Siedzibą władz organizacyjnych był Łuck, gdzie w wynajętym i zamieszkiwanym przeze mnie lokalu przy ul. Łamanej 13 przebywał przez miesiąc nie meldowany d-ca podokręgu wołyńskiego mjr. Rolke i skupiało się życie konspiracyjne okręgu. W tym okresie skierowana została ze Lwowa do pracy na Wołyniu druga łączniczka pseudo "Romana" /Halina Wojewoda/. Do siedziby Okręgu we Lwowie i z powrotem przechodziłam przez "zielone granice" bądź sama, bądź początkowo z łączniczkami ze Lwowa. Przy niektórych przejściach pomagali nam sympatyzujący z Polakami i ZWZ Ukraińcy, względnie członkowie organizacji. W późniejszym czasie łączność między Wołyniem a Lwowem utrzymywana była w znacznie wygodniejszy i bezpieczniejszy sposób: granice przejeżdżało się pociągiem na podstawie upoważniającej do tego fałszywej, ale bardzo dobrze podrobionej przepustki. Do Lwowa wiozło się szyfrowane i odpowiednio ukryte sprawozdania z dotychczasowego stanu pracy oraz różne wnioski i zapytania. Do Łucka przekazywane były z siedziby Okręgu rozkazy i pieniądze.

Na teren Wołynia zostało przerzuconych szereg oficerów z terenu tzw. Generalnej Gubernii, gdyż odczuwał się wielki brak ludzi do pracy. Była to wszystko tzw. "jedynka" /oddziały liniowe/. W porozumieniu z "jedynką" została założona sieć "dwójki" /wywiad/. Niezależnie od nas istniały na Wołyniu /z główną siedzibą w Równem/ ekspozytury tzw. "Wachlarza", organizacji prowadzącej akcję dywersyjną-sabotażową głównie poza granicami Polski z 1939 r., a kierowanej z Warszawy.

Niestety we wrześniu 1942r. został rozpoznany w Równem i zaaresztowany szef wywiadu naszego podokręgu /"dwójki"/ por. Zabłocki, pseudo "Julian". Znaleziono przy nim obciążające materiały. Pod wpływem tortur załamał się i wydał Niemcom szereg nazwisk znanych mu członków ZWZ wołyńskiego, również i moje. Gestapo przyszło mnie aresztować pod wskazanym przez "Juliana" adresem przy ul. Łamanej 13 w Łucku. Nie zastało mnie jednak w domu, gdyż właśnie w tym czasie przebywałam służbowo we Lwowie. O aresztowaniach na Wołyniu i poszukiwaniach mnie przez Gestapo zostałam powiadomiona przez łączniczkę "Romanę", która przybyła w tym celu specjalnie do Lwowa. Nie było mi łatwe przekonać swoje władze w Lwowie o konieczności mego natych-



miastowego powrotu na Wołyń w celu uprzedzenia szeregu naszych placówek o zagrożeniu w związku z "wpadką" "Juliana". Moi szefowie obawiali się, że Niemcy natrafią na mój ślad, tym bardziej, że nie było już czasu ani możliwości na wyrobienie nowych dokumentów. Upierałam się, że mimo to jechać muszę, gdyż tylko ja znam najważniejsze punkty kontaktowe i ludzi we wszystkich większych miastach Wołynia, i dlatego najłatwiej jest mi do nich dźrzeć i zalecić członkom ZWZ przedsięwzięcie niezbędnych środków ostrożności. Podróż moja po Wołyniu odbyła się bez przeszkód. Na jej zakończenie zdecydowałam się przyjechać do Łucka w celu zwikwidowania mego mieszkania. Dostałam bowiem rozkaz Wołyni opuścić. Zaryzykowałam nawet przenocowanie w swoim zapiombowanym przez Gestapo mieszkaniu, do którego dostałam się wybiwszy szybę w drzwiach wejściowych. Następnego dnia wczesnym rankiem opuściłam lokal przy ul. Łamanej 13 wynosząc trochę rzeczy w niewielkim tobołku. Poszłam wprost na Dworzec, gdzie udałam się wsiąść do służbowego wagonu odjeżdżającego pociągu. Była połowa października 1942r. Najkrytyczniejszy moment przeżyłam na granicy Ostlandu z Generalną Gubernią, gdzie Niemcy sprawdzali dokumenty i przepustki nielicznych pasażerów pociągu. Ale i tym razem dopisało mi szczęście. Może żołnierz, który sprawdzał moje papiery celowo mnie nie zatrzymał? Trudno bowiem uwierzyć, aby posterunkom granicznym Gestapo nie podało mego nazwiska, podczas gdy poszukiwało mnie nawet w Warszawie w domu moich rodziców, a do mego mieszkania w Łucku przyszło w dwie godziny po moim wyjeździe z miasta.

Już w czasie pobytu na Wołyniu nawiązałam kontakt z tzw. "Wachlarzem", prowadzącym w ramach ZWZ akcje dywersyjne i sabotażowe, głównie na terenach ZSRR zajętych przez Niemców. Z władzami "Wachlarza" w Równem uzgodniłam, iż mogę być przyjęta do pracy jako kurierka na trasie Warszawa-Równie. Zadaniem moim byłoby przewożenie rozkazów, meldunków, pieniędzy, a przede wszystkim broni z Warszawy do Równego. Po przyjeździe z Wołynia do stolicy nie udało mi się jednak uzyskać kontaktu z w-wskimi władzami. Notatka służbowa z ekspozytury "Wachlarza" w Równym do władz warszawskich sugerująca zatrudnienie mnie w charakterze łączniczki - zaginęła. Zaproponowano mi natomiast pracę na terenie ZSRR w jednym z trzech miast Ukrainy: Kijowie, Charkowie lub Rostowie. Miałam tam pojechać

jako fikcyjna żona któregoś z oficerów naszego wywiadu i ułatwić mu pobyt na tamtym terenie pod względem bezpieczeństwa oraz gospodarczym. Nie potrzebuję chyba podkreślać, że taka rola z wielu zrozumiałych względów zupełnie mi nie odpowiadała. Mimo więc, że podróż na Ukrainę była atrakcyjna, uważałam, iż postępuję słusznie odmawiając.

W listopadzie 1942r. zdecydowałam się pracować przy produkcji granatów zorganizowanej bodaj przez Polskie Stronnictwo Ludowe. Do dziś nie znam nazwy komórki, gdzie zostałam zatrudniona na tzw. "etacie", tj. odpłatnie. Wynagrodzenie jakie otrzymywałam było jednak tak małe, że nie wystarczało nawet na skromne utrzymanie. Praca moja polegała na codziennym przenoszeniu w różnych porach dnia, paczek 5-8 kilogramowych z centralnej rozdzielni przy ul. Górskiego na różne punkty w Warszawie. W paczkach tych były części granatów konspiracyjnej produkcji. Dostraczałam je bądź do niewielkich polskich zakładów przemysłowych, jak do warsztatów na Czerniakowskiej i Grzybowskiej, bądź do mieszkań kolejarzy, którzy przewozili je dalej. W granaty te zaopatrywane były Bataliony Chłopskie po-prawej stronie Wisły, tj. w rejonie lubelskim. Przenoszenie broni było o tyle niebezpieczne, że niemieckie patrole często rewidowały przechodniów, można było również trafić na "łapankę"

Tak upłynęła zima 1942/1943. Marzyłam ciągle o bardziej czynnym zaangażowaniu, o uczestnictwie w akcjach dywersyjnych i walkach. Na wiosnę 1943r. udało mi się nawiązać kontakt i uzyskać przeniesienie do "najbardziej bojowej organizacji kobiecej w Polsce" jak mi ją zachwalano, o kryptonimie "Dysk". Był to skrót nazwy oddziału dywersyjnego Kedywu - K.G. w A.K. - "Dywersja i Sabotaż Kobiet". Dowódcą była por. "Lena" /Wanda Gertz/. Zostałam przydzielona do plutonu bojowego, którego dowódcą była "Margeryta" /Maria Janowska/. Pluton składał się z dwóch drużyn, a każda drużyna z dwóch sekcji. Dowódcą 1-szej drużyny była "Staszka" /Mieszkowska/, podlegały jej dwie kilkusobowe sekcje:

1 sekcja dowodzona przez "Jankę" /Janina Stępińska/,

2 sekcja dowodzona przez "Monikę" /Maria Marynowska/.

Zostałam włączona do sekcji 2-iej pod nowoobranym przez mnie pseudonimem "Renata" /koleżanki często zdrabniały na "Renia"/. Koleżankami moimi były znane mi wówczas jedynie z pseudonimów: "Ewa" /Ewa Płoska/, "Iza" /Anna Borkiewiczówna/, "Halina" /Wanda Bronieńska, żona poety Władysława Broniewskiego/.

L.oh. 895/WSK/PP

"Ewa" pełniła ponadto nadrzędną funkcję - była kierowniczką od programu szkolenia w "Dysku" i prowadziła sama różne kursy, jak np. o organizacji armii niemieckiej. Pod względem wieku sekcja nasza była dość zróżnicowana, jak zresztą cały "Dysk". Do najstarszych, trzydziestoparoletnich należała sekcyjna "Monika" i "Kalina", "Ewa" nie miała chyba jeszcze 30 lat, najmłodsza z nas "Iza" liczyła wówczas ok. 20 lat, zaś ja byłam od niej starsza o parę lat.

W momencie wstąpienia mego do "Dysku" rozpoczęło się intensywne szkolenie. Chodziło przede wszystkim o przygotowanie do samodzielnych działań dywersyjnych. W tym zakresie szkolili nas przez parę miesięcy oficerowie "Agrykoli" /taki kryptonim miała podchorążówka Kedywu/. Zapoznawano nas z różnymi działaniami dywersji, jak: dywersja na drogach bitych, na kolei /wysadzanie mostów - szczegółowe obliczenia ilości potrzebnych ładunków dla danych konstrukcji; sposoby niszczenia torów, lokomotyw itd; akcja bakteriologiczno-toksyczna; zapoznanie się ze środkami, narzędziami dywersji: nauka o broni /naturalnie z ćwiczeniami na odpowiednich egzemplarzach tej broni/ -kb, pistolety, p.m. /Steny, Bergmany/; nauka o środkach wybuchowych, o różnych rodzajach zapalników itd. Ze wszystkich prawie wymienionych działów, trzeba było składać rodzaj kolokwii.

Oprócz kształcenia się, co pewien czas polecane nam były prace wywiadowcze na terenie Warszawy, lub poza nią / w związku z tym mieliśmy "Kurs wywiadowczy"/. Poza tym przeszliśmy jeszcze krótki kurs sanitarny. Marzeniem każdej z nas było wzięcie ośobisty udział w jakiejś "akcji" dywersyjnej.

Latem 1943r. brałam udział w wyśledzeniu Polki-agentki Gestapo, Chłewskiej zam. w Warszawie na Rakowcu. W lipcu i sierpniu 1943r wraz z koleżanką z "Dysku"- "Ali Babą" /Alicja Paliszewska-Prabudzka/ przeprowadzałyśmy wywiad w terenie w związku z planowaną akcją karną przeciwko kolonistom niemieckim i zdrajcom-Polakom w rejonie Powsina pod Wilanową. Dnia 26 września tego roku brałyśmy udział w znanej akcji Wilanów-Powsin, w grupie która działała w okolicy Powsina, dowódcą jej był kpt. "Jan", późniejszy d-ca brygady dywersyjnej "Broda". Spalonych wówczas zostało kilka zagród niemieckich, zabitych 9 kolonistów oraz rozstrzelanych 3 mężczyzn z rodziny Wójcików.

Od jesieni 1943r. do czerwca 1944r uczęszczałyśmy na kurs podchorążówki zorganizowany specjalnie dla "Dysku", o normalnym programie, takim jaki obowiązywał chłopców w latach

okupacji. W okresie wiosennym miałyśmy praktyki terenowe, ćwiczenia z bronią w podwarszawskich lasach /tzw."strzelnicę"/.

Jeszcze latem zdecydowałam się na proponowaną mi pracę wywiadowczą, prowadzoną przez komórkę oddziałów dywersyjnych /do których należał i "Dysk"/, a która pozostawała pod d-ctwem "Pługa" /tzw."Dyrektora" zrzutka z Anglii, późniejszego d-cę oddz."Parasola"/. W "Parasolu" miałam pseudonim "Hanka". Bezpośrednim moim szefem był "Rayski"/"Marian" /Aleksander Kunicki. Pozostając nadal w "Dysku", pracowałam w "Parasolu" na tzw."etacie", otrzymując wynagrodzenie miesięczne ok.1500 zł które wystarczało mi na skromne utrzymanie.

Brałam udział w rozpoznaniu i wykonaniu następujących akcji:

- początek listopada do ok.10 grudnia 1943r - obserwacje kierownika Wohnungsamt Brauna, udział w akcji 13.12.1943r.,
- 27.12.1943 - 20.1.1944 - obserwacje d-cy SS und Polizei na Dstrykt Warszawski - Franza Kutschery i udział w akcji w dn.1.2.1944r. Po tej akcji zostałam po raz pierwszy odznaczona Krzyżem Walecznych /nr.rozkazu 267 z 25.III.1944-Biuro Personalne/.
- marzec, kwiecień 1944 - obserwacje płk.Schutzpolizei Grössera, udział w akcji 26.4.1944r.

Ponadto uczestniczyłam w rozpoznaniu:

- Alfreda Milke i Ireny Lisowej /wrzesień 1943r/
- Ludwika Hahna, szefa warszawskiego Gestapo /maj 1944/

Od 1 czerwca 1944 zrezygnowałam z pracy w "Parasolu". Jakie były motywy mojej decyzji? Otóż w połowie maja 1944r zaproponowano mi w "Dysku" udanie się na ok.jeden miesiąc do oddziałów partyzanckich w Lubelskie wraz z przedstawicielką WSK /Wojskowa Służba Kobiet/. Celem naszego pobytu w oddziałach Leśnych było zaznajomienie się z warunkami życia partyzanckiego i ocena możliwości i przydatności walki kobiet w tak specyficznych i trudnych warunkach. Tymczasem na czerwiec planowane było przeprowadzenie przez komórkę wywiadowczą "Parasola" rozpoznania gen.SS Wilhelma Koppego w Krakowie. Wyrokiem kierownictwa Walki Podziemnej W.Koppe, d-ca SS i policji na Gen.Gubernię, został skazany na karę śmierci. Mój szef z "Parasola", "Rayski namawiał mnie usilnie abym zgodziła się na wzięcie udziału w przygotowaniach do tak ważnej akcji, podkreślając jak wielkie znaczenie przywiązuje d-ctwo Kedywu do wykonania wyroku.

H. Michalska?

Za żadną cenę nie chciałam jednak zrezygnować z możliwości zapoznania się z życiem partyzanckim. Przy tym miałam nadzieję, że uda mi się załatwić oddelegowanie mnie na stałe do któregoś z oddziałów Leśnych. Wtedy dopiero marzenia moje byłyby spełnione! Praca w wywiadzie nie dawała mi bowiem większego zadowolenia- była za nadto prozaiczna, pozbawiona emocji, niebezpieczeństwa i bezpośredniej walki zbrojnej. Odchodząc z "Parasola" znalazłam się w niepewnej sytuacji materialnej - od 1.6.1944 przestałam zarabiać, a nie wiedziałam czy i kiedy moje przejście do oddziału partyzanckiego będzie zrealizowane.

W końcu maja 1944r wyjechałam wraz z delegatką z WSK Ypseudo "Marysia"- zginęła potem w Powstaniu ?/ do Lublina, skąd przez konspiracyjne kontakty dołączałyśmy do różnych oddziałów. Rację ma A.Kunicki-gdy wspominając o mnie w swej książce "Cichy Front" nie wątpi, że dni spędzone w partyzantce zaliczam do najpiękniejszych w swym życiu. O czerwcu 1944r mogłabym napisać całe opowiadanie, na tym miejscu ograniczę się jedynie do wyliczenia oddziałów, które wówczas poznałam:

1/ oddział por."Zagona", a ściślej mówiąc grupę dowodzoną przez "Przepiórkę". Byłam tu dwukrotnie, na początku i na zakończenie naszego zwiedzania obozów leśnych. Oddział ten kwatrował po wsiach, leżących na skraju kompleksów leśnych, znajdujących się na wschód od Puław. Uczestniczyłam tu dwukrotnie w wysadzaniu nocą wojskowych pociągów niemieckich. Przed powrotem do Warszawy uzyskałam zgodę "Przepiórki" na włączenie mnie do jego oddziału. Pozostawało mi jedynie załatwić służbowo przeniesienie z "Dysku". Miałam nadzieję, że "Lena" nie będzie stawiała większych przeszkód i umożliwi mi zrealizowanie moich marzeń.

2/ Oddziały podlegające płk. "Adamowi" na Zamojszczyźnie.

W czerwcu 1944 przeprowadzana była koncentracja oddziałów AK i B.Ch. w lasach Zamojskich. Gdy po godzinnej jeździe bryczką z Zamościa w głąb lasu dotarliśmy na miejsce - doznałam olśnienia: namioty, szakasy, żołnierze w polskich mundurach, szwadron kawalerii... Na trzeci dzień naszego pobytu w obozie zarządono alarm: Niemcy dowiedzieli się o koncentracji i chcieli otoczyć oddziały, zamknąć ich w śmiercionośnym kotle. Wysłali w tym celu samochody pancerne, czołgi, a nawet samoloty.. Nie mogąc przyjąć nierównej walki, płk."Adam" wydał rozkaz natychmiastowego wycofania

się z zagrożonych terenów, w kierunku jaki ustalono na podstawie informacji o ruchach wojsk niemieckich. Wymarsz nastąpił pięknego czerwcowego popołudnia, Szliśmy szereg godzin przez las, aż o zmroku dotarliśmy w pobliże dużego traktu. Przecinanie ważniejszych dróg, jak duktów leśnych oraz szos było połączone z dużym niebezpieczeństwem - istniała możliwość, że w czasie naszego przemarszu lasem zostały one obsadzone przez Niemców. Kolumna oddziałów partyzanckich, w jakiej znalazłyśmy się, była niezmiernie długa: jechał w niej cały tabor, dziesiątki wozów konnych załadowanych sprzętem, żywnością i amunicją. W tych warunkach przecinanie traktów i szosy trwało długo, a turkot wozów i parskanie koni mogły zdradzić naszą obecność mimo ciemności nocy. Dopisało nam jednak szczęście - gdy przeciąwszy trakt zatrzymaliśmy się na chwilę po jego drugiej stronie, w gęstym lesie, usłyszeliśmy warkot czołgów, jakie dosłownie w kilka minut po nas przejeżdżały drogę w poszukiwaniu partyzantów.

3/ Oddział por. "Zapory", kwaterujący po wsiach w rejonie Radeczniczy. Uchodził on za jeden z najlepszych oddziałów partyzanckich na terenie Lubelszczyzny. -

Już w parę dni po powrocie do Warszawy w ostatnich dniach czerwca 1944r. udało mi się nawiązać kontakt z dziewczyną "Dysku" - "Leną". Prosiłam ją o udzielenie mi zezwolenia na opuszczenie "Dysku" i przejście do oddziału partyzanckiego "Przepiórki" w lipcu. Moje prośby i argumenty, które przytaczałam na ich poparcie, na nic się nie zdały: "Lena" nie zgodziła się na opuszczenie przede mną "Dysku" tłumacząc, że wkrótce będę bardziej potrzebna na miejscu, w Warszawie. Nie bardzo wierzyłam, że są jakieś konkretne i ważne powody uniemożliwiające moje przejście do partyzantki, to też miałam do "Leny" wielki żal, a nawet urazę, że przeszkodziła mi w realizacji moich marzeń. - Nastąpił okres pośpiesznego przygotowywania się do egzaminów z kursu pochorążówki, które były wyznaczone na lipiec. Termin egzaminów ciągle przesuwano, wreszcie jego datę ustalono na 31 lipca. Ze względu pogotowia w oddziałach w ostatnim tygodniu lipca - egzaminy nie doszły do skutku. -

W Powstaniu Warszawskim brałam udział początkowo na Woli w "Dysku", od 8 sierpnia przeżniosłam się jako łączniczka do 2-go plutonu trzeciej komp. "Giewonta" baonu "Zośki"; 22 sierpnia zostałam ranna na Starym Mieście. Btrz osobny pamiętnik. -

20. 11  
11  
przysiężenie  
Kryształowe Szarymilkę  
8. 11. 2004  
10. 11. 11  
II/42

20. 11 - do p. 462/04

IV Anna Szarzyńska-Rewska

Przebieg pracy konspiracyjnej do wybuchu Powstania  
Warszawskiego.

1. Relacja ogólna

Wojna zastała mnie w Warszawie. We wrześniu wraz z siostrą pracowałam w P.C.K. zajmując się rejestracją rannych w szpitalach warszawskich. Od jesieni 1939 do lata 1941 nie mogłam nigdzie pracować, chorowałam bowiem na tarczycę. Dopiero w parę miesięcy po operacji wyzdrowiałam zupełnie.

W końcu lata 1941 poznałam p. Wandę Gawrońską /b. uczestniczkę zamachu na Skałona/, która zaproponowała mi wstąpienie do wojskowej organizacji ZWZ, późniejsze A.K. Po przejściu krótkiego szkolenia z zakresu podstawowych zasad pracy konspiracyjnej, zostałam zaprzysiężona na żołnierza ZWZ w październiku 1941r pod pseudonimem "Albertyna".

Dostałam rozkaz przedostania się na własną rękę przez tzw. "zieloną granicę" na znany mi teren Wołynia /w Łucku mieszkałam przed wojną/. W związku z projektowanym przyjazdem polskich władz wojskowych do Łucka, polecono mi wyszukanie odpowiednich ludzi do pracy oraz znalezienie lokali dla celów konspiracyjnych. W listopadzie 1941r. pojechałam do Lwowa, aby stamtąd znaleźć okazję przedostania się z Generalnej Gubernii do Ostlandu. Udało mi się dojść do porozumienia z niemieckimi pracownikami organizacji Todt, którzy wyjeżdżali właśnie na Wołyń. Za niewielką opłatą 20 marek zgodzili się zabrać mnie swoją ciężarówką do Łucka. Przed zbliżeniem się do granicy w pobliżu Brodów, gdzie przeprowadzana była kontrola dokumentów i samochodów, Niemcy polecieli mi ukryć się pod jedną z ławek wewnątrz wozu.

Właściwa praca organizacyjna na Wołyniu zaczęła się dopiero od marca 1942r. po przyjeździe d-cy podokręgu wołyńskiego mjr. Bruno Rolke. Naczelne władze naszego okręgu mieściły się we Lwowie. Pełniłam wówczas rolę łączniczki-kurierki zarówno na terenie samego Wołynia, jak między Łuckiem a Lwowem. Różnymi okazjami i sposobami, korzystając początkowo z samochodów wojskowych niemieckich, które zabierały mnie "na łebka", a potem organizacyjnym rowerem, jeździłam po terenie Wołynia, kursując między jego głównymi miastami. Zadaniem moim było początkowo zwerbowanie ludzi do ZWZ i polecenie im rozszerze-

nia sieci organizacyjnej na mniejszym odcinku /powiatu, miasta/. W ten sposób zostały zmontowane placówki tzw. "jedynki" /oddziały bojowe/ we wszystkich większych miastach Wołynia: w Łucku, Równem, Włodzimierzu, Kowlu, Dubnie, Krzemieńcu, Kostopolu. Siedzibą władz organizacyjnych był Łuck, gdzie w wynajętym i zamieszkiwanym przez mnie lokalu przy ul. Łamanej 13 przebywał przez miesiąc nie meldowany d-ca podokręgu wołyńskiego mjr. Rolke i skupiało się życie konspiracyjne okręgu. W tym okresie skierowana została ze Lwowa do pracy na Wołyniu druga łączniczka pseudo "Romana" /Halina Wojewoda/. Do siedziby Okręgu we Lwowie i z powrotem przechodziłam przez "zielone granice" bądź sama, bądź początkowo z łączniczkami ze Lwowa. Przy niektórych przejściach pomagali nam sympatyzujący z Polakami i ZWZ Ukraińcy, względnie członkowie organizacji. W późniejszym czasie łączność między Wołyniem a Lwowem utrzymywana była w znacznie wygodniejszy i bezpieczniejszy sposób: granice przejeżdżało się pociągiem na podstawie upoważniającej do tego fałszywej, ale bardzo dobrze podrobionej przepustki. Do Lwowa wiozło się szyfrowane i odpowiednio ukryte sprawozdania z dotychczasowego stanu pracy oraz różne wnioski i zapytania. Do Łucka przekazywane były z siedziby Okręgu rozkazy i pieniądze.

Na teren Wołynia zostało przerzuconych szereg oficerów z terenu tzw. Generalnej Gubernii, gdyż odczuwał się wielki brak ludzi do pracy. Była to wszystko tzw. "jedynka" /oddziały liniowe/. W porozumieniu z "jedynką" została założona sieć "dwójki" /wywiad/. Niezależnie od nas istniały na Wołyniu /z główną siedzibą w Równem/ ekspozytury tzw. "Wachlarza", organizacji prowadzącej akcję dywersyjno-sabotażową głównie poza granicami Polski z 1939 r., a kierowanej z Warszawy.

Niestety we wrześniu 1942r. został rozpoznany w Równem i zaaresztowany szef wywiadu naszego podokręgu /"dwójki"/ por. Zabłocki, pseudo "Julian". Znalaziono przy nim obciążające materiały. Pod wpływem tortur załamał się i wydał Niemcom szereg nazwisk znanych mu członków ZWZ wołyńskiego, również i moje. Gestapo przyszło mnie aresztować pod wskazanym przez "Juliana" adresem przy ul. Łamanej 13 w Łucku. Nie zastało mnie jednak w domu, gdyż właśnie w tym czasie przebywałam służbowo we Lwowie. O aresztowaniach na Wołyniu i poszukiwaniach mnie przez Gestapo zostałam powiadomiona przez łączniczkę "Romanę", która przybyła w tym celu specjalnie do Lwowa. Nie było mi łatwo przekonać swoje władze we Lwowie o konieczności mego natych-



miastowego powrotu na Wołyń w celu uprzedzenia szeregu naszych placówek o zagrożeniu w związku z "wpadką" "Juliana". Moi szefowie obawiali się, że Niemcy natrafiają na mój ślad, tym bardziej, że nie było już czasu ani możliwości na wyrobienie nowych dokumentów. Upierałam się, że mimo to jechać muszę, gdyż tylko ja znam najważniejsze punkty kontaktowe i ludzi we wszystkich większych miastach Wołynia, i dlatego najłatwiej jest mi do nich dotrzeć i zalecić członkom ZWZ przedsięwzięcie niezbędnych środków ostrożności. Podróż moja po Wołyniu odbyła się bez przeszkód. Na jej zakończenie zdecydowałam się przyjechać do Łucka w celu zwikłidowania mego mieszkania. Dostałam bowiem rozkaz Wołyń opuścić. Zaryzykowałam nawet przenocowanie w swoim zaplombowanym przez Gestapo mieszkaniu, do którego dostałam się wybiwszy szybę w drzwiach wejściowych. Następnego dnia wczesnym rankiem opuściłam lokal przy ul. Łamaniej 13 wynosząc trochę rzeczy w niewielkim tobołku. Poszłam wprost na Dworzec, gdzie udało mi się wsiąść do służbowego wagonu odjeżdżającego pociągu. Była połowa października 1942r. Najkrytyczniejszy moment przeżyłam na granicy Ostlandu z Generalną Gubernią, gdzie Niemcy sprawdzali dokumenty i przepustki nielicznych pasażerów pociągu. Ale i tym razem dopisało mi szczęście. Może żołnierz, który sprawdzał moje papiery celowo mnie nie zatrzymał? Trudno bowiem uwierzyć, aby posterunkom granicznym Gestapo nie podało mego nazwiska, podczas gdy poszukiwało mnie nawet w Warszawie w domu moich rodziców, a do mego mieszkania w Łucku przyszło w dwie godziny po moim wyjeździe z miasta.

Już w czasie pobytu na Wołyniu nawiązałam kontakt z tzw. "Wachlarzem", prowadzącym w ramach ZWZ akcje dywersyjne i sabotażowe, głównie na terenach ZSRR zajętych przez Niemców. Z władzami "Wachlarza" w Równem uzgodniłam, iż mogę być przyjęta do pracy jako kurierka na trasie Warszawa-Równe. Zadaniem moim byłoby przewożenie rozkazów, meldunków, pieniędzy, a przede wszystkim broni z Warszawy do Równego. Po przyjeździe z Wołynia do stolicy nie udało mi się jednak uzyskać kontaktu z w-wskimi władzami. Notatka służbowa z ekspozytury "Wachlarza" w Równym do władz warszawskich sugerująca zatrudnienie mnie w charakterze łączniczki - zaginęła. Zaproponowano mi natomiast pracę na terenie ZSRR w jednym z trzech miast Ukrainy: Kijowie, Charkowie lub Rostowie. Miałam tam pojechać

jako fikcyjna żona któregoś z oficerów naszego wywiadu i ułatwić mu pobyt na tamtym terenie pod względem bezpieczeństwa oraz gospodarczym. Nie potrzebuję chyba podkreślać, że taka rola z wielu zrozumiałych względów zupełnie mi nie odpowiadała. Mimo więc, że podróż na Ukrainę była atrakcyjna, uważałam, iż postępuję słusznie odmawiając.

W listopadzie 1942r. zdecydowałam się pracować przy produkcji granatów zorganizowanej bodaj przez Polskie Stronnictwo Ludowe. Do dziś nie znam nazwy komórki, gdzie zostałam zatrudniona na tzw. "etacie", tj. odpłatnie. Wynagrodzenie jakie otrzymywałam było jednak tak małe, że nie wystarczało nawet na skromne utrzymanie. Praca moja polegała na codziennym przenoszeniu w różnych porach dnia, paczek 5-8 kilogramowych z centralnej rozdzielni przy ul. Górskiego na różne punkty w Warszawie. W paczkach tych były części granatów konspiracyjnej produkcji. Dostraczałam je bądź do niewielkich polskich zakładów przemysłowych, jak do warsztatów na Czerniakowskiej i Grzybowskiej, bądź do mieszkań kolejarzy, którzy przewozili je dalej. W granaty te zaopatrywane były Bataliony Chłopskie po prawej stronie Wisły, tj. w rejonie lubelskim. Przenoszenie broni było o tyle niebezpieczne, że niemieckie patrole często rewidowały przechodniów, można było również trafić na "łapankę".

Tak upłynęła zima 1942/1943. Marzyłam ciągle o bardziej czynnym zaangażowaniu, o uczestnictwie w akcjach dywersyjnych i walkach. Na wiosnę 1943r. udało mi się nawiązać kontakt i uzyskać przeniesienie do "najbardziej bojowej organizacji kobiecej w Polsce" jak mi ją zachwalano, o kryptonimie "Dysk". Był to skrót nazwy oddziału dywersyjnego Kedywu - K.G. w A.K. - "Dywersja i Sabotaż Kobiet". Dowódcą była por. "Lena" /Wanda Gertz/. Zostałam przydzielona do plutonu bojowego, którego dowódcą była "Margerita" /Maria Janowska/. Pluton składał się z dwóch drużyn, a każda drużyna z dwóch sekcji. Dowódcą 1-szej drużyny była "Staszka" /Mieszkowska/, podlegały jej dwie kilkusobowe sekcje:

- 1-sekcja dowodzona przez "Jankę" /Janina Stępińska/,
- 2-sekcja dowodzona przez "Monikę" /Maria Marynowska/.

Zostałam włączona do sekcji 2-iej pod nowoobranym przez mnie pseudonimem "Renata" /koleżanki często zdrobniały na "Renia"/. Koleżankami moimi były znane mi wówczas jedynie z pseudonimów: "Ewa" /Ewa Płoska/, "Iza" /Anna Borkiewiczówna/, "Halina" /Wanda Broniewska, żona poety Władysława Broniewskiego/.

"Ewa" pełniła ponadto nadrzędną funkcję - była kierowniczką od programu szkolenia w "Dysku" i prowadziła sama różne kursy, jak np. o organizacji armii niemieckiej. Pod względem wieku sekcja nasza była dość zróżnicowana, jak zresztą cały "Dysk". Do najstarszych, trzydziestoparoletnich należała sekcyjna "Monika" i "Kalina", "Ewa" nie miała chyba jeszcze 30 lat, najmłodsza z nas "Iza" liczyła wówczas ok. 20 lat, zaś ja byłam od niej starsza o parę lat.

W momencie wstąpienia mego do "Dysku" rozpoczęło się intensywne szkolenie. Chodziło przede wszystkim o przygotowanie do samodzielnych działań dywersyjnych. W tym zakresie szkolili nas przez parę miesięcy oficerowie "Agrykoli" /taki kryptonim miała podchorążówka Kedywu/. Zapoznawano nas z różnymi działaniami dywersji, jak: dywersja na drogach bitych, na kolei /wysadzanie mostów - szczegółowe obliczenia ilości potrzebnych ładunków dla danych konstrukcji; sposoby niszczenia torów, lokomotyw itd; akcja bakteriologiczno-toksyczna; zapoznawanie się ze środkami, narzędziami dywersji: nauka o broni /naturalnie z ćwiczeniami na odpowiednich egzemplarzach tej broni/ -kb, pistolety, p.m. /Steny, Bergmany/; nauka o środkach wybuchowych, o różnych rodzajach zapalników itd. Ze wszystkich prawie wymienionych działów, trzeba było składać rodzaj kolokwii.

Oprócz kształcenia się, co pewien czas polecane nam były prace wywiadowcze na terenie Warszawy, lub poza nią / w związku z tym mieliśmy "Kurs wywiadowczy"/. Poza tym przeszliśmy jeszcze krótki kurs sanitarny. Marzeniem każdej z nas było wziąć osobisty udział w jakiejś "akcji" dywersyjnej.

Latem 1943r. brałam udział w wyśledzeniu Polki-agentki Gestapo, Chłęgowskiej zam. w Warszawie na Rakowcu. W lipcu i sierpniu 1943r wraz z koleżanką z "Dysku"- "Ali Babą" /Alicja Paliszewska-Prabudzka/ przeprowadzałyśmy wywiad w terenie w związku z planowaną akcją karną przeciwko kolonistom niemieckim i zdrajcom-Polakom w rejonie Powsina pod Wilanowem. Dnia 26 września tego roku brałyśmy udział w znanej akcji Wilanów-Powsin, w grupie która działała w okolicy Powsina, dowódcą jej był kpt. "Jan", późniejszy d-ca brygady dywersyjnej "Broda". Spalonych wówczas zostało kilka zagród niemieckich, zabitych 9 kolonistów oraz rozstrzelanych 3 mężczyzn z rodziny Wójcików.

Od jesieni 1943r. do czerwca 1944r uczęszczałyśmy na kurs podchorążówki zorganizowany specjalnie dla "Dysku", o normalnym programie, takim jaki obowiązywał chłopców w latach

okupacji. W okresie wiosennym miałyśmy praktyki terenowe, ćwiczenia z bronią w podwarszawskich lasach /tzw."strzelnicę"/.

Jeszcze latem zdecydowałam się na proponowaną mi pracę wywiadowczą, prowadzoną przez komórkę oddziałów dywersyjnych /do których należał i "Dysk"/, a która pozostawała pod dowództwem "Pługa" /tzw."Dyrektora" rzutka z Anglii, późniejszego d-cę oddz."Parasola"/. W "Parasolu" miałam pseudonim "Hanka". Bezpośrednim moim szefem był "Rayski"/"Marian" (Aleksander Kunicki). Pozostając nadal w "Dysku", pracowałam w "Parasolu" na tzw."etacie", otrzymując wynagrodzenie miesięczne ok.1500 zł, które wystarczało mi na skromne utrzymanie.

Brałam udział w rozpoznaniu i wykonaniu następujących akcji:

- początek listopada do ok.10 grudnia 1943r - obserwacje kierownika Wohnungsamt Brauna, udział w akcji 13.12.1943r.,
- 27.12.1943 - 20.1.1944 - obserwacje d-cy SS und Polizei na Dstrykt Warszawski - Franza Kutschery i udział w akcji w dn.1.2.1944r. Po tej akcji zostałam po raz pierwszy odznaczona Krzyżem Walecznych /nr.rozkazu 267 z 25.III.1944-Biuro Personalne/.
- marzec, kwiecień 1944 - obserwacje płk.Schutzpolizei Grössera, udział w akcji 26.4.1944r.

Ponadto uczestniczyłam w rozpoznaniu:

- Alfreda Milke i Ireny Lisowej /wrzesień 1943r/
- Ludwika Hahna, szefa warszawskiego Gestapo /maj 1944/

Od 1 czerwca 1944 zrezygnowałam z pracy w "Parasolu". Jakie były motywy mojej decyzji? Otóż w połowie maja 1944r zaproponowano mi w "Dysku" udanie się na ok.jeden miesiąc do oddziałów partyzanckich w Lubelskie wraz z przedstawicielką WSK /Wojskowa Służba Kobiet/. Celem naszego pobytu w oddziałach Leśnych było zaznajomienie się z warunkami życia partyzanckiego i ocena możliwości i przydatności walki kobiet w tak specyficznych i trudnych warunkach. Tymczasem na czerwiec planowane było przeprowadzenie przez komórkę wywiadowczą "Parasola" rozpoznania gen.SS Wilhelma Koppegg w Krakowie. Wyrokiem kierownictwa Walki Podziemnej W.Koppe, d-ca SS i policji na Gen.Gubernię, został skazany na karę śmierci. Mój szef z "Parasola", "Rayski" namawiał mnie usilnie abym zgodziła się na wzięcie udziału w przygotowaniach do tak ważnej akcji, podkreślając jak wielkie znaczenie przywiązuje d-ctwo Kedywu do wykonania wyroku.

Za żadną cenę nie chciałam jednak zrezygnować z możliwości zapoznania się z życiem partyzanckim. Przy tym miałam nadzieję, że uda mi się załatwić oddelegowanie mnie na stałe do któregoś z oddziałów Leśnych. Wtedy dopiero marzenia moje byłyby spełnione! Praca w wywiadzie nie dawała mi bowiem większego zadowolenia- była za nadto prozaiczna, pozbawiona emocji, niebezpieczeństwa i bezpośredniej walki zbrojnej. Odchodząc z "Parasola" znalazłam się w niepewnej sytuacji materialnej - od 1.6.1944 przestałam zarabiać, a nie wiedziałam czy i kiedy moje przejście do oddziału partyzanckiego będzie zrealizowane.

W końcu maja 1944r wyjechałam wraz z delegatką z WSK "pseudona" "Marysia"- zginęła potem w Powstaniu ?/ do Lublina, skąd przez konspiracyjne kontakty dołączałyśmy do różnych oddziałów. Rację ma A.Kunicki-gdy wspominając o mnie w swej książce "Cichy Front" nie wątpi, że dni spędzone w partyzantce zaliczam do najpiękniejszych w swym życiu. O czerwcu 1944r mogłabym napisać całe opowiadanie, na tym miejscu ograniczę się jedynie do wyliczenia oddziałów, które wówczas poznałam:

1/ oddział por."Zagona", a ściślej mówiąc grupę dowodzoną przez "Przepiórkę". Byłam tu dwukrotnie, na początku i na zakończenie naszego zwiedzania obozów leśnych. Oddział ten kwaterował po wsiach, leżących na skraju kompleksów leśnych, znajdujących się na wschód od Puław. Uczestniczyłam tu dwukrotnie w wysadzeniu nocą wojskowych pociągów niemieckich. Przed powrotem do Warszawy uzyskałam zgodę "Przepiórki" na włączenie mnie do jego oddziału. Pozostawało mi jedynie załatwić służbowo przeniesienie z "Dysku". Miałam nadzieję, że "Lena" nie będzie stawiała większych przeszkód i umożliwi mi zrealizowanie moich marzeń.

2/ Oddziały podlegające płk. "Adamowi" na Zamojszczyźnie. W czerwcu 1944 przeprowadzana była koncentracja oddziałów AK i B.Ch. w lasach Zamojskich. Gdy po godzinnej jeździe bryczką z Zamościa w głąb lasu dotarliśmy na miejsce - doznałam olśnienia: namioty, szałas, żołnierze w polskich mundurach, szwadron kawalerii... Na trzeci dzień naszego pobytu w obozie zarządzono alarm: Niemcy dowiedzieli się o koncentracji i chcieli otoczyć oddziały, zamknąć ich w śmiercionośnym kotle. Wysłali w tym celu samochody pancerne, czołgi, a nawet samoloty.. Nie mogąc przyjąć nierównej walki, płk,"Adam" wydał rozkaz natychmiastowego wycofania

się z zagrożonych terenów, w kierunku jaki ustalono na podstawie informacji o ruchach wojsk niemieckich. Wymarsz nastąpił pięknego czerwcowego popołudnia, Szliśmy szereg godzin przez las, aż o zmroku dotarliśmy w pobliże dużego traktu. Przecinanie ważniejszych dróg, jak duktów leśnych oraz szos było połączone z dużym niebezpieczeństwem - istniała możliwość, że w czasie naszego przemarszu lasem zostały one obsadzone przez Niemców. Kolumna oddziałów partyzanckich, w jakiej znalazłyśmy się, była niezmiernie długa: jechał w niej cały tabor, dziesiątki wozów konnych załadowanych sprzętem, żywnością i amunicją. W tych warunkach przecinanie traktów i szosy trwało długo, a turkot wozów i parskanie koni mogły zdradzić naszą obecność mimo ciemności nocy. Dopisało nam jednak szczęście - gdy przeciąwszy trakt zatrzymaliśmy się na chwilę po jego drugiej stronie, w gęstym lesie, usłyszeliśmy warkot czołgów, jakie dosłownie w kilka minut po nas przejeżdżały drogą w poszukiwaniu partyzantów.

3/ Oddział por. "Zapory", kwaterujący po wsiach w rejonie Radeczniczy. Uchodził on za jeden z najlepszych oddziałów partyzanckich na terenie Lubelszczyzny. -

Już w parę dni po powrocie do Warszawy w ostatnich dniach czerwca 1944r. udało mi się nawiązać kontakt z dziewczyną "Dysku" - "Leną". Prosiłam ją o udzielenie mi zezwolenia na opuszczenie "Dysku" i przejście do oddziału partyzanckiego "Przepiórki" w lipcu. Moje prośby i argumenty, które przytaczałam na ich poparcie, na nic się nie zdały: "Lena" nie zgodziła się na opuszczenie przede mną "Dysku" tłumacząc, że wkrótce będę bardziej potrzebna na miejscu, w Warszawie. Nie bardzo wierzyłam, że są jakieś konkretne i ważne powody uniemożliwiające moje przejście do partyzantki, to też miałam do "Leny" wielki żal, a nawet urazę, że przeszkodziła mi w realizacji moich marzeń. - Nastąpił okres pośpiesznego przygotowywania się do egzaminów z kursu pchorążówki, które były wyznaczone na lipiec. Termin egzaminów ciągle przesuwano, wreszcie jego datę ustalono na 31 lipca. Ze względu pogotowia w oddziałach w ostatnim tygodniu lipca - egzaminy nie doszły do skutku. -

W Powstaniu Warszawskim brałam udział początkowo na Woli w "Dysku", od 8 sierpnia przeniosłam się jako łączniczka do 2-go plutonu trzeciej komp. "Giewonta" baonu "Zośki"; 22 sierpnia zostałam ranna na Starym Mieście. Patrz osobny pamiętnik. -

III/3 - Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945).

- "Pamięć Powstania '44 - Komuś Koła Warszawy". Źródło:  
"Pamięć Powstania '44 - 2 przewodnikiem po Mieście  
Powstania. Warszawskiego (...)" W-wa 2005 (...) s. 32-33.  
Msp. ksero. Fotografia. K. 2, s. 1-2.
- "Pięćdziesiąta piąta rocznica" w: "Kombotant 1998,  
nr. 1-2, s. 20. Msp. kserokopia, K. 2, s. 3.



# Warszawa

1944 roku w Alejach Ujazdowskich, przed siedzibą komendatury SS i policji patrol bojowy Armii Krajowej. O jego śmierć stoczono walkę krótką, ale ciężką. Trwała ona trzy minuty zaledwie. Kosztowała wiele.

Z ciemnej wnęki bramy gruchnęły dwa strzały karabinowe. W lukę między obu samochodami, gdzie stał już, bijąc do Kutschery – dowódca akcji. Strzelający zachwiał się, ale nie upadł. Chciał jeszcze strzelać. Lecz już drugi strzelec, położywszy trupem adiutanta, śpieszył z pomocą i siał kulami po nieruchomym cielsku generała.

Szofer, który rozpoczął akcję, wyskoczył na jezdnię z pistoletem w garści, zaraz po pierwszych strzałach. Teraz skoczył do auta Kutschery. Wraz z towarzyszem porwali generała na bary i wywlekli z siedzenia na asfalt.

Ciężko ranny dowódca patrolu schodził z posterunku. Jego zastępca z jednym towarzyszem osłaniał akcję od strony komendatury. W tej chwili ogień niemiecki walił już ze wszech stron na patrol. Strzelano z okien, strzelano sprzed dyrekcyjacji kryminalnej, strzelano od strony ulicy Piusa. Jakis żandarm, leżąc za drzewem, bil seriami w dwu ludzi ubezpieczających akcję na rogu Piusa. Ranił już obydwu.

Lecz jeden z nich, mimo prze-strzelonej piersi, zdążył podtrzymać ogień i celnym strzałem unieszkodliwić żandarma. Leżąc obok rannego w brzuch kolegi, zamiatał seriami ulicę Piusa i głąb Alei Ujazdowskich. W nieustannym trzasku wystrzałów, w gwizdzie i furkocie rykoszetów, trwała na swym straconym, nieosłoniętym posterunku, nie odejmując broni od twarzy.

Druga osłona, z brawurą i zimną krwią, stojąc w tej wścieklej strzelaninie, wymiatając kulami okna komendatury, czekała na sygnał odwrotu. Nie wiedzieli, że dowódca był śmiertelnie ranny. Nie dosłyszeli jego głosu. Zresztą – i tak – trzeba było zdać się tu nie na dowodzenie, ale na własny instyngt walki i działania.

Donośny okrzyk: «Gotów!» przedał się słabo przez zgietk gwałtownej strzelaniny. Na ten głos poderwali się wszyscy. Nawet ranni walczący w osłonie. Bijąc nieustannie z pistoletów ku następującym Niemcom, cofali się szybko do wylotu ulicy Szopena.

Granat! Wszystko utonęło w dymie.

Jeszcze jedna kula – z okna – ukąsiła w głowę dzielnego szofera. Zalany krwią biegł dalej. Postrzał był lekki.

Dopadali narożnika, gdy nowy wybuch granatu wstrząsnął powietrzem. To szoferzy oczekujących na patrol samochodów likwidowali grupę żołnierzy biegnących na strzały. Niemcy skoczyli do bramy. Droga odwrotu utworzona.

Ostatnie strzały wypalił z pistoletu osłaniający rannych żołnierz [Zbigniew Gęsicki] Juno. Ten sam, który położył wartownika i tak dzielnie paraliżował ogień z komendatury. Auto już ruszało w ślad za pierwszym, kiedy wskakiwał pod ogień z domu Szopena nr 1.

Dym granatów stał jeszcze w powietrzu, trwała jeszcze strzelanina w Alejach. Na zabloconym asfalcie stygl we krwi trup «kata Warszawy».

„Strzały spod ziemi”  
Nlemcy Zachodnie, 1946 r.

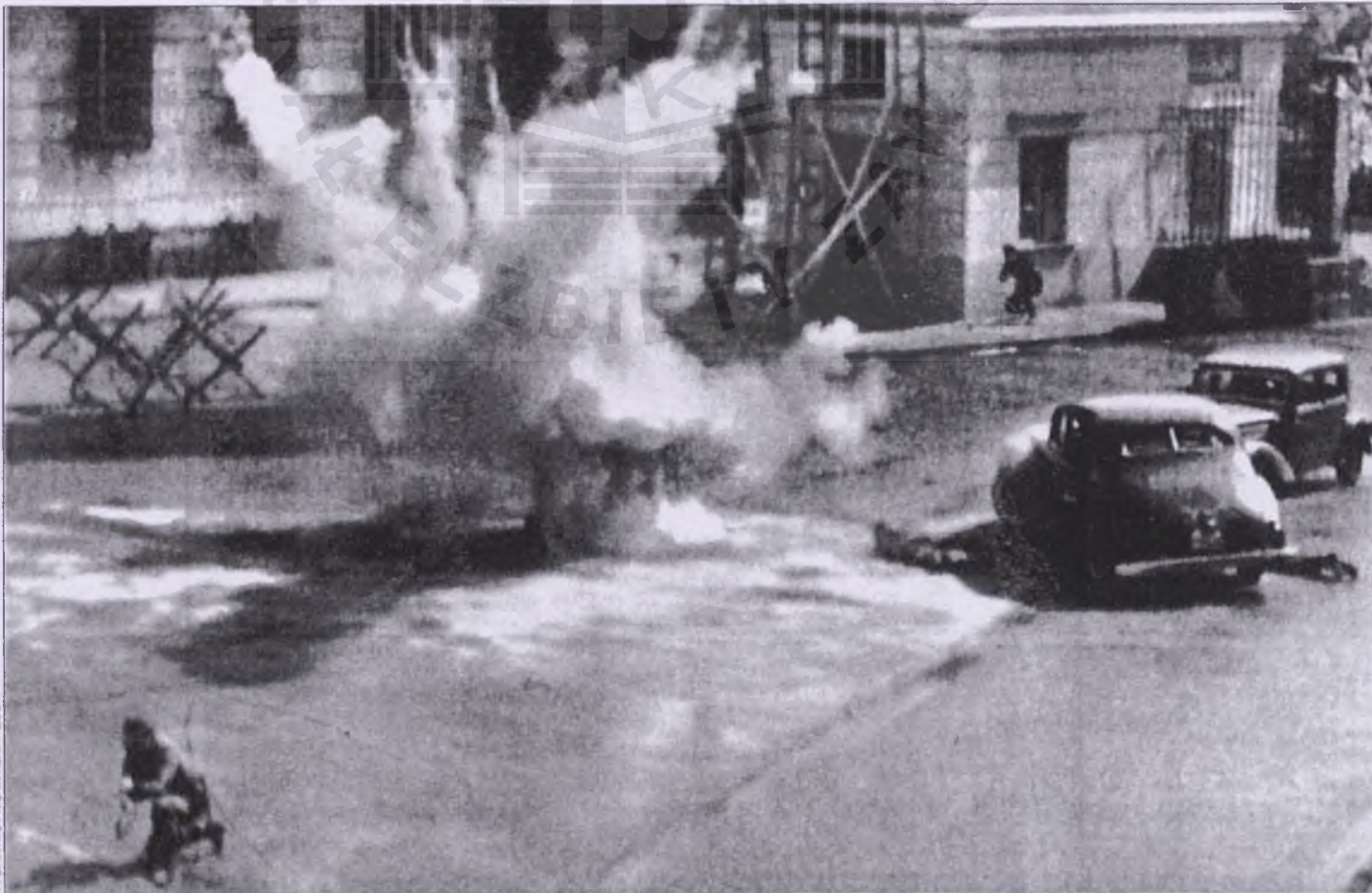
ANDRZEJ KRZYSZTOF  
KUNERT

1 lutego 1944 r. w trzech punktach okupowanej Warszawy rozległy się strzały.

O godzinie 12.45 u zbiegu ul. Traugutta i Mazowieckiej został zastrzelony kierownik grupy „B” (przemysł metalowy) warszawskiego Urzędu Pracy, Arbeitsamt, inicjator wielu łapanek ulicznych i masowego poboru do pracy przymusowej w Rzeszy Wilhelm Lübbert.

Wcześniej, o godzinie 9 rano, we własnej kancelarii adwokackiej w „drapaczu chmur” Towarzystwa Ubezpieczeń Prudentia (najwyższym w Polsce budynku mieszkalnym) przy pl. Napoleona 9 zginął generalny powiernik nieruchomości pożydowskiej i prawdopodobnie wysoki funkcjonariusz niemieckiego wywiadu wojskowego (Abwehra) dr Albert Eitner.

Niemal dosłownie w tej samej minucie przed Komendaturą SS i Policji Dystryktu Warszawskiego w Alejach Ujazdowskich 23, między ulicami Szopena i Piusa X, prowadzony przez Michała Issajewicza „Misia” samochód marki



WYDAWNICTWO INTERPRESS

Kadr z filmu „Zamach” Jerzego Passendorfera zrealizowanego w 1959 r. Nie mogła w nim paść nazwa Armia Krajowa. W opisie kadru, opublikowanego w 1982 r. w albumie „Film polski wczoraj i dziś”, również nie mówi się o żołnierzach AK, lecz o „młodych bojownikach ruchu oporu”.



Hyumph-Junior zablokował dromuzycznie Opel-Admiral, numer tracyjny SS-20795, wiozącej SS-adeführera Franza Kutschere...

awurowa akcja na dowódcę SS cji dystryktu Warszawa była akcją ykłe spektakularną – dokonaną ntrum miasta, w biały dzień, datku wymierzoną w samego „Warszawy”, uosabiającego nieki aparat terroru na najwyższym błu, bezpośrednio odpowiedzial- za masowe egzekucje publiczne licy. Była akcją równie spektaku- e skuteczną – gdyż dwa tygodnie ej Niemcy jednak zaniechali tej y terroru. Nic zatem dziwnego, że óśniejsza już wówczas, do dziś staje najbardziej znaną spośród ch akcji Armii Krajowej.

Metni SS-Brigadeführer und Ge- major der Polizei Franz Kutsche- stał mianowany dowódcą SS cji dystryktu Warszawa (Der SS- Polizeiführer im Distrikt War- u, SSPF) na mocy rozkazu Re- hrrera SS Heinricha Himmlera rzeźnia 1943 r.

edem dni później w Krakowie ralny gubernator Hans Frank isał specjalne rozporządzenie u zwalczania zamachów na nie- kie dzieło odbudowy w Genera- Gubernatorstwie, zapowiadające hmiasłowe orzekanie przez sądy e Policii Bezpieczeństwa (gerichtliche der Sicherheitspolizei) e natychmiastowe wykonywanie yroków śmierci w stosunku do ych „utrudniania lub przeszk- a” w niemieckim dziele odbudo- Podzęgac i pomocnik podlegają tak jak sprawca, czyn osiłowany aralny tak jak czyn dokonany”.

stolicy okupowanej Polski ym dystrykcie warszawskim re- orem owego „lotrowskiego pra- jak nazwał je konspiracyjny etyn Informacyjny” – został ge- Franz Kutschera, który na stano- dowódcy SS i policji dystryktu awa zastąpił SS-Brigadeführera na Stroopa, osławionego likwida- etta warszawskiego.

Kutschera otrzymał tedy ściśle lone zadanie: za wszelką cenę ic polski opór. Innymi słowy – utopić Warszawę w morzu krwi” – óźniej dowódca Armii Krajowej yw. Tadeusz Bór-Komorowski.

y historii Warszawy lat wojny pacji generał Kutschera miał się ac równie krwawo jak Stroop, zyc sobie miano kata Warszawy. es i skala okrutnego terroru nie- kiego, trwającego nieprzerwanie erwszych miesięcy okupacji, pod ami Kutschery od października r. wzrosły wielokrotnie.

y oficjalnym komunikacie Kie- ctwa Walki Podziemnej po akcji Kutschere (ogłoszonym w „Biule- Informacyjnym” 24 lutego r.) nazwano go „głównym organi- em trwającego od kilku miesięcy óżonego terroru”.

zeczywiście, już trzy dni po wej- w życie rozporządzenia Hansa ka Niemcy rozpoczęli w Warsza- największą falę masowych łapa- nych. 13 października 1943 r. zono na Pawiaku około 450 ofiar



Hanna Szarzyńska-Rewska „Hanka”



Elżbieta Dziembowska „Dewajtis”



Bronisław Pietraszewicz „Lot”



Maria Stypułko

„Hanka”, „Dewajtis” i „Kama” brały udział w wywiadowczym rozpracowaniu akcji, podczas której były łączniczkami. „Lot” dowodził akcją i pierwsz

nych. W ciągu kilku następnych mie- sięcy dokonali w stolicy Polski więk- szej liczby egzekucji niż w całym Ge- neralnym Gubernatorstwie. Według oficjalnych danych niemieckich do 15 lutego 1944 r. stracono w Warszawie 1763 osoby. W rzeczywistości ofiarami egzekucji ulicznych i potajemnych pa- dło wówczas ponad 5000 mężczyzn i kobiet. Codziennie ginęło zatem w Warszawie pod rządami Kutschery ponad czterdzieści osób...

„Widoczna wszędzie poprawa stanu bezpieczeństwa jest w dużym stop- niu wynikiem ostrych, lecz koniecz- nych środków, jakie w porozumieniu ze mną zastosował dowódca SS i poli- cji” – pisał w sprawozdaniu za gru- dzień 1943 r. i styczeń 1944 r. gubernator dystryktu warszawskiego Ludwig Fischer. „Przerażenie wśród ogółu jest coraz większe. Przecież i dotąd ofiar terroru nie było mało, może nie mniej niż przy tych akcjach – ale nigdy nie miało to tak rozległego i przypadkowego zakresu” – za- notował 22 października Ludwik Landau.

Osiem dni później na mu- rach Warszawy pojawiły się pierwsze różowe plakaty z bu- dzącymi groźbę niemieckimi ob- wieszczeniami (Bekanntma- chung), zawierającymi długie li- sty nazwisk osób skazanych na karę śmierci. „Po raz pierwszy od chwili rozpoczęcia akcji egze- kucji ulicznych ujawniono dru- kiem nazwiska osób przezna- czonych na śmierć. Wywarło to nie mniejsze wrażenie niż do- tychczasowe [od 15 października] ogłoszenia megafonowe, a może nawet większe: audycje megafonowe słyszeli nie wszyscy – plakaty były dostępne dla każ- dego” – pisze Władysław Barto- szewski w swoim „Warszawskim pier- sieniu śmierci 1939 – 1944”, funda- mentalnym dziele na temat terroru niemieckiego w okupowanej Warsza- wie.

Oslawione Bekanntmachungi za- wierały wprawdzie podpis, ale ograni- czony tylko do określenia stanowiska (Der SS- und Polizeiführer im Dis- trikt Warschau), bez podawania na- zwiska Kutschery. Został on jednak dość szybko rozszyfrowany i 16 gru- dnia 1943 r. „Biuletyn Informacyjny”

kładnie dwa dni po rozpoczęciu fali masowych obław ulicznych w Warsza- wie) Kierownictwo Walki Podziemnej w specjalnym oświadczeniu pisało: „Połacy nie dadzą się zastraszyć taką bezmyślną a okrutną akcją. W odwet za tego rodzaju akty terroru – zostaną wykonane dodatkowe uderzenia dy- wersyjne i represyjne”. Oświadczenie to, zatytułowane „Zapowiedź”, uka- zało się na pierwszej stronie „Biuletynu Informacyjnego” 21 października.

Już od następnego dnia w ślad za zapowiedzią poszły czyny. 22 paź- dziernika nastąpiło uderzenie od- działów dywersyjno-saperskich Okręgu Warszawa Armii Krajowej na niemieckie samochody policyjne na Nowym Świecie i na ul. Targowej, 23 października – wykolejenie trzech pociągów (w tym pośpiesznego rela- cji Wołkowysk – Berlin), 26 listopada – ponowne uderzenie na samochody

mów: „Agat” (od: anty - gestapo), od stycznia 1944 r. – „Pegaz” (od: prze- cii - gestapo) i od czerwca 1944 r. – „Parasol”.

Żołnierze tego oddziału dokonali wcześniej m.in. głośnych akcji na za- stępcę komendanta Pawiaka SS- Scharführera Franza Bürkla (7 września 1943 r.), na zastępcę ko- mendanta obozu koncentracyjnego Gęsiówka SS-Hauptscharführera Augusta Kretschmanna (24 wrze- śnia), na kierownika zmiany na Ser- bii (żeński oddział Pawiaka) SS-Stu- rmanna Ernsta Weffelsa (1 paździer- nika).

Nie ulegało zatem wątpliwości, że zapowiedzi kontrakcji ze strony Armii Krajowej w stosunku do szczególnie „zasłużonych” funkcjonariuszy oku- panta należy traktować ze śmiertelną powagą... Być może dlatego generał Kutschera ukrywał na- zwisko w podpisach na plakatach.

Brawurowa akcja z 1 lutego 1944 r. kosztowała życie czterech żołnierzy AK. Jej koszt to także okrutny niemiecki odwet – roz- strzelanie następnego dnia w pu- blicznej egzekucji 100 osób w Al. Ujazdowskich 21.

Dwa tygodnie później Niem- cy zaniechali jednak tej formy terroru. Egzekucja około 40 męż- czyn dokonana 15 lutego 1944 r. przy ul. Senatorskiej 6 róg Mio- dowej okazała się ostatnią egze- kucją publiczną. „Niemcy zrezy- gnowali z kontynuowania tej for- my terroru w dotychczasowej po- staci, na co niewątpliwie wpłynęła zarówno reakcja społe- czeństwa polskiego – zupełnie odmienna od przewidywanej i spodziewanej przez okupanta – jak i zdeterminowane zbrojne działanie podziemia, przede wszystkim zaś wykonanie wyroku śmierci na dowódcę SS i policji – Kutschere. Nie uległa zmianie poli- tyka okupanta wobec ludności War- szawy, uległa jednak widocznej zmianie jego taktyka” – ocenia Wła- dysław Bartoszewski.

Warto w tym miejscu przypo- mnąć, że udana akcja na Kutschere potwierdziła opinię generalnego gu- bernatora Hansa Franka o Pol- szawie (zanotowaną 14 grudnia 1943 r.): „Mamy w tym kraju jeden punkt,

styczne. Wt Okręgu Wars- w siedzibie g warszawskie 1 lutego na b- tlerowskich r- donoszące o z- schery, po pr- uwierzyć. [...- nie był bezi- (warto dodać- relacji, ogłos- dnika „Stolic- donimem „M- via Żukowska- - mogło zos- wiele lat późn-

Jak boleś- śmierć Kutsch- fakt, iż jego l- nik, dowódca- nym Guber- ppenführer W- stępował 16 l- ózeniu tzw. r- to odczucie- chwalania mi- zamachu: „C- stycznego ruc- ten zamach t- na by go nazw-

A uczucia- zwanego m- śmierci kolej- ogromne po- z powodu wy- wiedliwej kar- mość zadania- ciosu. „Wiosn- tego roku, zw- machu w Ale- kata Warsz- dzień rosły b- [...] Rosło w- z dnia na dzie- walki” – zap- Ryszard Dob-

W podob- były ówczesn- uznania, a m- zmu. A mów- rę zarówno t- (już 6 lutego- z Londynu (6- munikat Pol- ficznej z Lon- komunikat A- go), a także n- na całym nie- Polskiej” w J-



Franz Kutschera

policyjne (na Nowym Świecie i przy wiadukcie mostu Poniatowskiego), 2 grudnia – jeszcze jeden atak na niemieckie samochody policyjne na ul. Puławskiej i na Wisłostradzie, 4 i 11 grudnia – wykolejenie wojsko- wych pośpiesznych pociągów urlo- powych relacji Berlin – Brześć i Ber- lin – Kowel...

13 grudnia 1943 r. przed siedzibą Miejskiego Urzędu Kwaterunkowo- go (Wohnungsamt) przy ul. Danilo- wiczowskiej 1/3 został zastrzelony ie-



*Elżbieta Dziembowska „Dewajtis”*



*Hanna Szarzyńska-Rewska „Hanka”*



Bronisław Pietraszewicz „Lot”



## Pięćdziesiąta piąta rocznica

55 lat temu, 1 lutego 1944 roku, w wyniku akcji bojowej przeprowadzonej przez oddział AK „Pegaz” zginął dowódca SS i policji dystryktu warszawskiego gen. **Franz Kutschera**, kat Warszawy. Mianowany na to stanowisko przez **Himmlera** w listopadzie 1943 roku, był uważany za „znakomitego fachowca w zwalczaniu podbitych narodów”. Opinia ta w pełni się potwierdziła. Kutschera rozwinął w Warszawie szeroką akcję terroru i zastraszania. Tygodniowo ginęło ok. trzystu Polaków, wielu z nich było mordowanych w publicznych egzekucjach na ulicach miasta.

Podjęcie decyzji o likwidacji Kutschery stało się koniecznością. Komendant Kedywu Komendy Głównej AK płk **Emil Fieldorf „Nil”** powierzył to zadanie oddziałowi do zadań specjalnych noszącemu wówczas kryptonim „Pegaz” (przedtem „Agat”, później „Parasol”). Jego organizatorem i dowódcą był cichociemny kpt. **Adam Borys „Dyrektor”**, „Pal”, „Piug”.



Warszawa. Pamiątkowy głaz w Alejach Ujazdowskich



Piastów. Uczniowie i kombatancki przed tablicą poświęconą pamięci Zbigniewa Gęsickiego „Juno”

1 lutego 1944 roku, w Alejach Ujazdowskich w pobliżu Pięknej żołnierze „Pegaza” zaatakowali uzbrojony samochód, w którym jechał Kutschera. Kat Warszawy zginął. Następnego dnia w odwecie Niemcy rozstrzelali grupę kilkudziesięciu cywilnych mieszkańców stolicy. Była to jedna z ostatnich takich egzekucji (ostatnia miała miejsce 15 lutego). Potem władze niemieckie zaniechały publicznych egzekucji ulicznych.

*W wyniku walki zginęło lub zmarło z ran czterech żołnierzy Państwa Podziemnego:*

**Bronisław Pietraszewicz „Lot”** – dowódca akcji, ciężko ranny, odbity ze szpitala zmarł 4 lutego,

**Marian Senger „Cichy”** – ciężko ranny, odbity ze szpitala zmarł 6 lutego,

**Zbigniew Gęsicki „Juno”** i **Kazimierz Sott „Sokół”** – po odwiezieniu rannych do szpitala na Pradze, zostali osaczeni przez Niemców na moście Kierbedzia. Otworzyli ogień z broni maszynowej i obrzuciwszy atakujących granatami, skoczyli do Wisły. Obaj zginęli...

*Inni uczestnicy akcji, którzy zginęli lub zmarli:*

**Jan Kordulski „Żbik”** – zmarł w 1987 r.

**Stanisław Huskowski „Ali”** – zginął 11 lipca 1944 w Udorzu, po akcji „Koppe” w Krakowie.

**Zbigniew Humięcki „Olbrzym”** – zginął 27 sierpnia 1944 w Warszawie.

**Bronisław Hellwig „Bruno”** – zmarł 22 lipca 1945 r. po ciężkim zranieniu w akcji „Stamm”,

**Zdzisław Poradzki „Kruszynka”** – zmarł w 1952 r.,

**Anna Szarzyńska-Rewska „Hanka”** – zmarła w 1970 r.

*Nieżyjący już żołnierze Armii Krajowej,*

*którzy przygotowywali akcję:*

gen. **Emil Fieldorf „Nil”** – dowódca Kedywu KG AK, osądzony w fikcyjnym procesie został stracony 24 lutego 1953 r.,

płk **Adam Borys „Piug”** – represjonowany i aresztowany w latach pięćdziesiątych, zmarł w 1986 r.,

**Aleksander Kunicki „Rayski”** – w latach pięćdziesiątych więziony, skazany na karę śmierci, został ułaskawiony, a potem zrehabilitowany, zmarł w 1986 r.

Warszawskie środowisko AK-owców w tym roku szczególnie uroczysto obchodziło kolejną, 55. rocznicę akcji. Tak jak tradycyjnie, w przeddzień odprawiona została uroczysta msza św. w intencji poległych. Przed wielu laty tradycję tę wprowadziła **Wanda Pietraszewicz**, matka „Lota”. W tym roku 31 stycznia w Katedrze Polowej przy Długiej zgromadzili się – oprócz kombatanatów – przedstawiciele władz miasta i województwa, Sejmu, Senatu oraz młodzież

#### IV Korespondencje bieżące

- 30.03.1999 - list Fundacji (Krzysztof Bodur) do Krzysztofa Szaryńskiego. Msp. Kopia (pamięć kolegi). K. 1, s. 1.
- 12/13.04.1999 - list K. Szaryńskiego do K. Bodur (kopia)  
Rzp: oryg. K. 1, s. 2-3.
- 12.04.1999 - list Krzysztofa Szaryńskiego do K. Bodur.  
Rzp. oryg. K. 1, s. 4-5.
- Kserokopia 4/4. listu. K. 1, s. 6-7.
- 8.06.2004 - list K. Szaryńskiego do Fundacji, Rzp.  
oryginał, K. 1, s. 8-9.
- 17. VI .2004 - list E. Zawackiej do Krzysztofa Szaryńskiego.  
Msp. Kserokopia, K. 1, s. 10-11.



Toruń, 30.03.1999 rok

Szanowna Pani  
Krystyna Szarzyńska

*Kopia*

Ldz. 764/WSK/99

01-518 Warszawa

Pani Józefa Marciniak przekazała nam relację ze służby wojennej Pani wspaniałej siostry Anny Rewskiej z domu Szarzyńskiej wraz z Jej realcją z akcji zamachu na Franza Kutscherę.

W dziale Wojskowej Służby Kobiet w naszym archiwum założyliśmy Jej teczkę osobową nr 1614/WSK. Aby uzupełnić dokumentację potrzebne są nam chociaż kserokopie nadania odznaczeń Krzyżem Walecznych oraz Virtuti Militari. Bardzo też byłibyśmy wdzięczni za odpis pamiętnika z Powstania Warszawskiego.

Serdecznie dziękujemy za już przekazane materiały.

W związku ze zbliżającymi się Świętami Wielkanocnymi przesyłamy Pani serdeczne życzenia radosnego przeżycia Świąt Zmartwychwstania Pańskiego oraz radości z wiosennego odradzania się przyrody.

*Krystyna Bohr*  
Krystyna Bohr

Dokumentalistka WSK



12/13? 04.1999

IV/2

Kopia

Szanowna Pani,  
 Kniptyna Bohr  
 Dokumentalistka WSK

Fundacja Archiwum Pomorskiej Armii Krajowej  
 ul. W. Garbary 2, 87-100 Toruń

Szanowna Pani!

Dziękuję za list z dnia 30.03.1999 i dalsze zainteresowanie dokumentacją dotyczącą działalności mojej rodziny i p. Anny Szawczyńskiej-Kewskiej w latach okupacji niemieckiej.

I jeśli chodzi o zrobienie kserokopii nadziejania dwóch księży Walecnych - jest to niemożliwe, bo latwiej dokumenty były zakonspirowane i prawdopodobnie zniszczone w czasie Powstania Warszawskiego. Natomiast siostra zauważa numery i daty odpowiednich rozkazów, którymi za udział w zamachu na Kutsherę potwierdza się kierownik wywiadu AK p. Aleksander Kumicki w książce "Cichy Front" - Zmodyfik. Wydawnictwo PAX 1968, str. 141. Daje są następujące:

1) Księż Walecnych za udział w zamachu na Kutsherę:

Na wniosek "Ptuga" (d-ca Parasola) - Adam Borys, Komendant główny AK - rozkaz nr. 267/B.P. z dn. 25. III. 1944. (przyznanie odznaczeń - p. w książce A. Kumickiego, str. 141),

2) Księż Walecnych w czasie Powstania Warszawskiego za udział w ataku na Dworzec Główny - rozkaz dowódcy AK z dn. VIII. 1944 "Broda 53", M. P. 23. VIII. 1944, rozkaz dzienny L. 12 (dane zawarte w Pamiętniku z Powstania str. 109/110). —

II Krzyż Wirtuti Militari / srebrny przypiasty rozład Anny Szarzyńskiej- Rewskiej za działalność bojową w walce z okupantem na wniosek Kolegów z AK i dowódcy „Radośawa” (Jan Marutkiewicz- dowódca „Kedymu” K. G. AK) udziawo Rady Państwa z 12. 09. 1969, legitymacja nr. 1302-69-18. Kserokopię legitymacji, która jest w posiadaniu rodziny, postanawiam się przekazać Warszewu Archiwum.

III Dod osobnego egzemplarza Pamiętnika Anny Szarzyńskiej- Rewskiej z Powstania Warszawskiego nie posiadam. Rozład on w całości naczony do tomu „Działalność Anny Szarzyńskiej- Rewskiej w Ż.W.Ż. i AK w l. 1941-1944”. Tom ten rozład greka- zany do Zbioru Rękopisów Biblioteki Narodowej w Warszawie pl. Krakowickich 3/5 (00-202 Warszawa), przyjęty pod nr. AKc. 13283 i AKc. 13284, powstało pomysłowy tom rozład wysłany do Instytutu Polskiego i Muzeum im. Gen. Sikorskiego (20 Princes Gate, London SW 7 1PT, Anglia) i naczony do Londyńskiego Archiwum z sygnaturą B. 3070. cały tom jest oprawiony, zawiera około 198 stron (w tym Pamiętnik z Powstania Warszawskiego 178 stron). w moim egzemplarzu są do prebiki masywność na kalce, mógłby być wyrażne. Przepisanie tego na komputera czy nawet masywnie, lub zrobienie xero kopii (jści z tych kalceowych prebiki udawoby się) byłoby trudne i dość kosztowne, a nie wtem w jakim stopniu tom ten byłby potrzebny dla archiwum WSK w Toruniu. Nie umiem naprawo być, się starać sprzedać pami tom ma- =liat, jeśli mi się uda, ale do zabicia dużo czasu. Zadowolony kopię „Prebieg pracy konspiracyjnej do wybudu Powstania War- szawskiego”, autorka mojej niestry. —

z pozdrowien  
 U Szarzyńskiej

Pani

Kryszyna Bohr

Fundacja Archiwum Pomorskiej Armii Krajowej

ul. W. Garbary 2, 87-100 Toruń

dot. L.dz. 764/WSK/99

deuska osob. nr. 1614/WSK

Wpłynęło dnia 16.04 D.wl.

L.dz. 895/WI/PP

Szanowna Pani,

Dziękuję za list z dnia 30.03.1999 i bardzo zainteresowanie dokumentacją dotyczącą działalności mojej siostry s.p. Anny Szarzyńskiej-Reuskiej w latach okupacji hitlerowskiej.

I Jesteś proszona o zrobienie kserokopii dokumentów nadania dwóch Krzyży Walecznych - jest to niemożliwe, bo daty dokumenty były zalemprowane i prawdopodobnie zniszczone w czasie Powstania Warszawskiego.

Nadmieniam również moją zanotowaną numerę i datę odpowiednich rozkazów, a Krzyż za udział w zamordowaniu Kutschera potwierdził dr Kiedrzyński w wywiadzie AK z Aleksander Kunicki w książce p.t. „Cichy front” (Zmłodyt Młodowinicy PAX, 1968, str. 141). Daje to, następujące:

1. Krzyż Walecznych za udział w zamordowaniu Kutschera:

„na wniosek „Pługa” (Adam Bogusławowski, „Parasola”) komendant główny AK - rozkaz nr. 267/B.P. z dn. 25 III 1944 r.” (patrz w książce A. Kunickiego str. 141)

2. Krzyż Walecznych w czasie Powstania Warszawskiego za udział w ataku na Dworzec Główny - „Rozkaz dowódcy AK z 21.VIII. 1944 - „Broda 53”, M.p. 23.VIII. 1944, rozkaz dzienny L. 12” (dane z Pamiętnika Anny Szarzyńskiej-Reuskiej str. 109/110).

II Krzyż Wirtuti Militari/Srebrny przyszuany został Annie Szarzyńskiej-Reuskiej za działalność bojową w walce z okupantem na wniosek kolegów z A.K. i dowódcy „Radostawa” (Jan Marurkiewicz - dowódca Kedywu KG AK) uchwałą Rady Państwa z 12.09.1963, legitymacja nr. 1302-69-18. Kserokopię tej legitymacji, która jest w posiadaniu rodziny, przesyłam z prośbą o przekazanie do Archiwum.

III. Osobnego egzemplarza pamiętnika Anny Szaryńskiej-Rewolkiej z Powstania Warszawskiego mi posiadam. Został on w ostateczności wrócić do domu: „Działalność Anny Szaryńskiej-Rewolkiej w Z.W.Z. i A.K. w l. 1941-1944”. Temu dniu został przekazany do Zbioru Rękopisów Biblioteki Narodowej w Warszawie (pl. Krasińskich 3/5, 00-207 Warszawa) przyjęty pod nr. nr. Akc. 13283 i Akc. 13284. Ponieważ powyższy dom został wystany do Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego (20 Princes Gate, London SW7 1PT, Anglia) i włączony do Światowego Archiwum z sygnaturą B.3070.

-Cały dom jest oprawiony, zawiera około 200 stron (A-4), w tym pamiętnik z Powstania Warszawskiego - 148 stron. W moim egzemplarzu są to przedkolei maszynopisu przez kalkę, niezbyt wyraźne. Przepisanie tego na komputerze czy nawet na maszynie, lub zrobienie mikrokopii (jeśli by się z tym przedkolem udało) byłoby trudne i dość kosztowne, a nie wiem w jakim stopniu dom ten byłby potrzebny dla archiwum NSK w Turynie.

Nie mniej napewno będą się starać przetrwać sobie ten materiał, ale to zależy od czasu.

Załączam kopie opracowania „Przebieg Pracy konspiracyjnej do Wybuchu Powstania Warszawskiego” autorką mojej siostry. -

Z powołaniem  
Krzysztof Szaryński

Krzysztof Szaryński

01 518 Warszawa .

Pani

Krzyszyna Bolin

Fundacja Archiwum Pomorskiej Armii Krajowej

ul. N. Garbary 2, 87-100 Toruń

dot. L.dz. 764/NSK/99

dekurka osob. ni. 1614/HSK

Wpłynęło dnia 16.04 D.wl.L.dz. 895/621/PP

Szanowna Pani,

Dotyczy za list z dnia 30.03.1999 i daluze zainteresowanie dokumentacją dotyczącą działalności mojej siostry s.p. Anny Szarzyńskiej-Reuskiej w latach okupacji niemieckiej.

- I. Jesteś ciekawa o zrobienie kserokopii dokumentów nadania dwóch Krzyży Walecznych - jest to niemożliwe, bo daluz dokumenty były zalekompromowane i prawdopodobnie zniszczone w czasie Powstania Warszawskiego.
- Nadmieniam siostra moja zamotowała numery i daty odpowiednich rozkazów, a Krzyż za udział w zamachu na Kutschera potwierdził jej kierownik wywiadu AK p. Aleksander Kunicki w usłudze p.t. „Cichy front” (Instytut Wydawniczy PAX, 1968, str. 141). Daje się następująco:
1. Krzyż Walecznych za udział w zamachu na Kutschera:
    - „na wniosek „Ptuga” (Adam Borys dowódca „Parasola”) komendant główny AK - rozkaz nr. 267/B.P. z dn. 25 III 1944 r.” (patrz w/w usługa A. Kunickiego str. 141)
  2. Krzyż Walecznych w czasie Powstania Warszawskiego za udział w ataku na Dworzec Główny - „Rozkaz dowódcy AK z 21.VIII. 1944 - „Broda 53”, M.p. 23.VIII. 1944, rozkaz dzienny L. 12” (dotyczy siostrzeństwa Anny Szarzyńskiej-Reuskiej str. 109/110).
- II. Krzyż Wirtuti Militari/Srebrny przyznany został Annie Szarzyńskiej-Reuskiej za działalność bojową w walce z okupantem na wniosek kolegów z A.K. i dowódcy „Radostawa” (Jan Mazurkiewicz - dowódca Kedywu KG AK) uchwałą Rady Państwa z 12.09 1963, legitymacja nr. 1302-69-18. Kserokopie tej legitymacji, która jest w posiadaniu rodziny, poszlaram z przeliczaniem w Archiwum.

III Osobnego egzemplarza pamiętnika Anny Szarzyńskiej - Rewolucji z Powstania Warszawskiego nie posiadam. Został on w całości włączony do tomu: „Działalność Anny Szarzyńskiej - Rewolucji z W.W. i P.W. w l. 1941-1944”. Tom ten został przekazany do Zbioru Rękopisów Biblioteki Narodowej w Warszawie (pl. Krasińskich 3/5, 00-207 Warszawa) przyjęty pod nr. nr. Akc. 13283 i Akc. 13284. Ponieważ fizyczny tom został wysłany do Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego (20 Princes Gate, London - SW 7 1PT, Anglia) i włączony do tamtejszego Archiwum z sygnaturą B.3070.

-Cały tom jest oprawiony, zawiera około 200 stron (A-4), w tym pamiętnik z Powstania Warszawskiego - 148 stron. W moim egzemplarzu są to przedkolei manuskrypty przez kalkę, niezbyt wyraźne przepisanie tego na komputerze czy nawet na maszynie, lub zrobienie kserokopii (jeśli by się z tych przedkolei udało) byłaby trudne i dość kosztowne, a nie wiem w jakim stopniu tom ten byłby potrzebny dla archiwum WSK w Toruniu.

Nie-mniej zapewne będą się starać przetrwać pamięć i ten materiał, ale to zależy dużo czasu.

Żałuję, że nie mogę opracowania „Przebieg Pracy konspiracyjnej do wybuchu Powstania Warszawskiego” autorką mojej siostry. -

Z poważaniem  
Krzysztof Szarzyński

Krzysztof Szarzyński

01 518 Warszawa

Krzyszna Szarzyńska

p. 462/04

IV/8

b.m.r

W-wa 8.06.2007

01518 Warszawa

Fundacja Archiwum Pomorskie  
Armii Krajowej ul. H. Gałbany 2, Toruń.  
Prof. Elżbieta Zawacka

Szanowna Pani!

Pani Ewa Krasnowolska przekazała mi telefonicznie prośbę władz Fundacji o przekazanie materiałów dotyczących biografii mojej siostry Anny Szarzyńskiej-Rewskiej.

W związku z tym nawiązałam do niniejszego listu:

1. Życiorys mojej siostry Anny z Szarzyńskich-Rewskiej,
2. "Przebieg pracy konspiracyjnej do myślenia powstania Warszawskiego" autorstwa Anny z Szarzyńskich-Rewskiej
3. Kopia mego listu do p. Krystyny Bohr z Fundacji Archiwum Pomorskiej Armii Krajowej w Toruniu (z dnia 12.04.1999), potwierdzonego listem p. Bohr z dnia 30.03.1999, Ld. 764/Hsk/99.

Nadmieniam, że opracowanie mojej siostry (patrz p. 2 mojej) było już wtedy przekazane przez mnie do warszawskiego archiwum.

Należę do "Życiorys mojej siostry Anny z Szarzyńskich-Rewskiej" z pewnością dostarczyłam do materiałów biograficznych opracowywanych przez Fundację. —

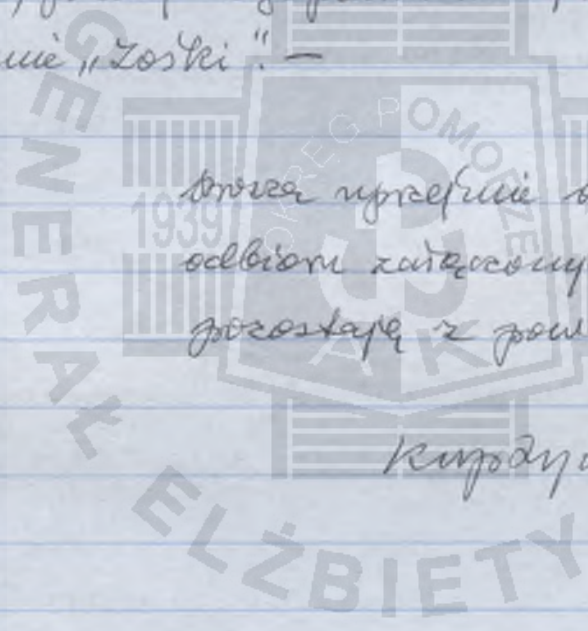
Mi jest dla mnie jasne słowo materiały dotyczące działalności mojej siostry w ZWZ/AK znajdują się w warszawskim Archiwum w dziale „Wojakowej”

AK  
D.K.  
5/104

Stowbie Kobiet". Nazwa ta w czasie okupacji, podawana  
 skrótem HSK, dotyczyła wyszkolonej kawiarki  
 organizacyjnej w ramach A.K. (do której m.in. ja  
 należałam), z którą moja siostra nie miała kontaktu;  
 jej organizacyjne jednostki w AK to były: „Dysk”  
 („Dywersja i Sabotaż Kobiet” - oddział dywersyjny „Kedywu” - k.s.  
 w AK); „Parasol”; oddziały w partyzantce: 1) oddział gór,  
 „Zagona” w rej. Białym, 2) oddziały podlegające ptk. „Adamowi”  
 na Zamieściu 3) oddział gór „Zapory” w rejonie  
 Radcowiczy; 4) w czasie powstania Warszawskiego powstał oddział  
 „Dysk”, później - 2-gi pluton 4-tej kompanii „Gieronta”  
 w Bałtowie „Łoski” -

brzoza uprzejmie o podwładności  
 odbioru załączonych materiałów,  
 pozostałą z powierzeniem

Krzysztof Szarejduła





W. 462/04

IV/10 b.m.w  
Feake v.m  
Szele - Rewskie

# FUNDACJA

## ARCHIWUM I MUZEUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ ORAZ WOJSKOWEJ SŁUŻBY POLEK



BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUN • UL. WIELKIE GARBARY 2 • TEL./FAX (0-56) 65-22-186  
<http://www.um.torun.pl/AK>, e-mail: AK@um.torun.pl, fapak@wp.pl

KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY SA W TORUNIU · NR RACHUNKU 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

L. ob. 1787/8. 2/04

kopie  
jest kopie w  
Fundacji

Toruń 17 VI 2004 r.

Pani Krystyna Szarzyńska

01-518 Warszawa

Szanowna Pani,

Dziękuję bardzo za list z 8 bm. i przesłane materiały dotyczące Pani śp. Siostry Anny Szarzyńskiej-Rewskiej. Będą bezcenne przy opracowywaniu jej biogramu do III tomu „Słownika Biograficznego Kobiet odznaczonych Orderem Wojennym Virtuti Militari”, który ukaze się prawdopodobnie pod koniec 2005 r. (tom I niedługo idzie do druku). Materiały te po wykorzystaniu zostaną umieszczone w teczce osobowej Pani Siostry o numerze inwentarza 1614/WSK, która – obejmując oczywiście także materiały przysłane przez Panią w 1999 r. oraz obecny list – wchodzi w ramy „naszego Archiwum Wojennej Służby Kobiet”. W naszym Archiwum Wojennej Służby Kobiet, (a więc skrót Arch. WSK), gromadzimy materiały o kobietach-żołnierzach ze wszystkich organizacji konspiracyjnych i walczących na wszystkich frontach II wojny światowej.

Szanowna Koleżanko, dziękując jeszcze raz za materiały biograficzne dotyczące Pani Siostry, załączam pozdrowienia dla Pani jako żołnierza formacji WSK-AK (do której i ja miałam krótki przydział w 1944 r.).

Skrót WSK w potrójnym znaczeniu jest faktycznie, choć chyba nie szkodliwie, mylący i oznacza:

1. Wojskowa Służba Kobiet w węższym znaczeniu jako nazwa formacji WSK-AK, np. Szefostwo WSK w I Oddziale KG AK.

verte

2. Wojskowa Służba Kobiet w szerszym znaczeniu jako „służba kobiet-żołnierzy”.

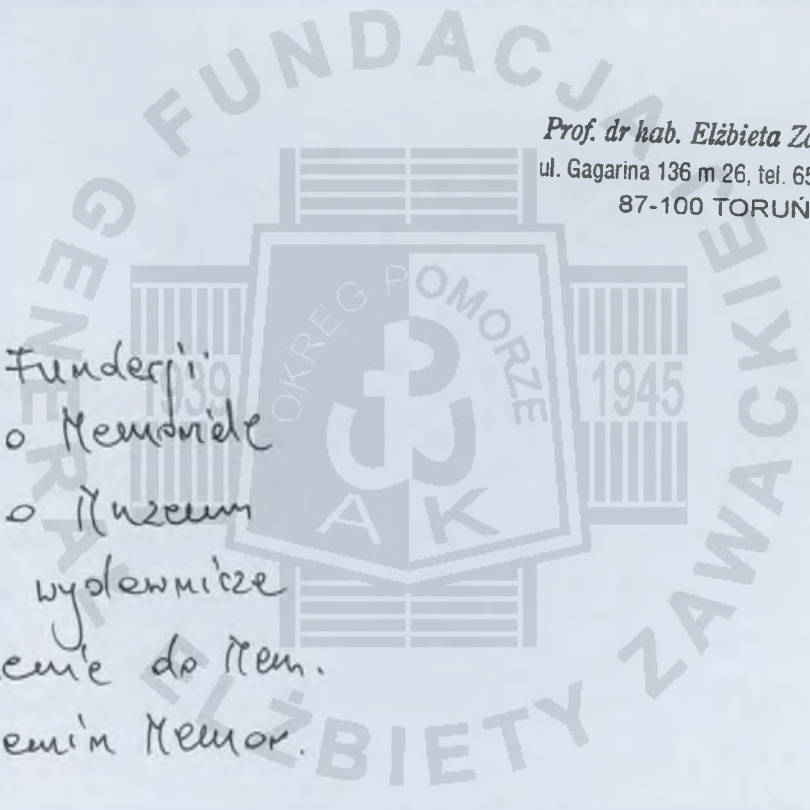
3. Wojenna Służba Kobiet w najszerszym znaczeniu wojennej działalności kobiet zarówno cywilnej jak i wojskowej.

Nam trudno było <sup>medalno szlachetnie</sup> w nazwie naszej Fundacji uniknąć tego nieporozumienia ze względów statutowych. I tak mamy toruńskie Archiwum WSK (w 3. najszerszym znaczeniu) i Muzeum WSP jako Muzeum Wojskowej Służby Polek, obejmujące WSK we wszystkich trzech znaczeniach.

Przesyłamy nasze materiały informacyjne o działalności Fundacji, Muzeum i Memoriału General Marii Wittek.

*Elżbieta Zawacka*

Prof. dr hab. Elżbieta Zawacka  
ul. Gagarina 136 m 26, tel. 65-17-344  
87-100 TORUŃ



*200.*

- 1 | Ulotki o Fundacji
- 2 | - II - o Memoriale
- 3 | - II - o Muzeum
- 4 | - II - wydawnictwa
- 5 | Zpłoszenie do Mem.
- 6 | Regulamin Memor.

J Szaryńska 9236 J... MS/55

1. N Rewska - Szaryńska

2. l., ps. Anna c. Dymitr Barbova ? m. "Kauka"

3. ur. 9 04 1915

4. st. zmarła w Warszawie  
mł. D. Rechyński z mł. Zofią Pawarską 2 marca 1970

5. Org. PK

V. NAZWISKOWE KARTY INFORMACYJNE: 36

6. przydz. Mr Wra 1939 Środ. Babalski Pawarski Part Wam  
uczestnicząca, akty w Kutschery

7. funkcje 2-cyżm Środ. Wra  
Poceniarka  
złoty Ponił 207 52702 2/2007 5.26

8. nr w karty 419

9. źr. Wesol - PRL s. 73, PRL 2 (1969r)

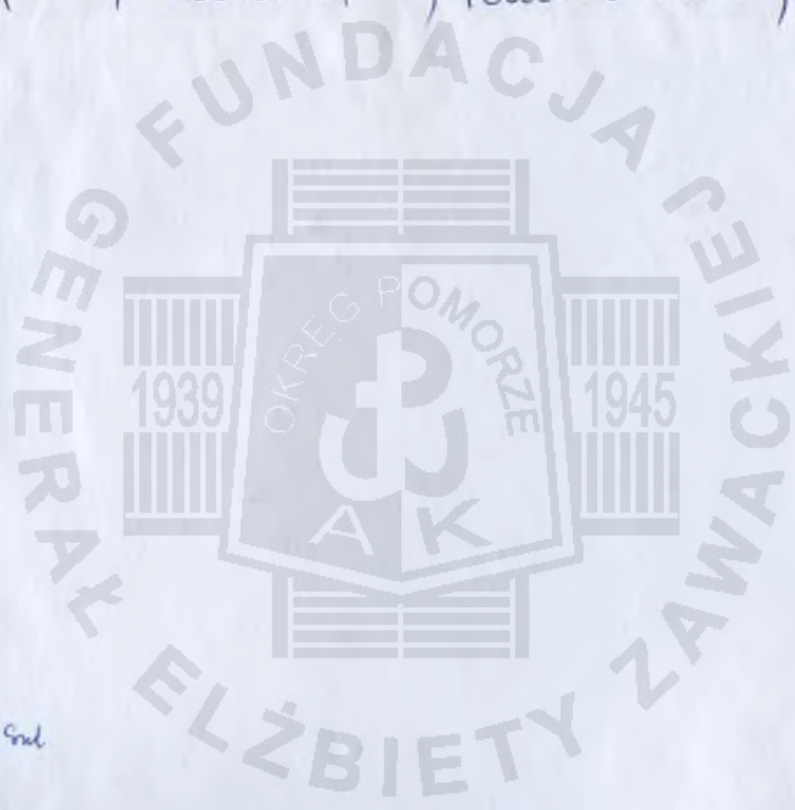
1. Rewska, Anna, —, Żotwierz, —, Powst. Warsz., 09.12.1969, s. 73

- 2
- 3
- 4
- 5
- 6
- 7
- 8
- 9
- 10
- 11
- 12
- 13
- 14
- 15
- 16

PSB

slf bibl

17 IX listop. 1969



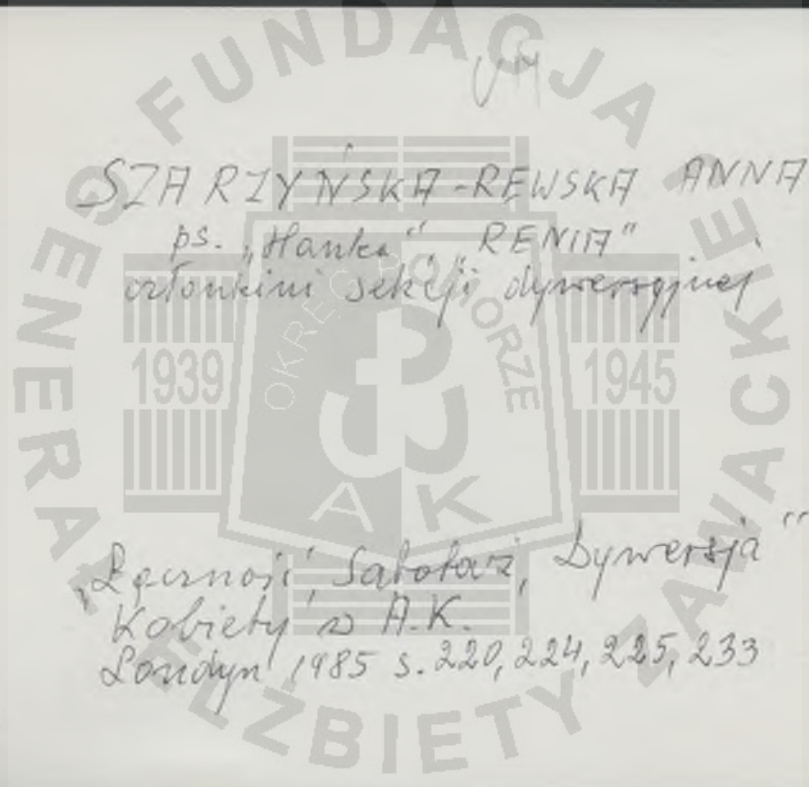
i

AK.  
W-wa

SZARZYŃSKA-REWSKA ANNA  
ps. „Hanka” „RENIA”  
członkini sekcji dywersyjnej

„Czarnosi” Sabotaz, „Dywercja”  
Kobiety w A.K.  
Londyn 1985 s. 220, 224, 225, 233

D.K. 98



T. 1614 / WSK UM

KG AK  
Warszaw  
Kedyw

**REWSKA HANNA - ps. "Hanka" "Rena"**

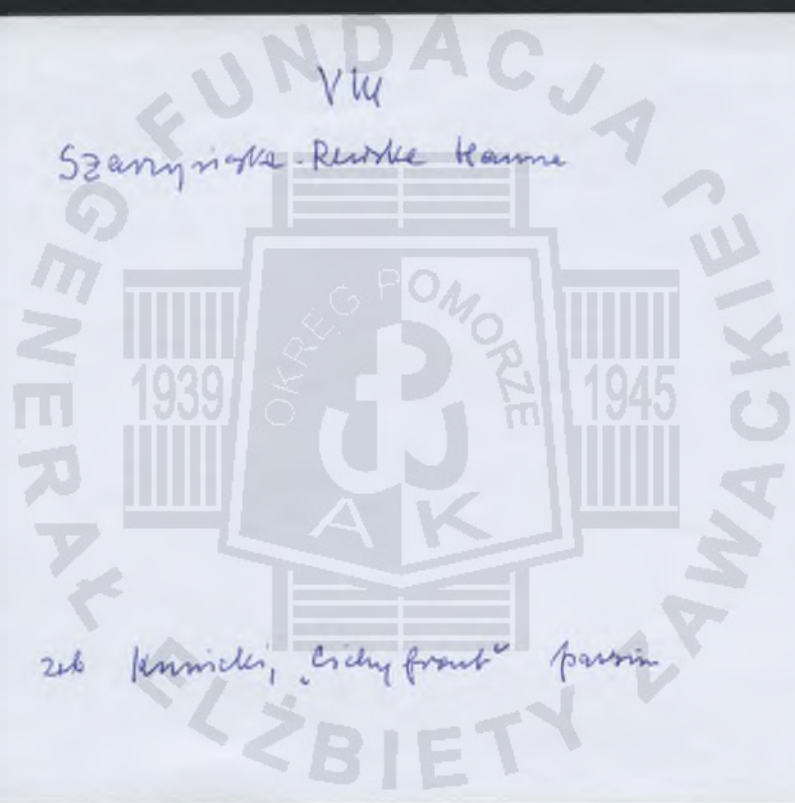
Organizacja grupy minerek "Dysku" sekcja "Moniki".

Marta Marynowska "Monika" sekcyjna.

Źródło: Tomasz Strzębosz, Oddziały Szturmowe Konspiracyjnej Warszawy  
1939-1944, Państwowe Wydawnictwo Naukowe 1983, s. 167, 172, 219.

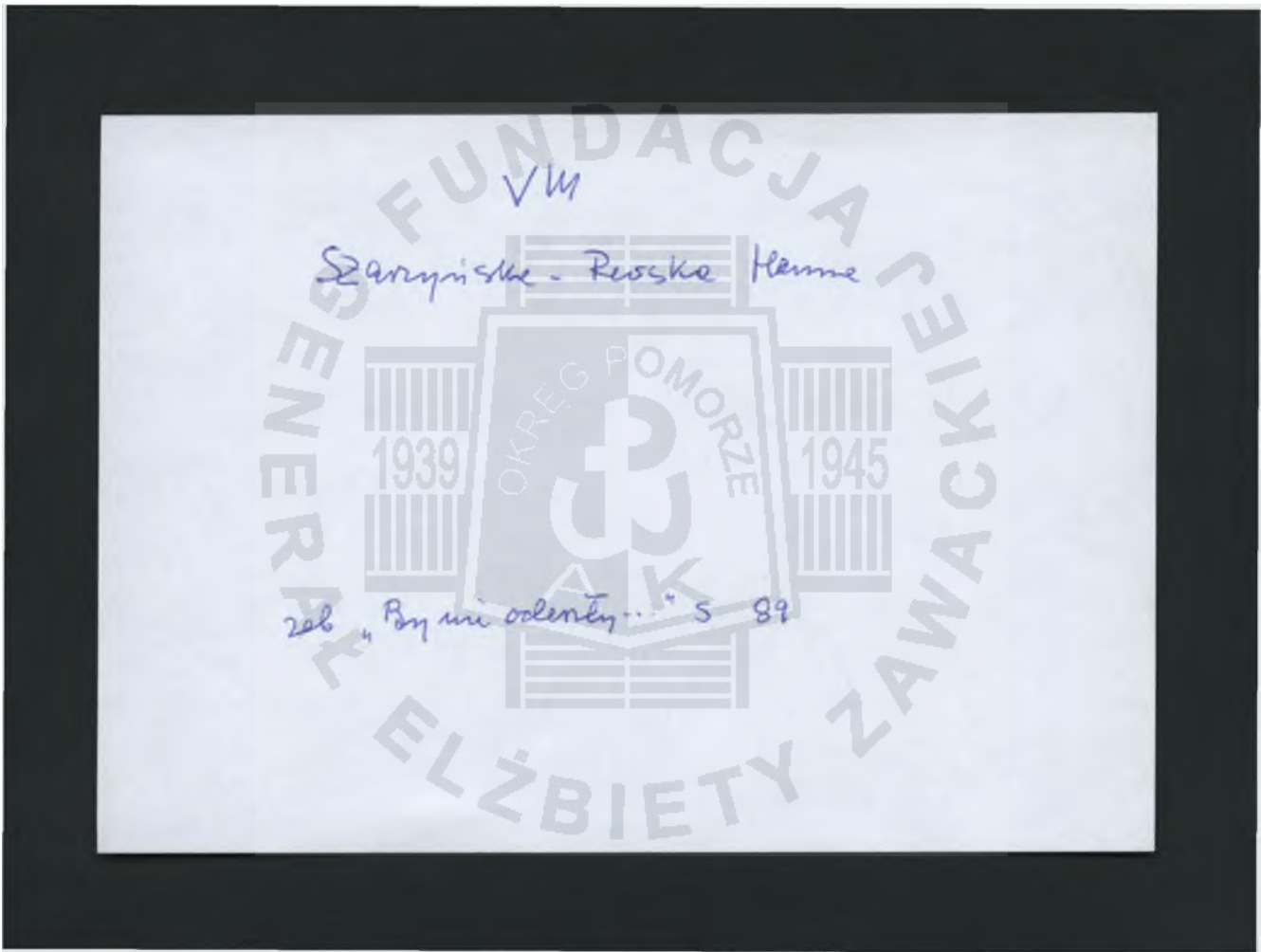
Z.Kotowicz' 001

Pr.  
1720



VW  
Szaryniska - Rostke - Krasna

zob. Kinnicki, Cichy front



VM

Sławińska - Pioska Henne

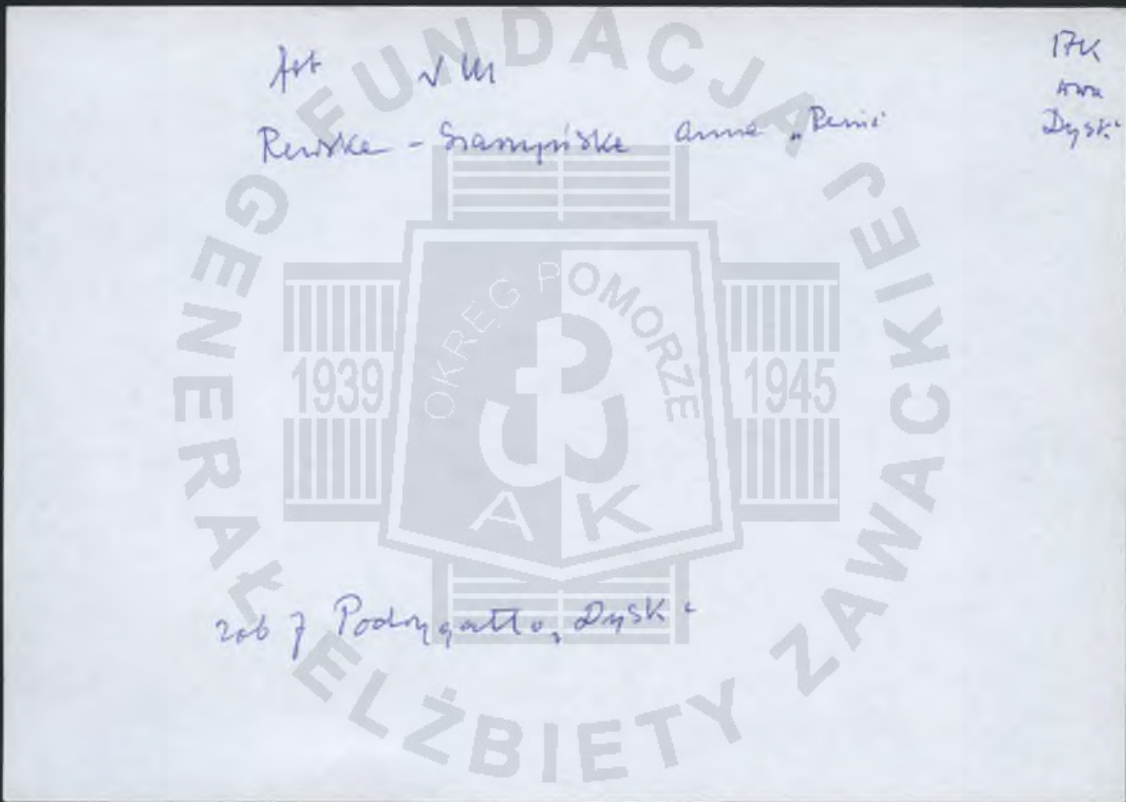
1939

OKREG POMORZE

1945

206 " Był mi odcieniony... " 5 89





i

UM  
++ SZARZYŃSKA - Rewske Amme  
ps. Henke

Zob. M. Styjankowka - Chojecze „Jakby to było wronęj...  
W 60 rocznicę zamyku me kate Uby, Frenzel  
Kutcheve BJ ŚZAK MM 12/2003, s. 35  
D. K. J. 04 (bibl. E2)

UM  
SZARZYŃSKA - Revske Amme  
ps. "Albertynke"  
"Albertyne"  
1939 OKRĘG MORZE 1945  
AK  
2db. Służba Pdek ..., a. 4. 9. 481  
D.kw I 04.

i

AK  
KG

SZARZYŃSKA - Rewske

ps. "Reneta"

Zob. "Sylwetki kobiet - żołnierzy" t. 1,  
Temu 2003, s. 117

D.60.509

i

VI4

AK  
KG

REWSKA Amme ps. "Henke"

- Terzmirke II plutonu oddz. dyw. "Agat"  
Ipszkiej "Pawesol"; brata udział 13+11 1943.  
w akcji likwidacji kierownika niem.  
urzędu kwaternonkowego Bremen - s 98-99
- brata udział w akcji na Kutschew  
11 1944 w, odznaczona za tę akcję KW - 113,  
128

Zob. Koczmyśke D. "Byli żołnierzami  
Pawesola", W-wa 1976, s. 98-99/113, 128, 142.

Dk. VI 04

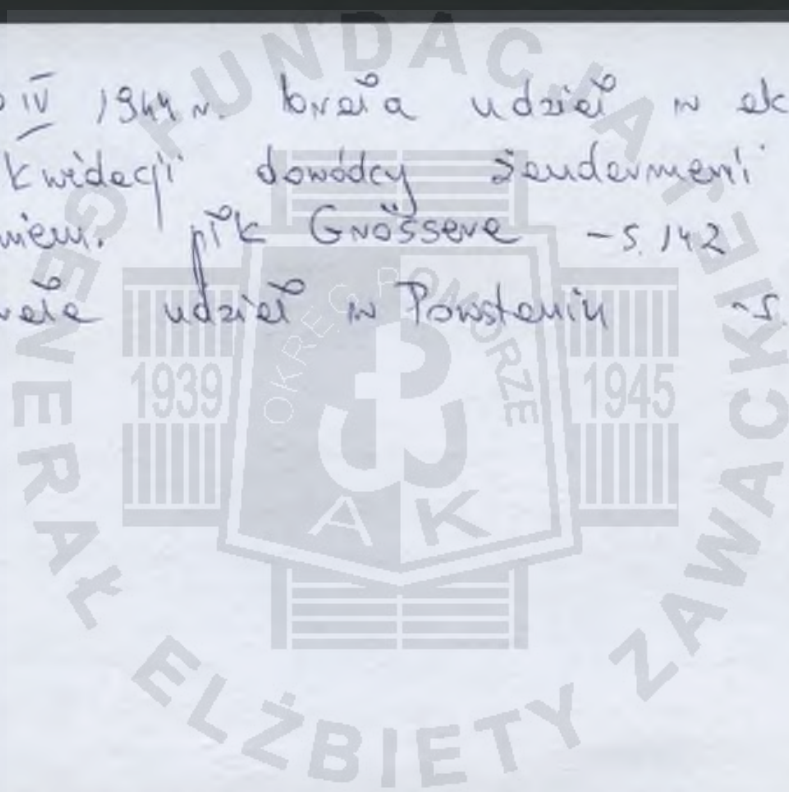
1 bibl. FAPAKI

275

vete

- 20 IV 1944 r. brała udział w akcji  
likwidacji dowódcy Sondermunit  
niem. pilk Gnösseve - S. 142

- brała udział w Powstaniu - S. 275



VM

AK  
Pawst. W.

Rewska Anna „Renata”  
pracowała ranna, przebywała w szpitalu  
na Dlugiej  
Odra. 2 x KW

Zes. hist. 109 (1994) s. 69

JN-K, 2004

i

SZARZYŃSKA - Reńska Anne  
ps. "Reverte", "Heute"

1905 - 1970

- 10.000 metrów

1939



1945

Zob. Twórca Komandyry Powozka. Dziennik  
Najstoczy w W-wie - nr 1883, s. 1149  
(bibl. F2)

D. Ku. 1004



i

VM

SZARZYŃSKA - Rewske Amme

- Kontakt z siostrą Krystyną może  
niepóźniej E. Kwasnowskiej, która  
wydobędzie fragmenty wspomnień  
byłych uczelnian szkoły Am. Helen-  
Zobekówny o zmarłej siostrze

Zob. list od E. Kwasnowskiej do E2  
25.04

DK. VM

Pewske Anno z d. Szarogusko „Hanka” „Albertyna” „Renata”  
(Finka A.) Zes. list. (Paryż) 1996 nr 117 s. 185-191  
PSB 1988/89 t. 31 s. 178-179 bibliogr.  
Tyg. Polski 1984 nr 20 s. 13 Jodis

J.K. 1105

T: 16/19 VM

17h  
Lwa

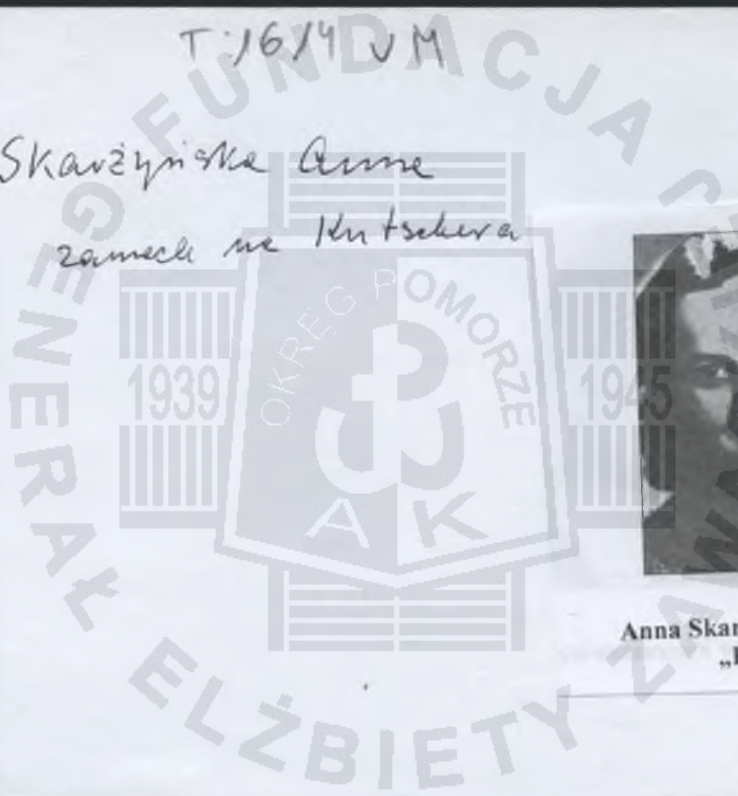
Skarżyńska Anna

zamieszkała w Kutsehera



Anna Skarżyńska-Rewska  
„Hanka”

27 99



AK  
W-wa

Szarzynska - Dewska Anna  
ps. m. "Glanka", "Pierścionek"

zd. Wyższa szkoła, sobota, dywersja Kobie-  
ty w Armii Krajowej, Żak. J.  
Żak. J. AK, Londyn 1985, s. 220,  
224-225, 233

88. VI '07

HK „Dyski”  
WP-va

SZARZYŃSKA-REWSKA Anna

ps. „Revia”, „Albertyna”, „Kauka”  
Grupa dywersyjna „III” sekcja „chloruki”

Zob. J. Podhygala, Wch te chierozeta.

WP-va 1996r str. 27, 32, 43, 45, 46, 49, 65, 66, 67, 72,  
81, 92, 104, 110

4.5.98

i

ZWZ - Wołyń  
FK - P. Wo

1937

++ Szaryńska - Rewska Anna „Hauke, Lenata / Relat”  
„Albertyna”

1941-1942 r. założenie siatki konspiracyjnej na Wołyniu - ZWZ  
szefem wywiadu „Julian”; dowódca podokręgu wołyńskiego  
mjr Bruno Rolke - Tęmińska - kurierka „Albertyna”

montowanie placówek „jedynki” - oddziały wojsk. bojowe we większych miastach  
Wołyń po uprzednim zwerbowaniu ludzi do ZWZ na Wołyniu. Na terenie władze  
mieszczy się niedługo. Szef wywiadu „diabli” por. Dobrocki „Julian” aresztowaniem  
i wyprawy przerywa działalność „Albertyny” na Wołyniu z 1942 r.

1942 - 1943 r. „Kierownia i Sabotaż Kobiet” „Wysk” dowódca „dena” Claude Gertz  
pluton „Margeryta”, w drugiej sekcji a „Moniki” obecny ps. „Renata / Relat”

Szkolenia do zadań dywersyjnych i prace wywiadowe w kursie wywiadowczym  
1943-1944 kurs podchorążówki i praktyki terenowe. Dowódca „Pług” - dyrektor

Pozostając w „Dyktu” pracowała w „Parasolu” ops. „Haulka” szefem „Rayski”  
Brała udział w akcjach: 13.12.1943 r. akcja na kier. Wohnungsamt - Brauna,  
20.1.1944 - akcja na Frauze Kutichers;  
26.4.1944 - Schultz polizei Grössera;  
5.1944 - szef w-skiego gestapo Ludwik Hahn i inne  
VI.1944 r. oddziały lasne w dubelskim - jako WSK - i w lasach Łomżyńskich  
VIII.1944 P.W. Toczniarka w „Gieronte”, baon „Dostki” - i sanitarna  
Banna na Starym mieście. Oboz jeńców w Świerżewicach  
Odznaczenia: 2 x Krzyżem Walecznym  
Kryz. Wskaz. Military, V kl

Źródła: p. Dr Krystyna Szerzyńska Wzrost Gen. Łępszka 1/5 m 56 siostra „Haulki”  
Warszawa, wiersień 1998 r. Żłaznik

i

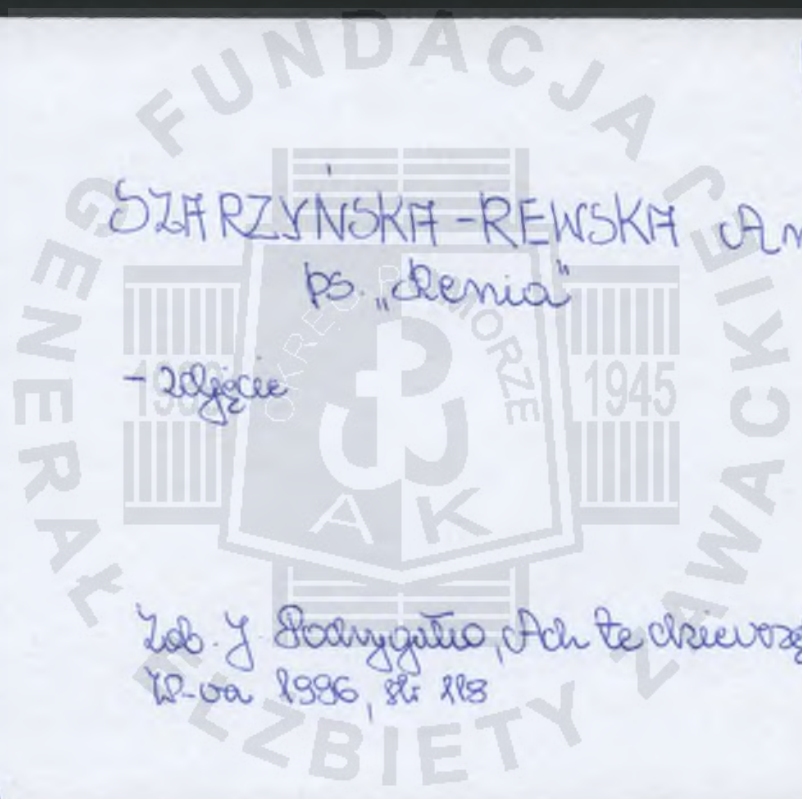
HK - <sup>Bydgoszcz</sup>  
WP-va

SZARZYŃSKA-REWSKA Anna  
ps. "denia"

- religie

Zob. J. Podrygala, Ach te chrześcijaństwo.  
WP-va 1996, str. 218

lesien 93





16

AK  
W-wu  
Wotyn

Reuska Anna  
z d. Sre vyzpisla  
"Renata" "Revia" "Kavka"

inf: Aleksander Kurnicki "Cichy front" str 141  
w bibliotece AP AK nr. bibliot 2013

Boln'93

i

T 1614/WSK

AK

VM srebrny

W-wa

KW-2x

Wotyń

1915-1970

Re wsha Hanna

z ol. Srebrzynska

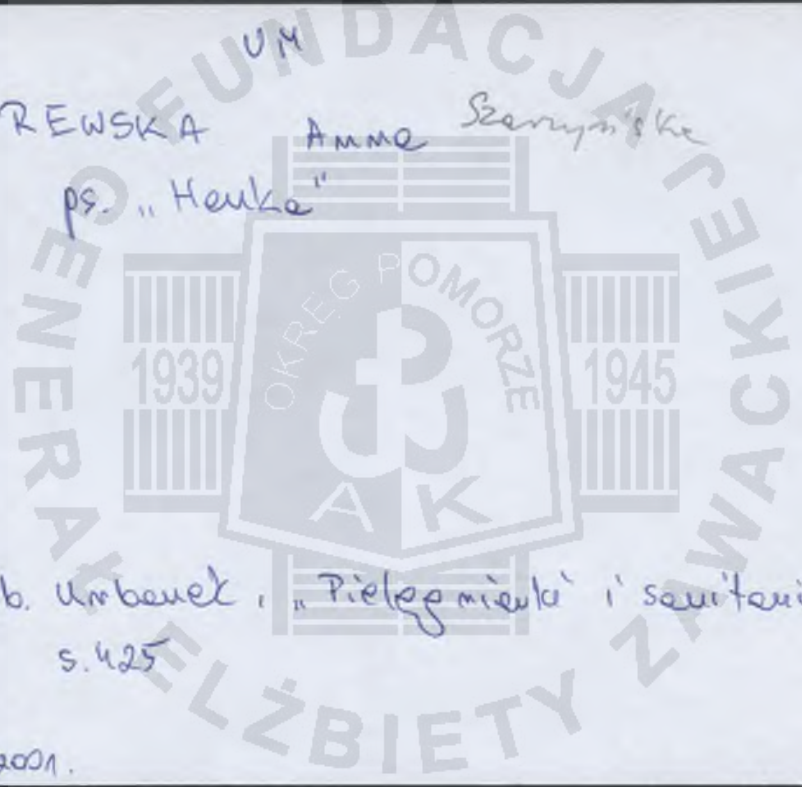
"Albertyna" "Remata" "Klender"

2 x KW w okresie okupacji - za udział w ramach  
na Kutschowej i za udział w oddziale na Dworzec Golanowski  
Srebrnyemu kolumny Wierzyty Militarny - uchwycie  
Rozdy Państwa z 12. 15. 68, lewity miesiąc  
nr. 1302-68-18 w przesłaniu rozkazy  
nadany na wniosek ol-cy "Radosława" i  
kolegów

i

REWSKA UM  
Anne Szaryn'ska  
ps. "Henka"

AK  
W-we



Zob. Urbenek, "Pielegniarki i sanitariuszki"  
s. 425

D.Kw. V 2001.

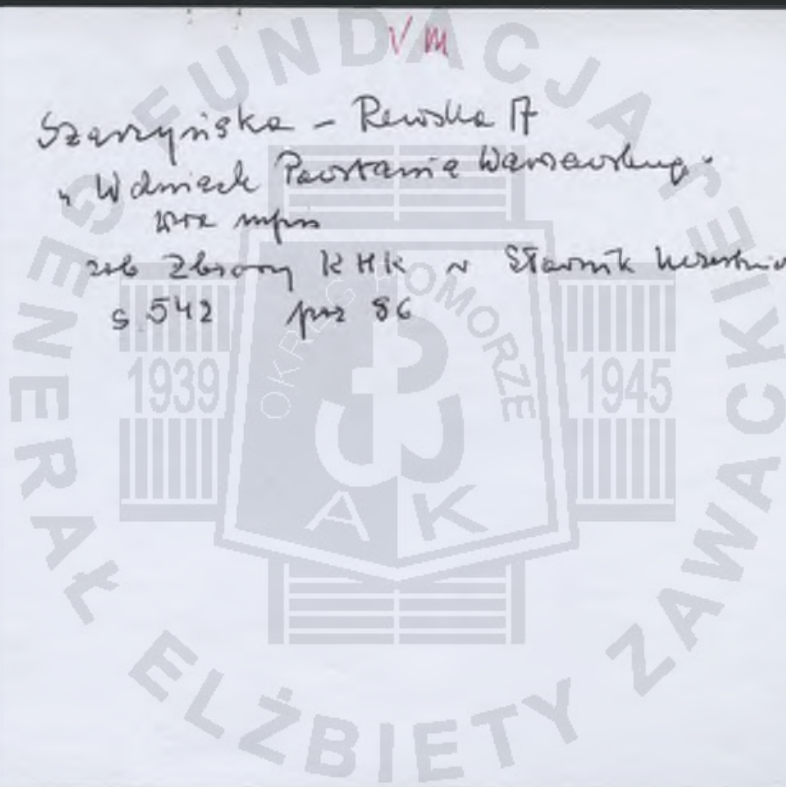
Szaryńska - Rewolva 17

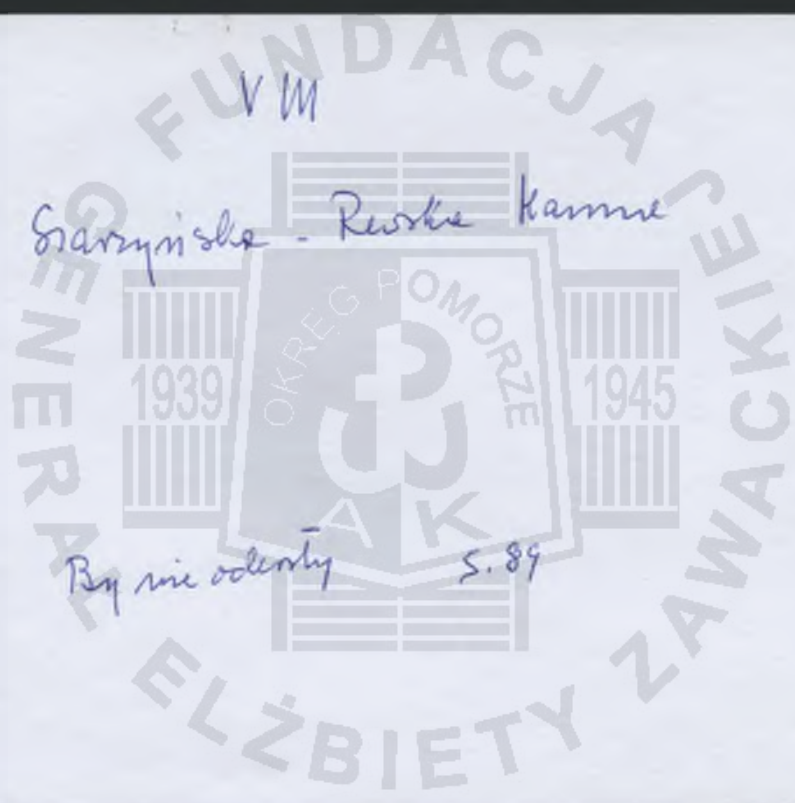
Wdmieck Państwne Warsawku  
1012 mfm

zob Zbory KHK w Szarnk historyczni ...

s. 542

ps 56





VM  
H-142  
REWSKA Anna ps. "Renata", "Henka"  
i "Alberyna"  
z ol. Szaryńska.

Odznaczona dwukrotnie MN, oraz Krzyżem  
Srebrnym Orderu VM na wniosek koleżan  
z powstania.

zob. załącznik do listu Kresnowolskiej p. 193. E1

70p 2000.

149236

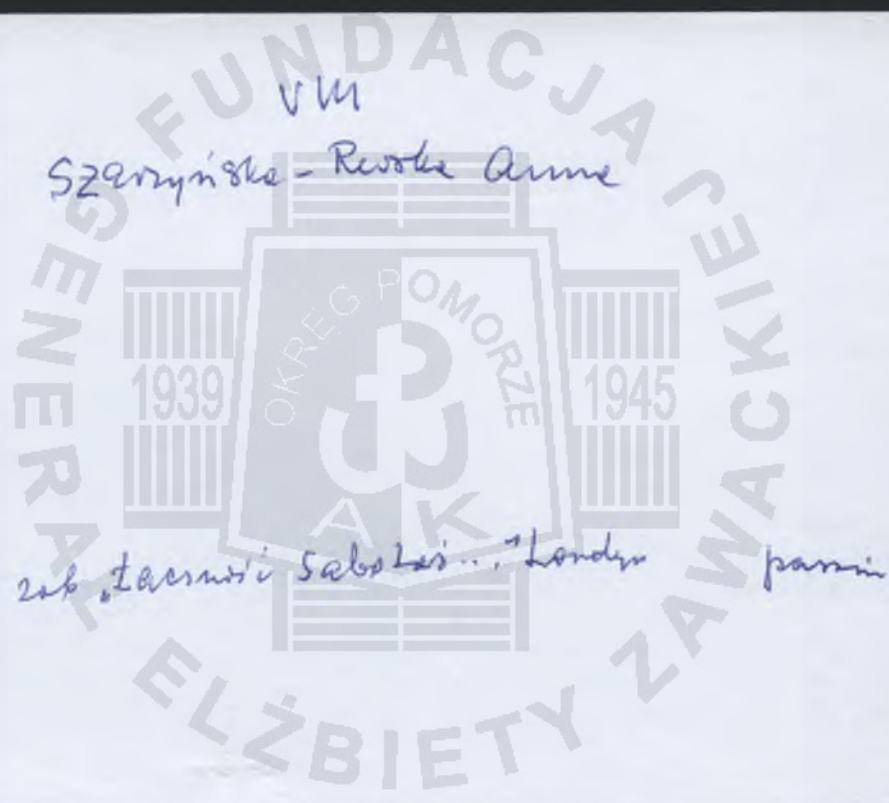
PK  
WWE

Rewske Firma zol Szarynske  
( ) po Renata, Albertynie, Hance

edzm. dwukrotni KW Po wojnie na wniosek  
Kalijs z Powstanie V W

zob list z Krasnostobskij 6 VII 2000

82 Xr 2000





ii  
++ REWSKA Anne

zd. Szczymska

ps. "Heureka"

Aut. str. 36

2ob. Kaczynska Dzwonek, "Dziewczęta z Powesda",  
W-wa 1993, s. 21, 22, 35, 38, 101, 102,  
112, 114-116, 118, 119, 125, 134, 135,  
143, 188, 202

D.Kst. vj 2004.

vi4  
AK  
W-wa

1	Nazwisko	Revska	Mr. Karty 419
2	Imię	Anna	
3	Data urodzenia	-	
4	Stopień wojsk./tytuł	-	
5	Organizacja	-	
6	Przebieg choroby	-	
7	Funkcja	-	
8	Nr. Karty	-	
9	Adres	PRL 2	

UM

ZWZ-ARK  
Okr.  
Warszawa

Szarzyńska - Rawska Hanna  
ps. „Hanka”, „Albertyna”, „Ranata”

Łączniczka i wywiadowczyni, podkomendna  
Kierownictwu Komendy Wywiadu Dywersyjnego  
Kom. Gł.-ARK. Brała udział prawie we wszystkich  
akcjach zamachowych na kartach okupacyjnych.  
Bezpośrednio współpracowała pod Komendą  
„Rajbkiego” - Aleks. Kubickiego.

Lob. Aleksander Kunicki „Cichy Front” str. 113, 119,  
121, 122, 123, 124, 128, 133, 134, 136, 137,  
140, 146, 171, 172, 173, 175, 176, 178, 180,  
182, 184, 187.

MM 2001 r.

Wyd. Inst. Wyd. „Pax” W-a 1969 r.

VMCJA

PK  
WWR

Szarzynska-Rewska Anna "Hanka"

Wrestlingka akcja na Kutschewy - 1<sup>II</sup> 1944 r

zmarta 1970 r

zob. "Kombatant" 1<sup>II</sup> 1999 r s. 20

53-99

REWSKA VM Henne  
2d. Szemymśke  
ps. "Reute", "Henke"  
1939 1945  
OKREG POMORZE  
AK  
Zob. Służba Polek..., ss. 2, 5, 144  
D.k. 104

AK  
KG

i

VM

AK  
W-we

SZARZYŃSKA - Rewske Amme

ps. "Henke"

1939



1945

Zob. Śleski "Polskie walczące..." t. 5, s. 172

D.kv. VI 03

Z.W.Z.-FK  
Okr.  
Warszawa

V M

Szczyńska-Rewska Anna  
ps. „Hanka”

1939 1945  
Łaczniczka FK brała udział w akcji  
szmachowej na Kutach. Miała swój poster  
unek na rogu Al. Ujazdowskich i Piłsud  
przekazując ostatni sygnał do akcji dowódcy  
„Lotowi”

Łob. Jerzy Słaski „Polska Walcząca” t. V str. 172.  
Wyd. Inst. Wyd. „Pax” W-a 1986r.

M.W.20031

T: 1614 / WSK

UM

KG AK  
Warszaw  
Kedyw

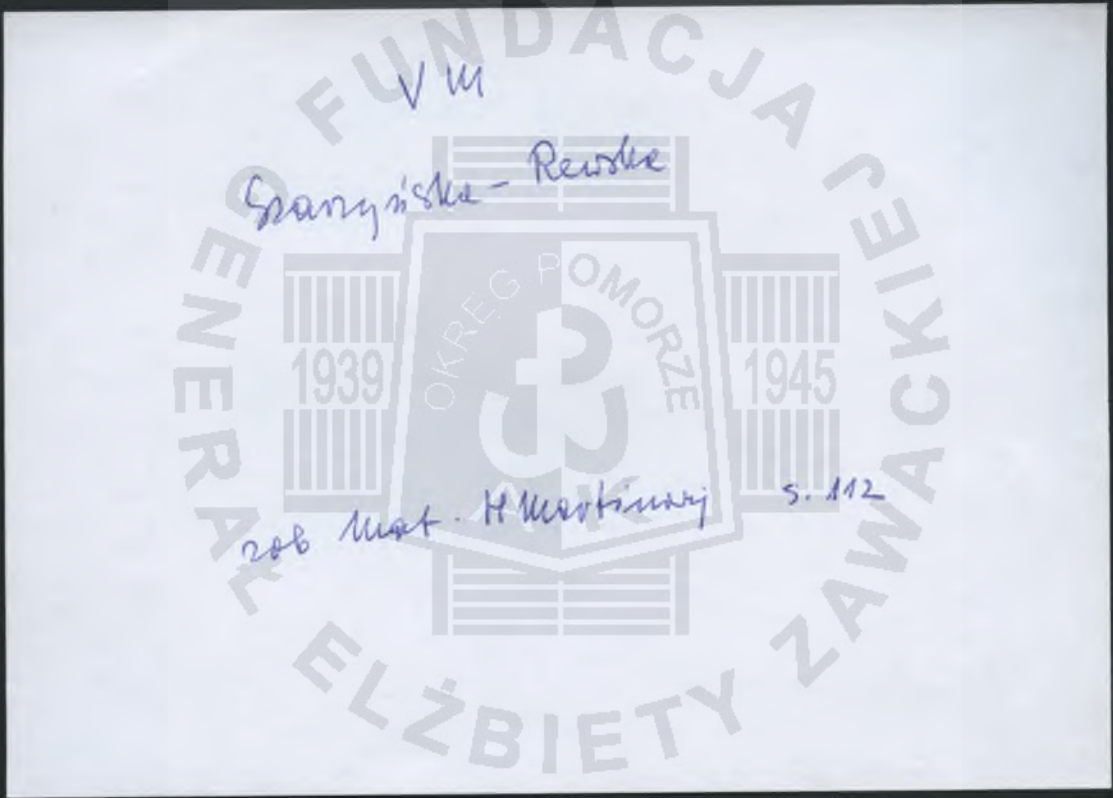
**REWSKA HANNA - ps. "Hanka" "Rema"**

1 pluton - 1 sekcja "Justyny" Wanda Głuchowska "Justyna" -  
sekcyjna.

Źródło: Tomasz Strzębosz, Oddziały Szturmowe Konspiracyjnej Warszawy  
1939-1944, Państwowe Wydawnictwo Naukowe 1983, s. 167, 172, 219.

Z.Kotowicz' 001





Krzyż Virtuti Militari

AK  
Warszawa

Szarzyńska - Rewska Anna  
ps. "Hanka"

- żołnierz oddz. do zadań specjalnych AK  
"Pegaz" (później "Parasol"). Brała udział  
w akcji bojowej, w której zginął kat Warszawy  
gen. Franz Kutschera.  
Zmarła w 1970 r.

Zródło: Pięćdziesiąta piąta rocznica /w/  
"Kombatant" 1999, nr. 1-2, s. 20

K.Wojt., 2002.

J. 1614 / WSK

AK  
Warszawa  
Wotyni

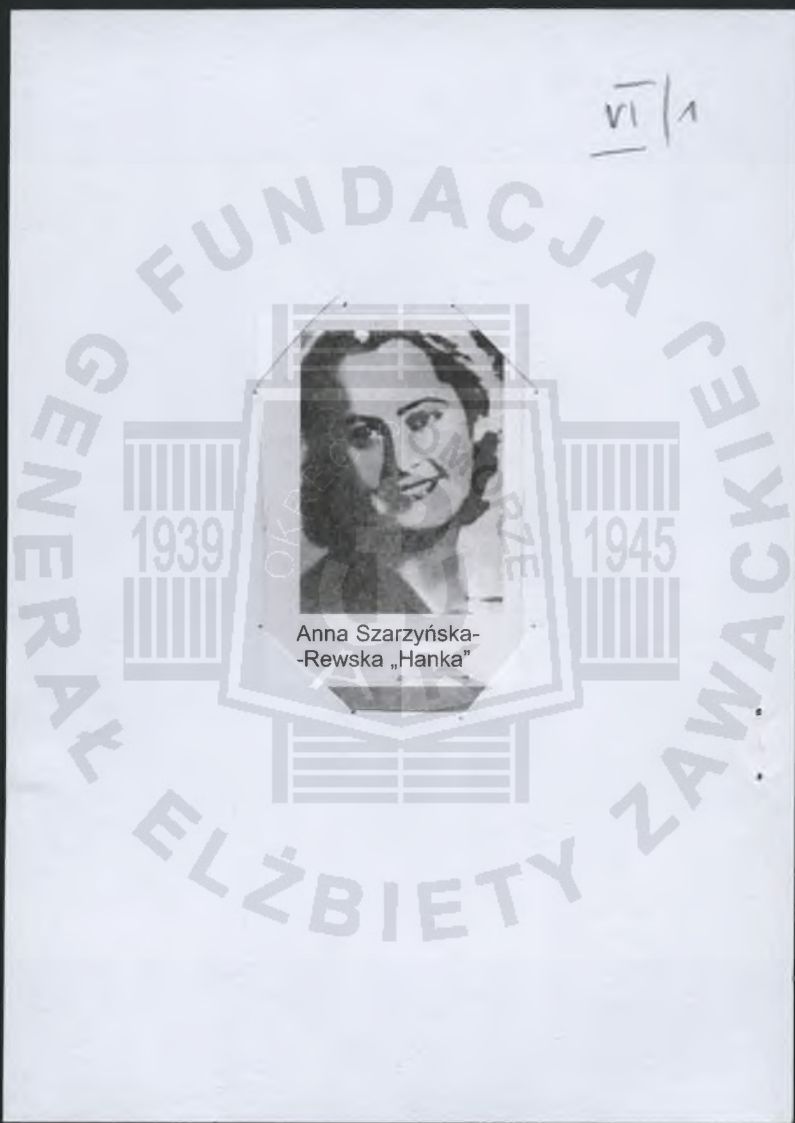
++  
REWSKA Anna  
z d. Szaryńska  
ps. "Renata", "Renia", "Hauka"  
"Albertyna"

VI. FOTOGRAFIE:

- Anna Szaryńska - Rewska "Hauka"  
Kserokopia zdjęcia legitymacyjnego, w cieniu  
& tło, bez nazwy.



VI / 1



Anna Szarzyńska-Rewska „Hanka”



Anna Szarzyńska-  
-Rewska „Hanka”

REHNSKA Anna

